



<http://rcin.org.pl>



MAREK AURELI

ROZMYŚLANIA

KSIĄG DWANAŚCIE PAMIĘTNIKA

PRZEŁOŻYL
DR. MARYAN REFTER

Symposion XX, M. Aureli.

<http://rcin.org.pl>

*Nie w tej postawie świeci w starym Rzymie
Kochanek ludów, ów Marek Aureli;
Który tem naprzód rozstawił swe imię,
Że wygnał szpiegów i donosicieli:
A kiedy zdzierców domowych poskromił,
Gdy nad brzegami Renu i Paktolu,
Hordy najeźdźców barbarzyńskich zgromił,
Do spokojnego wraca Kapitolu.
Piękne, szlachetne, łagodne ma czoło,
Na czole błyszczy myśl o szczęściu państwa;
Rękę poważnie wznosił, jak gdyby w koło
Miał błogostawić tłum swego poddaństwa.
A drugą rękę opuścił na wodze,
Rumaka swego zapędy ukraca.
Zgadniesz, że mnogi lud stał tam na drodze,
I krzyczał: „cesarz, ojciec nasz powraca!”
Cesarz chciał zwolna jechać między tłokiem,
Wszystkich ojcowskiem udarować okiem.
Koń wzdyma grzywę, żarem z oczu świeci,
Lecz zna, że wiezie najmilszego z gości,
Że wiezie ojca milionom dzieci,
I sam hamuje ogień swej żywości;
Dzieci przyjąć blisko, ojca widzieć mogą,
Koń równym krokiem, równą stąpa drogą,
Zgadniesz, że dojdzie do nieśmiertelności.*

(A. Mickiewicz. DZIADÓW Części III. 1. ustęp.)





POSĄG MARKA AURELEGO NA KAPITOLU W RZYMIE.

(Panował od r. 161—180 po Chr.)

MAREK AURELI

ROZMYŚLANIA

KSIĄG DWANAŚCIE PAMIĘTNIKA

PRZEŁOŻYŁ

DR. MARYAN REITER

Z WIZERUNKIEM POSĄGU i ŻYCIORYSEM MARKA AURELEGO
PRZEZ IGNACEGO KRASICKIEGO.

INSTYTUT

BADAŃ LITERACKICH PAN

BIBLIOTEKA

00-550 Warszawa, ul. Nowy Świat 72

Tel. 26-68-63

LWÓW 1913.

NAKŁADEM KSIĘGARNI POLSKIEJ B. POŁONIECKIEGO
WARSZAWA — E. WENDE i SKA.

<http://rcin.org.pl>



23.818

ODBITO W DRUKARNI „PRASA“, LWÓW, SOKOŁA

<http://rcin.org.pl>

MAREK AURELIUSZ

Z „*Życia zacnych mężów — na wzór Plutarcha*“

przez

IGNACEGO KRASICKIEGO.

Przodkowie M. Aureliusza w Hispanji pierwiastkowe mieli siedlisko. Pradziad jego Anniusz najpierwszy z nich w Rzymie osiadł, dokąd przyszedł z miasta Sukkaby, w prowincyi Betyce leżącego, niedaleko drugiego miasta Italiki, która ojczyzną była Adryana Cesarza; był z nim w pokrewieństwie, i to czasem prawnuka jego na tron wzniosło. Skoro albowiem Adryan najwyższą władzę objął, w niemowlęctwie jeszcze zostającego do siebie przyzwał i dostojnością znamienitą kapłaństwa Saliensów zaszczylił.

Urodził się w Rzymie roku od założenia miasta 873, pod drugim konsulatem dziada swego Anniusza, którego nazwisko dotąd nosił, póki go przyswajając Adryan, Aureliuszem nie mianował. Że ojca wkrótce utracił, wziął go dziad do domu swojego, i jak sam w pismach swoich twierdzi, takowe mu dał wychowanie, iż nie tylko w nauce, ale obyczaj-

ności znaczny postęp uczynił. Najbardziej go w samychże pierwiastkach ćwiczenia ujęła Filozofia, nie ta, która się na mniej zdatnych badaniach zasadza, ale, która się do istotnych rzeczy jedynie przywiązuje, ku zamiłowaniu cnoty prowadzi, a o powierzchowne okraszy i wdzięki nie dba. Oznaczał w tym powszechnym wyrazie rymotworstwo i wymową, a zbyt się zaciekając w zdaniu swoim, czynił krzywdę wydziałom nauki równie miłym i użytecznym, gdy dobrze użyte bywają. Nie tylko więc posiadać Filozofią, ale pełnić jak najściślej jej przepisy postanowił.

Sposobiła go do wypełnienia takowych zamiarów wrodzona skłonność, był albowiem nieco ponury, i nad zwyczaj innej młodzieży, przyzwoite wiekowi temu zabawy nie miały dla niego owych powabów, któremi innych ujmować i zniewalać zwykły. Zapał do nabycia coraz większej doskonałości, tak był w nim wielki, iż w dwunastym roku wieku, przywdział na siebie z płaszczem dostatnim odzież, jakiej pospolicie używali Filozofowie; a nie zastanawiając się na samej powierzchowności, sposób ich życia przejął, żyjąc z wielką wstrzeźliwością: w czym gdy miarę przebierał, jak sam wyznaje, znaczny uznał w zdrowiu uszczerbek: przyszedł jednak wkrótce do siebie, i odtąd miarkując ów niewczesny zapał, dość był czerstwym.

Przymioty rzadkie, nauka niepospolita i statek wpośród rozpuszczonej młodzieży rzymskiej nie-

zwykły, tak dalece zniewoliły Adryana Cesarza, iż mianując następcą po sobie Lucyusza Wera, córkę jego za małżonkę jemu przeznaczyl. Gdy zaś wkrótce potem Lucyusz życia dokonał, byłby go był po sobie następcą wybrał, gdyby wiek zbyt młody nie był na przeszkodzie : jednakże czyniąc wybor Antonina, wymógł na nim, iżby wraz z Wera potomkiem za syna go przybrał, a odmieniając dawne nazwisko, Aureliuszem go mianował. W siedmnastym naówczas był wieku życia swojego, i lubo dla lat mniej zdolny do spraw publicznych i piastowania urzędów, jednakże na usilne żądanie Adryana zezwolił senat, iżby kwestorem, to jest skarbu dozorcą był uczynionym.

Nastąpiła wkrótce potem śmierć Adryana : Antonin objawszy najwyższą władzę, lubo dwóch miał przysposobionych synów, Kommoda i Aureliusza, temu jednak tylko dawał dowody przywiązania i szacunku : Kommoda zaś nie wprzód w senacie umieścił, aż póki przez inne stopnie wiodące do tej godności nie przeszedł. Zgoła przez cały ciąg, dość długiego panowania, żadnej między nim, i innymi obywatelami nie było różnicy. Przeciwnym sposobem, lubo się o to nie ubiegał i owszem zdawał się unikać nadzwyczajnych dla siebie względów, tyle ich jednak doznawał Aureliusz od Antonina, jakby był własnym jego, a nie przysposobionym synem i następcą. Według woli Adryanowej miał pojąć w małżeństwo córkę Lucyusza Wera, a siostrę Kom-

moda, Kommodus zaś Faustynę jedyną córkę Antonina. Pod pozorem, iż jeszcze był małoletni Kommodus, Antonin odmienił takowe rozporządzenie, i córkę swoją Aureliuszowi dać postanowił. Jakoż wkrótce potem przedsięwzięcie to ujął, a takowe spowinowacenie, jeszcze go bardziej do zięcia przywiązało.

Nie przestawał i w dalszych czasach, dawać mu dowodów szacunku i przywiązania, do konsulatu go swego przybrał; i lubo wstręt miał od zwierzchnich okazałości, dał mu dom w Rzymie wspaniały nad Tybrem, który był niegdyś mieszkaniem Tyberyusza. Wiedząc zaś jaką miał chęć i przywiązanie do nauki, najśławniejszego z Filozofów wówczas żyjących Appolloniusza z Chalcys, miasta Syryi, gdzie mieszkał, do Rzymu sprowadził, iżby mógł z rozmowy jego korzystać. Sam wyznaje w pismach swoich Aureliusz, jak wiele był winien temu mistrzowi, gdy go on namowami swojemi, a dzielniej jeszcze przykładem wiodł i zachęcał do uznania znikomości tych rzeczy, które niebaczni zbyt drogo cenią; przygotowywał zaś do znoszenia przykrości i niesmaków, bez których się życie ludzkie obejść nie może.

Ten Appolloniusz, któremu tyle się uznawał być winien powolny uczeń, posiadał wprawdzie wiadomość rzeczy, ale to posiadanie złączone było (jak się pospolicie mędrkom trafia) z nieograniczoną dumą, pochodzącą ze zbytniego zaufania w umiejętności swojej. Gdy go więc na usilne prośby Aure-

liusza sprowadził Antonin, a stawionemu przed się powiedział, iżby szedł do przyszłego ucznia; odezwał się prostak, iż nie mistrzowi do ucznia, ale uczniowi do mistrza przychodzić należy. Rozśmiał się na to Antonin i rzekł: „Kto mógł morze przebyć, może mniejszą podróż odprawić.“ Szedł więc upokorzony mędrak, tam gdzie mu iść należało, i z wielką radością przyjętym został.

Czuły na stateczne ku sobie przywiązanie syna przysposobionego, na przymioty niepospolite, a radszą jeszcze w tym wieku i stanie skromność; nie dawał się jednak zbyt ująć takowym względom Antonin : ale rozmawiając z zwykłą roztropnością, czyli te pozory nie były skutkiem zwyczajnego dworowi kunsztu, czyli też pochodziły prawdziwie z obowiązanej serca; przez lat dziewięć po przysposobieniu i wzięciu za zięcia, nie okazywał mu widocznie tej uprzejmości, na którą zasługiwały usiłowania jego. Ale gdy się po tak długim wytrzymaniu przekonał o szczerości działań statecznie powtarzanych i nigdy niezmiennych, w najmniejszych nawet zdarzeniach; przybrał go wówczas do trwałego wspólnictwa trybunału, co było właściwem i najistotniejszym jedynowładnej dostojności oznaczeniem; miał naówczas Marek Aureliusz lat trzydzieści, i już córkę splotzoną z Faustyną.

Z niewymówną boleścią stracił Rzym, i nie tylko przeważne to państwo, ale cały rodzaj ludzki zaszczyt swój w Antoninie; i jeżeli mogło co ulgą być

w powszechnem rozrzewnieniu, był następca Aureliusz, po którego cnocie obiecywało sobie osierociałe państwo dalszą szczęśliwość. Pierwszy krok, który wstępując na tron uczynił, był dowodem skromności jego. Lubo albowiem on sam tylko do objęcia rządów był przeznaczonym, i senat jednomyślnością zdań takowe wybranie Antonina potwierdził; rzadkim i prawie jedynym przykładem, Kommoda, równie jak on przybranego niegdyś za syna od zeszłego Cesarza, do współnictwa rządów przypuścił, zostawując tylko sobie najwyższe ofiarństwo, które udziałem jedynowładców było. Zmówił zatem Kommoda z jedyną dotąd córką swoją, i nadał mu Wera nazwisko.

Lubo pierwszym od zaczęcia władzy jedynowładczej w Rzymie przykładem, dwóch rządców na czele państwa było, nie uczynili jednak tak, jak niegdyś Tryumwirowie, podziału krajów, ale wspólnie całkowitością rozrządzać przedsięwzięli. Na wstępie roku objęli razem urząd konsulów, i równie pierwszy to był przykład, iżby tę godność sprawowali dwaj rządcy kraju, dwaj współbracia przysposobieni przez Antonina. Pamięć jego słodka powodem była nowym rządcom do wzięcia na się jego nazwiska, i odtąd się przez długi czasu przeciąg, ich następcy Antoninami mianowali.

Przyjęcie do współnictwa rządów Kommoda senat z uwielbieniem potwierdził; ale baczniejsi z obywatelów, upatrywali w takowym postępku nad za-

miar właściwy, pociągniętą skromność i dobroć, zwłaszcza iż ten, którego przyswajał, nie okazywał się być zdolnym do piastowania najwyższej władzy. Chwalono dobroć nadającego; ale gdy rzecz gruntowniej rozważono, słabości raczej i nierozmyśleniu, niż gruntownym dobrego działania prawidłom przypisywano niewczesne stowarzyszenie. Przeczuwał to równie czuły, ale ostróżny i roztropniejszy Antonin, który lubo Kommoda przez wdzięczność ku Adryanowi za syna przyjął, do rządu jednak i rady nie przypuścił, a umierając od panowania oddalił. Sam Marek Aureliusz doznał w dalszym czasów przeciągu, jak to o ludziach nie z ksiązek, ani z zamarów najeżonych częściej Filozofji, ale z uwagi gruntownej i nie raz powtórnego doświadczenia sądzić należy; i gdyby był, strawiony rozpustą Kommodus, życia sobie nie skrócił, już poczynał okazywać, iż mu ciężało niedogodne Aureliusza społeczeństwo.

Wkrótce po owem urzędzeniu, jakby sprzyjały nieba podziałowi dwoistemu, dotąd niemający płci męskiej potomka Aureliusz: dwóch synów razem ujrzał się być ojcem. Z tych młodszy w niemowlęctwie życia dokonał, drugi Kommodus hańbą był Rzymu. Zdarzenie pierwsze bliźnięty płodnego rządcy napełniło zdziwionych poddanych radością, iż ród Antonina rozplenionym być widzieli. Przynajmniej na czas szczęśliwi, iż nie przewidywali w tym, z którego się cieszyli, przypadku: ojciec goryczy i zakały, Rzymianie nieszczęścia swojego.

Pokój przez cały ciąg przeszłego panowania dość szczęśliwie zachowany, w pierwszym roku rządów Aureliusza przerwany został. Wologezes, król Partów, jeszcze za życia Antonina, chcąc się zemścić nad następcą, i odzyskać kraje, które utracił, wielkie czynił do wojny przygotowania. Na wieść wyprawy jego i zbliżenia się ku rzymskim granicom, szedł przeciw zaczepnikom, na czele wojska, które mógł zebrać, Seweryan rządca Kappadocyi; ale zagnął obkoczony, nierównie większą nieprzyjaciół liczbą przy miejscu Elegią zwanem, w Armenji, głodem, niewczasem i przemocą zwałony, ze wszystkimi półkami wojska, które był z sobą przyprowadził, legł na placu. Tenże sam los byłby spotkał Atydyusza Korneliana, rządcę Syryi, gdyby się był ucieczką wraz ze swojemi nie ocalił.

Chcąc granice państwa obwarować i ubezpieczyć, zabezpieć razem mocnego nieprzyjaciela najściom, i sławę narodu, świeżo podjętą klęską nadwerężoną ocalić, za rzecz potrzebną osądził Aureliusz wysłać do Azyi współnika swojego Kommoda. Zdał więc na niego tę ważną wyprawę, a zatem rządy nad wszystkimi wschodnimi krajami, dopóki by tam przemieszkiwał. Nie zgadzała się pracowita czynność ze sposobem życia rozpieszczonego w gnuśności Wera. Że jednak oddalenie od Aureliusza pobłażało chęciom jego, przyjął z ochotą włożony na siebie ciężar; ale w pierwszych zaraz krokach oznaczył niezdatność swoją. Każde rozkosznych Rzymu okolic siedlisko

zastanawiało go, i trawił czas na biesiadach, igrzyskach i polowaniu zgoła na tem wszystkim, cokolwiek dogodzić mogło żądom jego. Nie zachowując miary w użyciu zbytku, wpadł w ciężką niemoc, a w tym stanie zostając, szkodził zwłoką wyprawie przedsięwziętej.

Przyszedłszy do sił puścił się w dalszą podróż, ale i ta czy na morzu, czy na lądzie równie strawiona była tym sposobem, jak i pierwsza. Przybył nakoniec do Antyochii miasta ludnością, położeniem i ozdobnemi gmachami najdogodniejszego rozwiozłości i zbytkom. Tam przez lat cztery mieszkał, spuszczając się ze wszystkim na namiestników. Ci rozsądnym wyborem Antonina zdawna wyznaczeni, nie tylko od granic państwa nieprzyjaciół oddalili, ale wszedłszy w kraj zaczepników, wstępny bojem kilkakrotnie ich wojska znieśli, Armenią odzyskali. i przymusili nakoniec Partów do żądania pokoju, który z pożytkiem i sławą Rzymian stanął. Powrócił zatem do Rzymu Werus, i wspólnie z Aureliuszem wiedli tryumf, a senat im przydomek ojców ojczyzny nadał.

Im bardziej na wzgardę zasługiwał Werus, tem dokładniej wydawały się cnoty Aureliusza. Nie zaszczepiając on na dumnej powierzchowności powagi swojej, starał się, ile możności, usługami publicznemi stać się znamienitym, i naśladowując Antonina, zyskał miłość powszechną. Przeświadczony o tem, jak jest użyteczna rządzącym, czułych, przezornych i oświe-

jednakże miarkował wówczas udział sprawiedliwości prawem przepisanej, iż ci, którzy szczególnie przeciw niemu powstałi, takowych doznawali względów, jakich tylko mógł użyć bez wykroczenia przeciw obowiązkom stanu swojego. Wiedział on dobrze i uczuł niekiedy własnem doświadczeniem, jak mu na złe wychodziła dobroć jego, jednakże nie zrażał się takowemi zdarzeniami i trwał statecznie w raz powziętem przedsięwzięciu swoim. Chwalebny był takowy sposób myślenia: ale gdy niekiedy z granic roztropności wychodził, pobłażaniem zbytęcznym, stawał się szkodliwym i zdrożnym.

Przybranie do wspólnictwa władzy Wera, o którym wiedział, iż był nietylko do rządów niezdatny dla niewiadomości, ale szkodliwym przez złe obyczaje; pobłażanie Faustynie małżonce swojej; a co gorsza jeszcze, objawiona pobłażania przyczyna, iż mu w posagu państwo przyniosła; pozwolenie jej zbytęcznemi pieszczotami psuć syna, którego już potem poprawić nie mógł; wszystko to tem bardziej obwinia Aureliusza, im gorsze ztąd, nie tylko dla niego, ale dla całego państwa skutki wynikły. Ale też i nad tem zastanowić się powinniśmy, iż doskonałości zupełnej ze słabości człowieczej wymagać nie można; zarzut nawet Aureliuszowi, iż zbytnią dobrocią zgrzeszył, staje się poniekąd jego pochwałą.

Za dawniejszych rządów urzędnicy skarbowi, pod pozorem przymnożenia dochodów publicznych, zdzierali uboższych mianowicie obywatelów, najbardziej

zaś oddalonych od stolicy, w nadziei, że ich skargi do wiadomości monarchy nie dojdą. Chcąc takowym bezprawiom zabieżeć, surowym wyrokiem zabronił urzędnikom wszelkiego zbyt uciążliwego postępowania z temi, od których się opłata do skarbu należała, choćby była zaległa; zdzierce w tej mierze ukarał i z urzędu złożył.

W sądzeniu był niespracowanym, a gdy zawile sprawy zdarzyły się, nie spieszył się z wyrokiem, ani wstydził się zasięgać rady w prawnictwie biegłych. Zatrudniał się więc i częstokroć dość długo roztrząsaniem wszystkich okoliczności, a dopiero przystępował do ostatecznego rozsądzenia. Ganili niektórzy takowe zastanowienia się i zwłokę wstrzymującą pośpiech w udziale sprawiedliwości, ale go takowe względy od pilnego roztrząśnienia nie odstręczały. Żeby jednak takowe ociągania nie były czekającym sprawiedliwości przykre, zmniejszył dni odpoczynku dla sędziów, i w ścisłych je obrębach zamknął.

Żeby stałą uczynił różność, między wolnemi, a temi, co byli w niewoli, wznowił dawną ustawę zupełnie zaniedbaną przez Serwiusza Tulliusza: to jest nakazał zapisywać w rejestra publiczne w świątnicy Saturna wszystkie dzieci rodzące się z wolnych rodziców. Tym sposobem odwołując się do zapisania swojego, mieli obywatele w każdym czasie prawną rękojmią stanu, w którym się urodzili.

Naród Markomanów pierwsze miał swoje siedliska w krajach północnych: od innych sąsiedzkich prze-

śladowany i zbyt ściśniony w granicach swoich, gdy się coraz więcej rozszerzał i mnożył, zbliżał się coraz bardziej ku Dunajowi. Że zaś był do boju sposobnym, a przyzwwał inne do społeczeństwa, rzecz ta zdała się być dla państwa rzymskiego niebezpieczeństwem, tak znacznem, iż po zakończonej wojnie z Partami oświadczył senatowi Aureliusz, że się stawi na czele wojsk przy granicach dla dania odporu zbliżającym się nieprzyjaciołom; wyraził i to, iż wraz ze spółnikiem to dzieło przedsięwziąć postanowił. Nie dla pomocy brał z sobą Wera, o którego zupełnej niezdolności był przekonany, zwłaszcza po ostatniej wyprawie; ale chciał go mieć na oku, iżby zostawiony w Rzymie, na złe tej pory nie używał, a może za radą podobnych sobie, nie powstał przeciw niemu, zwłaszcza, iż było do tego podobieństwo.

Gotując się na przyszłą wyprawę, w Akwilei czas zimowy strawili Cesarze: wyszli zatem z wojskiem przy porze wiosennej do Pannonji zmierzając, gdzie już gotowych do boju znaleźli Markomanów. Pisarze tamtych wieków nie zostawili dokładnego opisu tej wojny; pomyślna była dla Rzymian, jeden tylko z namiestników Furyusz Wiktorynus, w bitwie od nich pokonany, życie utracił. Na usilne żądania zwyciężonych, zawarto z nimi przymierze, a granice państwa rzymskiego, iżby ubezpieczonemi od najścia dziczy zostały, mocnemi je twierdzami obwarowano.

Po szczęśliwie zakończonej wojnie, w powrocie

Werus, chorobą nagłą złożony, życia dokonał we trzydziestym dziewiątym roku wieku swego, przez dziewięć lat w spółnictwie piastując najwyższą władzę. Dogodną wielce była ta śmierć Aureliuszowi, i urosło podejrzenie, jakby ją przyspieszył. Ale takowa potwarz nie znalazła wiary u baczących ludzi: raczej ją przypisywali niektórym poróżnieniu z Faustyną, ztąd, iż miał obwieścić tajemnicę dość podejrzanego społeczeństwa.

Po zawartem przymierzu z upokorzonymi Markomanami, zdawało się, iż ten naród własną szkodą nauczony, nie będzie się śmiał targać na zwycięzcę. To było Rzymian i Aureliusza zaufanie; lecz wprędce doszły wieści, iż jakby nieczuli na przeszłe straty, z większą nierównie, niż przedtem siłą, przedarli się przez rzymskie granice, i tak im się ten krok pierwiastkowy nad powszechne mniemanie poszczęścił, iż Windexa straż mającego pokonali, a jak przyśwadcza tamtejszych czasów pisarze, a między innymi Lucyan, 20,000 Rzymian na placu legło. Zwycięzcy wstępny bojem idąc, aż się o Akwileją oparli, i byliby zdobyli to trudne i mocne twierdzami miasto, gdyby był sam Aureliusz na pomoc oblężonym nie przybył. Odstąpili na wieść przybycia jego Markomani, wojna zaś wszczęta trwała przez lat pięć, nim zupełnie pokonanymi zostali. Tenże los spotkał sprzymierzone z nimi narody Kwadów i Jazygów, z którymi gdy się przyszło Rzymianom na lodzie zmarzłej rzeki potykać, lubo się ledwie na nogach

utrzymać mogli, wsparła ich waleczność, i wielkie nad nimi odnieśli zwycięztwo.

W przeciągu tej wojny pamiętnej stało się owe zdarzenie, które spadłym dogodnie deszczem orzeźwiło spragnione wojsko rzymskie, strasznymi zaś gromy zgnębiło Kwady. Dyon tak rzecz opisał: „Ma- „rek Aureliusz odniósł cudowne zwycięztwo, a raczej „Bóg mu je nadarzył, w największym albowiem nie- „bezpieczeństwie zostawali Rzymianie, a Bóg je „z niego działaniem nadzwyczajnym wyrwał. Ze „wszystkich stron otoczyli ich byli Kwady, i sady „osłonięni tarczami gotowali się na ich przyjęcie „wstrzymali bój barbarzyńcy; widząc bowiem, iż przy „niezdolnym upale Rzymianom wody brakło, umyślili „ich bez zdobycia broni pokonać. Mdleli z pragnienia „w upałach nieznośnych, ledwo broni ciężar mogąc „Rzymianie. W tem skupiać się zaczęły obłoki, i gdy „zgęstwiały, nie bez cudownego wydarzenia deszcz „rzęsisty padać począł. Takowe niebios dobrodziej- „stwo dało życie Rzymianom: nadstawiali zrazu „otwarte usta, dalej w szyszaki brali spadające kro- „ple, czerpali je nakoniec z płynących potoków i „strumieni, i tak ludzie, konie i bydłęta równie o- „rzeźwionemi zostały. Wpadli wówczas na wojsko „barbarzyńców, ale ten sam deszcz zbawienny, który „Rzymiany zasilił, zmienił się w grad i burzę na „Kwady; ulewą wskróś przemokli, zgłuszeni piorunów „trzaskiem, oślepieni błyskawicą, poszli w rozsypkę, „a deszcz cudownie gnębiąc dziczą zjadłą, dał życie

„zwycięzcom.“ Za czasów Konstantyna wielkiego pisząc Euzebiusz o tem zdarzeniu daje świadectwo, iż owe wybawienie cudowne skutkiem było modlitew żołnierzy Chrześcian, z których półk zwany Meliteński był złożony. Tertulian przed nim jeszcze pisząc, twierdzi, iż sam Aureliusz w liście do senatu, ten cud skutkiem modlitew bogobojnych Chrześcian uznał. Na kolumnie M. Aureliusza, dotąd w Rzymie trwającej, widzieć się daje pamiątka tego cudu. Gieniusz wznoszący się nad wojskiem w skrzydłach rozpostartych, wydaje ściek rzęsistej ulewy, oznaczając zasilenie spragnionego wojska.

Po zakończonej szczęśliwie tak natarczywej i ciągłej wojnie, gdy spodziewał się żądanego a nieotrzymanego dotąd dla siebie odpoczynku, nastąpiła mniej spodziewana i tem niebezpieczniejsza, iż wśród kraju z własnymi ziomkami bój wieść musiał. Awidyusz Kassyusz, wojsk wschodnich naczelnik, mąż przymioty niepospolitemi, dziełami walecznymi znamienity, najwięcej się był przyłożył do uskromienia Partów, wówczas, gdy nikczemny Werus w Antyochji czas trawił na zbytkach i rozpuście. Ale mimo tak szacowne przymioty, nienasycona i sławą nabytą i wielorakimi nagrodami wyniosłość jego, przywiodła go nakoniec do tego, iż ważył się zamyślać o rokoszach przeciw rządcom państwa, jeszcze naówczas wspólnie panującym, i wyzuć z życia Aureliusza i Wera.

Werus naówczas przebywając w Antyochji, a wi-

dząc, do czego Kassysusz zmierza, ostrzegł o tem Aureliusza: ale on czyli nie dowierzając przestrodze, czyli zbyt ujęty filozofskim przesadzonym myślenia sposobem, takową dał mu wówczas odpowiedź: „Jeżeli bogowie następcą po nas wyznaczyli Kassysusza, „wyroki się ich mimo naszej usilności nie odmieniają. „Dziad nasz i poprzednik mawiał, iż nikt następcy „swego z życia nie wyzuł. Jeżeli mimo bogów Kassysusz chce działać, bez naszego dołożenia się odbierze karę. Zostawmy go więc w pokoju, zwłaszcza, „iż jest ojczyźnie użytecznym: jeżeliby albowiem dla „naszego i potomków bezpieczeństwa mielibyśmy mu „życie odbierać, wolę iżbyśmy zginęli i my, i nasze „dzieci, niżeli on, jeżeli jest zdatniejszym od nas, „aby panował.“ Chwalebne to, ale niestosowne do okoliczności zdanie, czyni zaletę sercu, ale nie roztropności Aureliusza. Utwierdzony bowiem w zamysłach takową nieczułością Kassysusz, jeszcze się bardziej zachęcał w zamiarze swoim; a gdy przyszła wiadomość o śmierci Wera, a po niej wieść, iż Aureliusz życia dokonał, co, jak było podobieństwo, od niego poszło; przymuszony niby od wojska, którem zarządzał, przywdział się w purpurę i rządcą państwa ze wszystkimi obrządkami ogłosił.

Gdy pogłoska wszczętego buntu do wiadomości Aureliusza, jeszcze naówczas w Pannonji będącego, doszła, zwołać kazał natychmiast wojsko i namiestniki przy sobie będące, i przełożywszy im sprawiedliwą czułość z tak niegodziwego postępku, wzbudzał ich

nie tak do własnej obrony, jak raczej do ocalenia państwa i sławy rzymskiego narodu. Jednostajnymi głosy oświadczyli słuchający, chęć zemsty nad burzycielem praw i wzruszycielem spokojności krajowej. Przymuszony więc porzucić kraje, gdzie jeszcze bytność jego potrzebną była, udał się z wojskiem ku krajom, gdzie się był bunt rozpoczął. W drodze doszła wieść o śmierci Kassysusa, który od własnych swoich żołnierzy, za przywództwem namiestnika swojego Antoniusza zginął. Według zwyczaju nieludzkiego tamtejszych czasów, głowę zabitego przesłano Aureliuszowi. Zwrócił oczy na takowy widok, pogrześć ją uczciwie kazał: małżonkę, dzieci, powinowatych, życiem darował, a nawet iżby się zemsta na współniki nie rozpościerała, pisał do senatu, iżby miał na to baczość.

Z śmiercią buntownika wróciła spokojność wschodnim krajom: chcąc ją jednak i nadal zabezpieczyć, sam je odwiedzić postanowił, zwłaszcza, iż od objęcia rządów, jeszcze był tej części państwa nie odwiedził. Miał w tej podróży za towarzyszkę Faustynę małżonkę, a z nią piętnastoletniego syna Kommoda, którego wówczas do spółnictwa niejako uspasabiał, nadając mu imię Augusta i trybunicką władzę. Podróż jego była ustawicznym dobroczynności udziałem: gdziekolwiek się zatrzymał, zostawiał ślady łaskawych względów, zapomagając mieszkańców, przyczyniając miastom ozdoby, naprawiając drogi i gmachy ku użytkowi powszechnemu stawiane.

Jedno tylko miasto Antyocheńskie najotwarciej sprzyjające buntownikowi uczuło jego odrazę: ale widząc żal i upokorzenie mieszkańców, do łaski ich swojej przypuścił. W czasie podróży, gdy utracił Faustynę, uczuł albo raczej okazał żal z jej straty, lubo przez ciągłą rozwieszłość życia swojego nadawała mu przy umartwieniu zakałę; umiał, jak się zdawało, udać, czego nie doświadczał: a gdy jeszcze w pozostałych po sobie pismach wyraża, iż była wzorem skromności, dobroci i przykładem małżonek; fałszywość jawna takowego obwieszczenia oznacza w nim, albo dziecinne z niewiadomości zaufanie, czemu wierzyć nie można; albo, iż chciał, niby dogodnym jej sławie fałszem łudząc potomność, usprawiedliwić sławę swoją.

Powróciwszy do Rzymu z wielką okazałością odprawił tryumf, lud hojnemi darami zasilał, i lubo gardził zbyt kosztownemi widowiskami, że je uznał wówczas za przyzwoite, wydatku na nie nie oszczędzał.

Ostatnia przeciw Markomanom wyprawa, tym niedogodniejszą była, iż nie tak laty, jak pracą ustawiczną zwątlony, pragnął ostatek wieku w spokojności przepędzić: ale ten naród tylekroć pokonany, trwały jednak w zemście przeciw Rzymianom, zdawał się odżywiać zawziętością, i tyle wśród siebie znajdował mocy, iż usposobił się na nowe najścia, i już ku pożądanej wyprawie, tylekroć nieskuteczne czynił przecież przygotowania, z takim zaś śpieszącym do boju naciskiem, iż słusznie obawiać się należało, iżby takowe wysi-

lenia szkodliwych skutków nie przyniosły. Gotując się na tę wyprawę Aureliusz, nie śmiał w Rzymie zostawić syna, nad którego postępki tym dotkliwiej ubolewał, im bardziej powinien był być przekonanym, iż sam ich poniekąd był przyczyną, pozwalając uprzedzonej matce uwodzić się nadto wielkiem przywiązaniem do rozpieszczonego jedynaka. Ztąd poszło, iż i jej samej zły przykład, i równie zanurzonej w rozpuście młodzieży, która go otaczała, nauczycielów samychże pobłażanie, tak dalece skaziły skłonne do wszystkich bezprawiów młodzieńca zapalczywego żądze, iż już złemu zapobiedz nie było można.

Trzeciej tej wojny z Markomanami szczególnych zdarzeń opisu dokładnego nie masz: to tylko wiadomo, iż przybywszy do Pannonji, nieprzyjaciół pokromił, i przez namiestnika swego Paterna wielkie nad nimi otrzymał zwycięstwo.

Po dwóletniem bawieniu w Windobonie, gdzie teraz Wiedeń, wpadł w ciężką niemoc, a gdy już się być blizkim śmierci widział, a zesli się do niego celniejści urzędnicy i przyjaciele, w przytomności przyszłego następcy Kommoda wzmógł siły swoje i tak do nich mówił: „Nie dziwi mnie to, iż nad moim „stanem ubolewacie: przyrodzenie nas samo do tego „wiedzie, gdy się na podobnych sobie cierpiących „zapatrujemy. Nadszedł czas, w którym, jak się na „czułości waszej nie zawodzę, tak z przywiązania, „które macie ku mnie, korzystać pragnę, i tej się

„jedynie od was wdzięczności domagam, iżbyście
 „synowi, którego zostawiam, byli ku pomocy w pierw-
 „szej młodości jego; a gdy się na wzburzone morze
 „ta łódź puszcza, czułych żeglarzy potrzebuje, któ-
 „rzyby ją prowadzili i strzegli. Masz albowiem wie-
 „dzieć, synu mój, iż ani skarby, ani okazałość, ani
 „straż, życia złych rządców nie ocala. Ci na tronie
 „bezpieczni, których miłość powszechna strzeże.
 „Pamiętaj na to synu, a im więcej możesz, tem
 „skromniej używaj. Wy przytomni powtarzajcie mu,
 „gdy już mnie nie będzie, te moje przestrogi: tym
 „sposobem, gdy was słuhać będzie, uczynicie go
 „szczęśliwym, i znajdziecie w nim szczęśliwość
 „waszę, mnie zaś ze wszystkich obowiązków wypła-
 „cicie się tak szczerze, iż więcej ja wam winien będę,
 „niżeli wy mnie dotąd winni zostawaliście.“

Te były ostatnie słowa jego i przestrogi, już
 próżne dla zdrożnego syna, zwłaszcza, jak wieść
 była, iż z zadanej od niego trucizny umierał. Siedm-
 nasty dzień Marca był kresem życia jego: umarł
 w pięćdziesiątym dziewiątym roku wieku, panował
 lat dziewiętnaście.

Śmierć jego powszechną była żałobą, a co innym
 poprzednikom w czci pogrzebowej wyrządzało po-
 chlebstwo, jemu wdzięczność oznaczyła.

KSIĄG DWANAŚCIE PAMIĘTNIKA

KSIĘGA I.

- 1 Dziadkowi Werusowi — dobre wychowanie i panowanie nad sobą.
- 2 Dobremu imieniu ojca i pamięci o nim — umiłowanie skromności i charakter męski.
- 3 Matce -- ducha pobożności i szczodrobliwość. I odrazę nie tylko przed krzywdą, lecz i przed myślą o niej. Nadto sposób życia prosty, daleki od zbytku ludzi bogatych.
- 4 Pradziadowi, że do szkoły publicznej nie chodził, lecz miał dobrych nauczycieli w domu i nabył przeświadczenia, że nie powinno się na to żałować grosza.
- 5 Wychowawcy — obojętność wobec wyścigów i zapasów. I wytrwałość w trudach i poprzestawanie na małym, samodzielność i niechęć do wtrącania się w sprawy cudze. I nieprzystępność dla potwarzy.
- 6 Dyognetowi — wstręt do błahostek. I brak wiary w to, co mówią czarodzieje i kuglarze o urokach i wypędzaniu złych duchów i t. p. I brak zainteresowania się hodowlą przepiórek i niechęć do zajmowania się podobnymi głupstwami. I umiłow-

nie szczerości. I zaznajomienie się z filozofią i sposobność słuchania wykładów Bakchejosa najpierw, następnie Tandazysa i Markiana. I sztukę pisania dyalogów we wczesnej młodości. I umiłowanie łoża prostego, okrytego skórą, i tego wszystkiego, co zaleca helleński sposób życia.

7 Rustykowi — zrozumienie potrzeby poprawy i pielęgnowania charakteru. I obojętność wobec nauki sofistów i brak chęci do pisania o teoremach lub układania mów dla poklasku lub przedstawiania się w sposób chełpliwy za człowieka świętobliwego i dobrodzieja. I wyrażanie się wolne od retoryczności, poetyczności i wyszukanego dowcipu. I to, że w domu chodzę w zwykłym stroju i pod innymi względami nie wykraczam przeciw prostocie. I sztukę pisania listów jasnych na wzór listu, jaki on sam napisał z Sinoessy do matki mojej. I pojednawcze usposobienie i łagodność wobec tych, którzy mię czemś skrzywdzili lub obrazili, jeżeli tylko zechcieli sami błąd swój poznać. I sztukę czytania dokładnego a nie zadowolenia się czytaniem pobieżnym. I nie zbyt łatwe nadstawianie ucha plotkarzom. I poznanie pamiętników Epikteta, których mi udzielił z własnej księżnicy.

8 U Apolloniusza widziałem swobodę i rozważną pewność w postępowaniu. Miarą jego postępowania nie było nic innego, nawet o włos, jak rozsądek. Zachowywał on zawsze równowagę umysłu w cierpieniach bolesnych, przy stracie dziecka, w choro-

bie długotrwałej. Na jego żywym przykładzie jasno widziałem, że ten sam człowiek może być i bardzo stanowczy i łagodny. Widziałem też u niego zupełny brak pedantyzmu przy nauczaniu. Był to jasny przykład człowieka, uważającego doświadczenie i biegłość w udzielaniu nauki za najmniejszą z swych zalet. On mię nauczył, jak się powinno przyjmować tak zwane usługi ze strony przyjaciół, nie tracąc przy tem swej niezależności ani ich nie lekceważąc.

- 9 U Sekstusa widziałem duszę, pełną życzliwości. I wzór domu, rządzonego po ojcowsku. I zrozumienie życia według natury. I powagę niesztuczną. I zdolność troskliwego odgadywania potrzeb przyjaciół. I sztukę obcowania z prostakami i ludźmi, myślącymi w sposób nienaukowy. I zdolność przystosowania się do wszystkich ludzi taką, że obcowanie z nim było im miłsze nad wszelkie pochlebstwo, a chwila, którą z nim spędzali, była im właśnie ze względu na jego osobę bardzo pożądana. Umiał on wyszukać w sposób rozumny i stosowny i ułożyć sobie zasady życiowe. Unikał nawet pozorów gniewu lub innego jakiegoś namiętnego uniesienia; owszem był w najwyższym stopniu spokojny, a przytem odznaczał się bardzo wielką tkliwością. mię miał dobre, lecz o rozgłos nie starał się; wielką też naukę, lecz nią się nie chełpił.
- 10 Aleksander, gramatyk, niechętnie ganił innych. Gdy kto użył zwrotu barbarzyńskiego, błędnego

lub niezręcznego, nie wytykał tego w sposób obraźliwy; lecz wypowiadał poprawnie to, co należało powiedzieć, i to w formie odpowiedzi lub potwierdzenia lub w formie zastanawiania się nad samą sprawą, a nie nad formą słowa, lub w jakiś inny tego rodzaju sposób delikatny i uboczny zwracał na błąd uwagę.

- 11 Fronton pouczył mnie, jak okropna jest zawiść, chytrość i obłuda, idąca w parze z tyranją, i jak ci, którzy się u nas zwą szlachtą, są na ogół pod niejednym względem zbyt mało szlachetni.
- 12 Aleksander ze szkoły Platona upominał, aby często i bez koniecznej potrzeby nie mówić ani w liście nie pisać o swych licznych zajęciach i aby w ten sposób, powołując się na okoliczności, nie uchylać się od obowiązku udzielania pomocy, należnej bliźnim.
- 13 Katulus nie lekceważył żalów przyjaciół, choćby nie uzasadnionych, lecz usiłował zyskać sobie ich zaufanie. Z gorącą też pochwałą wyrażał się o nauczycielach tak, jak to czytamy we wspomnieniach o Domicyuszu i Atenodocie. Serdecznie także miłował dzieci.
- 14 Brat mój Sewer miłował rodzinę, prawdę i sprawiedliwość. Z jego to pomocą zaznajomiłem się z Trazeaszem, Helwidyuszem, Katonem, Dyonem i Brutusem i pojąłem istotę państwa demokratycznego z jednakim dla wszystkich uprawnieniem, rządzącem się według zasad równości i sprawiedli-

wości, i istotę monarchii, która ponad wszystko szanuje wolność poddanych. Cześć miał dla filozofii stałą i zawsze jednaką. Dobroczynny był zawsze i hojny dla celów dobrych, a ufał i wierzył w błogie skutki miłości przyjaciół. Otwarty był wobec ludzi zasługujących na jego naganę, to też przyjaciele jego nigdy nie byli w tem położeniu, aby dopiero domyślać się, czego on chce lub czego sobie nie życzy, bo było to jasne.

15 Maksym odznaczał się opanowaniem siebie samego i stałością. I pogodą ducha w przykrych stosunkach życiowych i w chorobie. I charakterem zrównoważonym, łagodnością w parze z powagą. Obowiązki wypełniał bez narzekania. Wszyscy mu wierzyli, że tak myśli, jak mówi, i że, co czyni, czyni dobrze. Niczemu się nie dziwił, niczego nie bał, nigdy się nie śpieszył, nie wahał, nigdy nie był bezradny, niczem się nie martwił ani cieszył, nigdy się nie gniewał, nigdy nie podejrzewał. Dobroczynny był i skłonny do przebaczenia i nigdy nie kłamał. Był to wzór człowieka doskonałego raczej, niż takiego, któremu można coś ująć lub dać. Nikt nie mógł przypuszczać ani na chwilę, że on nim gardzi, ale też nikt nie mógłby się odważyć na to, by siebie wyżej stawiać od niego. W żartach był przyzwoity.

16 Ojciec łagodny był i niewzruszenie trwał przy sądzie wydanym po dokładnej rozwadze. Wobec tak zwanych zaszczytów był obojętny. Pracowity był

i wytrwały. I chętnie skłaniał ucha tym, którzy mieli jakiś wniosek pożyteczny dla ogółu. I bezwzględnie wymierzał zasługi każdemu. Wiedział z doświadczenia, gdzie trzeba surowości a gdzie pobłażania. Usunął miłość nienaturalną. Myślał zawsze o sprawach publicznych. Przyjaciołom pozwalał nie zasiadać z sobą do stołu i nie towarzyszyć sobie przymusowo w podróżach. Jednakim też okazywał się zawsze wobec tych, którzy dla jakiegoś powodu byli nieobecni. Podczas obrad dokładnie i cierpliwie badał każdą sprawę i nie zaprzestawał nad nią się zastanawiać, zadowolony urojeniem jakimś, które mu się nasunęło. W stosunkach z przyjaciółmi zawsze był stały, ale nie przesadny. I zadowolony był z wszystkiego i umysł miał pogodny. Umiał patrzeć w przyszłość rozumnie, ale bez przesady baczył na okoliczność najdrobniejszą. Ukrócił zwyczaj okrzyków powitalnych i innych oznak pochlebstwa wobec siebie. Nad potrzebami państwa bacznie czuwał i oszczędny był w urządzaniu uroczystości; obojętnie też znosił wyrzuty z tego powodu czynione. Nie było w nim strachu zabobonnego przed bogami; nie lubiał ubiegać się o względy ludzi, nie starał się im podobać ani schlebiał popółstwu; owszem trzeźwy był w każdej sprawie i stały, odznaczał się zawsze wielkim taktem i niechętnie skłaniał się do jakichkolwiek nowości. Skromnie zarazem i chętnie używał darów losu, które się przyczyniają do umilenia życia, ale po

prostu używał tego, co było, a czego nie było, nie pragnął. Nikt nie mógłby był wyrazić się o nim, że to sofista, człowiek niewykształcony jeszcze lub gnuśny; chyba raczej, że jest mężem dojrzałym, pełnym, nie ulegającym pochlebstwom, zdolnym do kierowania sobą i innymi. Do tego widziałem w nim poszanowanie ludzi, szczerze oddających się filozofii, a brak lekceważenia dla innych, ale z tem wszystkim bez łatwowierności. Do tego łatwość w stosunkach towarzyskich, uprzejmość bez przesady. I umiarkowana troska o własne ciało, ale nie taka, jakby ją pojmował człowiek rozmiłowany w życiu ani nie dla chęci błyszczenia; wszakże bez zaniedbania, tak że dzięki własnej uwadze niezmiernie rzadko uciekał się do sztuki leczniczej, czy to do lekarstwa czy maści zewnętrznych. I ustępowanie bez zawiści tym, którzy talentem jakimś się odznaczali, czy to w wymowie czy w znajomości praw lub stosunków obyczajowych czy w czem innym. I życzliwa nad nimi opieka, by każdy z nich stosownie do swych zasług miał odpowiednie znaczenie. I trzymanie się wzoru przodków, bez silenia się przecież na okazywanie, że strzeże tradycji rodowej. Do tego pewien konserwatyzm i niechęć do zmian gwałtownych, nawet przyzwyczajenie się do tych samych miejsc i stosunków. A po gwałtownych bólach głowy natychmiastowa gotowość i zdolność zajęcia się zwykłymi zatrudnieniami. I niewielka liczba tajemnic, owszem

bardzo mała i rzadko i to tyczących się spraw państwowych. I roztropność i umiarkowanie w urządzaniu uroczystości ludowych i budowie gmachów i rozdawnictwie zboża i t. p. sprawach. Do tego bacność na to, co należy zrobić, a nie na to, jaka sława nań spłynie z jego czynów. Nie używał kąpieli nie w porę, ani nie miał namiętności budowania, ani myślał o łakociach, ani o materyi i barwie szat, ani piękności niewolników. Suknie z Loryum wyrobu włóści tamtejszej, i z Lanuvium po największej części używał; płaszcz w Tuskium nosił taki, że prosił o wybaczenie i t. d. Nic przykrego, nic podejrzliwego lub gwałtownego, ale i nic takiego, by kto mógł powiedzieć: „aż do umęczenia“ owszem takie, że wszystko można było uznać jako rozważone, jakby w spokojnej chwili, niezdolne do zmiany, uporządkowane, stałe i z sobą zgodne. Przystałoby do niego to, co opowiadają o Sokratesie, że umiał i wstrzymać się i używać tego, od czego przeważna ilość ludzi z trudnością się wstrzymuje, i czemu przy używaniu namiętnie się oddaje. Zachowanie zaś mocy i siły i trzeźwości w obu wypadkach jest cechą męża o duszy tęgiej i niezłomnej, a takim się okazał n. p. w czasie choroby Maksyma.

17 Bogom zawdzięczam to, że miałem dobrych dziadków, dobrych rodziców, dobrą siostrę, dobrych nauczycieli, dobrych domowników, krewnych, przyjaciół, prawie wszystkich. I że wobec nikogo z nich

nie posunąłem się aż do obrazy, mimo takiego usposobienia, że w pewnych okolicznościach byłbym to mógł uczynić. Życzliwość to zaś bogów, że nie nastąpił taki splot stosunków, któryby prawdopodobnie mnie tą winą obarczył. I to, że nie nazbyt długo się chowałem u kochanki dziadka. I że nie winność młodości ocalił. I że przed czasem nie dojrzał na męża, lecz owszem po za czas zwykły pozostał czystym. Że byłem podległy władcy i ojcu, który miał wszelką we mnie wykorzenić zarozumiałość, a doprowadzić mnie do zrozumienia, że można żyć w pałacu a nie mieć ani straży przybocznej, ani szat odszczególniających, ani pochodni, ani posągów i podobnego przepychu, lecz, że można się zbliżyć życiem zupełnie do człowieka zwykłego, a przecież nie być z tego powodu niezdołniejszym lub nieporządniejszym w wypełnianiu dla dobra publicznego obowiązków kierownika państwa. I że takiego właśnie miał brata, który mógł swym zachowaniem zachęcić mnie do troskliwości o siebie, a zarazem radował mnie swym poważaniem i miłością. Że me dzieci nie bez zdolności i nie kaleki. I że się zanadto nie oddałem retoryce i poezji i innym naukom, w których niewątpliwie byłbym zaangażował, zauważywszy, że w nich robię postępy. I że mogłem wcześniej swych wychowawców do takich wynieść dostojęstw, których według mego mniemania pożąдали, a nie łudzić nadzieją, że to zrobię później, ponieważ są jeszcze młodzi. I to, że nie po-

znał Apolloniusza, Rustyka i Maksyma. I żem dokładnie i często rozmyślał nad tem, czem też jest życie według natury, tak, że, o ile to zawisło od bogów i od darów z nieba i ich pomocy i natchnień, nic mi już nie przeszkadza żyć według natury; a żem jeszcze tego nie dopiął, to tylko z powodu winy własnej i dlatego, że nie uważam na wskazówki boskie, nieledwie na bezpośrednie pouczenia. I że mi sił fizycznych starczyło na tak ciężkie chwile w tak ciężkiem życiu. I żem nie miał stosunków ani z Benedyktą ani Teodotem, lecz żem i później zażywając rozkoszy miłosnych, zdrowie zachował. I żem zagniewany nieraz na Rustyka nic takiego nie uczynił, czegobym żałował. I że matka, jakkolwiek młodo miała umrzeć, przecież lata ostatnie u mnie spędziła. Że ilekroć chciałem dopomódz komuś w biedzie lub potrzebującemu innej jakiejś pomocy, nigdy nie słyszał, że nie mam na to środków; i że mnie nigdy nie przygniotła potrzeba podobna przyjęcia czegoś od innego. I że mam żonę taką, tak posłuszną, tak miłą, tak skromną. Że mi nie brak dzielnych wychowawców dla dzieci. I że mi w snach jakby wyrocznią środki lecznicze zostały podane, przedewszystkiem przeciw pluciu krwią i zawrotowi głowy, a to w Gaecie. Że jakkolwiek pragnąłem zaznajomić się z filozofią, nie wpadłem w ręce żadnego sofisty i nie wgłębiałem się w pirsarzy, ani nie bawiłem się rozwiązywaniem syllogizmów, ani nie marnowałem czasu na badanie tajemnic

nieba. Wszystko to bowiem zależy od pomocy boskiej i szczęścia. —

Pisano wśród Kwadów nad Granem.

KSIEGA II.

1 Zaczynając dzień, powiedz sobie: Zetknę się z ludźmi natrętymi, niewdzięcznymi, zuchwałymi, podstępnymi, złośliwymi, niespołecznymi. Wszystkie te wady powstały u nich z powodu braku rozeznania złego i dobrego. Mnie zaś, którym zbadał naturę dobra, że jest piękne i zła, że jest brzydkie, i naturę człowieka grzeszącego, że jest mi pokrewnym, nie tylko jako że ma krew i pochodzenie to samo, ale i rozsądek i boski pierwiastek w sobie, nikt nie może wyrzucić nic złego. Nikt mnie bowiem nie uwikła w brzydotę. Nie mogę też czuć gniewu wobec krewnego ani czuć względem niego nienawiści. Zrodziliśmy się bowiem do wspólnej pracy tak, jak nogi, jak ręce, jak brwi, jak rzędy zębów górnych i dolnych. Wzajemne więc szkodenie sobie jest przeciwne naturze, wzajemnem zaś szkodzeniem jest uczucie gniewu i nienawiści.

2 To oto jestestwo moje składa się z ciała, tchu, woli. Precz z książkami! Już nie dawaj się im porwać! Nie wolno! Ale jakoby już na łożu śmierci popatrz ze wzgardą na ciało: oto kupa kału i gnatów, tkanina, plecienka nerwów, żył, tętnic. Rozważ teraz, czem też jest dech? Wiatrem. I to nie zawsze jest on tym samym, lecz każdej chwili wy-

rzuca się go i znowu wciąga. Trzecią częścią składową jest wola. Zastanów się: jesteś starcem; nie pozwól już, by ona sługą była, by szła jak marionetka za dzikim popędem, by była niezadowolona z losu teraźniejszego lub by chciała uniknąć losu tego, który cię czeka w przyszłości.

- 3 Dzieła boskie są pełne opatrności. Ale i w dziełach przypadku widać albo działanie praw natury albo działanie praw, wynikłych z powiązania i splotu faktów, które są dziełem opatrności. Wszystko stamtąd płynie, ale z tem łączy się i istnienie pierwiastka konieczności i pierwiastka, mającego na celu pożytek całości wszechświata, którego jesteś częścią. To zaś jest dobre dla każdej części natury, co jest dziełem natury wszechświata i co służy do jej zachowania. Czynniki zaś zachowania świata są i przemiany pierwiastków i ciał złożonych. To niech ci wystarczy, niech ci zawsze służy jako pewnik. Łaknienie zaś książek precz od siebie rzuć, byś nie umierał wśród narzekania, lecz spokojnie, a bogom szczerze i serdecznie wdzięczny.
- 4 Pomnij, od jak dawna to odraczasz i ile też sposobności otrzymałeś od bogów, a z nich nie korzystasz. Raz już należy zrozumieć, jakiego świata jesteś częścią i jakiemu to władcy świata początek swój zawdzięczasz. I że masz wymierzony kres czasu. A jeżeli go nie użyjesz dla uzyskania pogody ducha, zniknie on i ty znikniesz, a po raz drugi nie powróci!

- 5 Każdej chwili starannie dbaj o to, jako Rzymianin i jako mężczyzna, byś działał w swym zakresie z pełną a nieudaną godnością i miłością i swobodą i zachowaniem sprawiedliwości i byś zapewnił sobie niezależność od wszelkich innych myśli. Zapewnisz zaś ją sobie, jeżeli będziesz każdą pracę wykonywał, jakoby ostatnią w życiu, tak, by była wolna od wszelkiej nierozwagi i rażącej niezgody z nakazami rozumu i od obłądy i samolubstwa i niezadowolenia z losu. Widzisz, jak mało jest warunków, po których spełnieniu można pędzić życie miłe i bogobojne. Bogowie bowiem nic więcej nie będą żądali od tego, który to zachowuje.
- 6 Poniżaj się, poniżaj się, sama, o duszo! A nie będziesz miała czasu, by sama sobie zapewnić szacunek! Krótkie bowiem jest życie każdego człowieka. To twoje już się prawie do końca zbliża, a ty sama dla siebie nie masz szacunku, lecz szczęścia swego szukasz w duszach ludzi innych.
- 7 Czemu cię zajmuje to, co się dzieje poza tobą? Zapewnij sobie chwilę wolną do nauczania się czegoś dobrego i przestań błądzić. Innego też rodzaju błędzenia należy unikać. Albowiem i ci błędzą, którzy życie strawili w pracy, jeżeli nie mają celu, ku któremu kierują popędy wszelkie i wogóle wyobraźnię.
- 8 Nie widziano jeszcze, by kto był nieszczęśliwy z tego powodu, że nie troszczy się o to, co się dzieje w duszy innego człowieka. Ci zaś muszą być

nieszczęśliwi, którzy nie śledzą z rozwagą drgnień duszy własnej.

9 Należy zawsze pamiętać o tem, czem jest natura świata, a czem moja. I o tem, w jakim ona do tamtej pozostaje stosunku i o tem, jaką ona jest częstką jakiej całości i o tem, że nikt nie ma siły powstrzymania cię, abyś w każdej chwili nie czynił lub nie mówił tego, co jest zgodne z naturą, której jesteś częstką.

10 Słusznie mówi Teofrast przy porównywaniu przewinień (nie wiem, czy można porównywać w sposób przystępny tego rodzaju sprawy), że cięższe są przewinienia dokonane z żądzы, niż z gniewu. Człowiek bowiem gniewny zdaje się odwracać od rozsądku z jakimś bólem i tajonem upokorzeniem. Człowiek zaś grzeszący z żądzы, ulegający pragnieniu rozkoszy, wydaje się jakoś w grzechu bardziej wyuzdany i niemęski. Sądził więc słusznie i zgodnie z myśleniem filozoficznym, że grzech popełniony z rozkoszą jest karygodniejszy, niż popełniony z bólem. Jeden przedstawia się wogóle raczej jako człowiek, którego pokrzywdzono i którego ból zmusza do uniesienia się, drugi zaś dobrowolnie dąży do grzechu, żądzą popychany do pewnego czynu.

11 Tak należy wszystko czynić i mówić i o wszystkim myśleć, jakby już pożegnać się miało z życiem. Odejść zaś od ludzi, jeżeli bogowie istnieją, niczem nie jest straszne. Jeżeli zaś ich niema lub jeżeli ich ludzie nic nie obchodzą, po cóż

mi żyć w świecie pozbawionym bogów lub pozbawionym opatrności? Aleć są oni i sprawy ludzkie obchodzą ich. I żeby człowiek nie wpadł w nieszczęścia istotne, od niego zupełnie zawisłem uczynili. A gdyby i poza tem było jakie zło, to i tak pamiętaliby o tem, aby od każdego człowieka to było zawisłe, by w nie nie popadł. Co zaś nie robi człowieka nieszczęśliwszym, jakże może uczynić życie człowieka nieszczęśliwszym? Ani więc nieświadomie ani świadomie (a to wtedy, gdyby mogła ustrzedz się błędu lub go naprawić), nie popełniłaby tego błędu wszechnatura, aniby tak dalece nie zawiniła, czy to wskutek niemocy, czy wskutek niezdarności, aby zło i dobro przypadało w udziale na równi a bez planu ludziom dobrym i złym. Śmierć zaś i życie, sława i niesława, cierpienie i radość, bogactwo i ubóstwo: wszystko to na równi przypada ludziom złym i dobrym, bo nie jest ani piękne ani brzydkie. Nie jest więc dobrem ani złem.

- 12 Zastanów się nad tem rozumnie, jak wszystko znika szybko: w świecie sami ludzie, w czasie i wspomnienie o nich, jak marne są wszystkie rzeczy pod zmysły podpadające, a przedewszystkiem to, co wabi przyjemnością lub przejmuje obawą, przykrością lub co z powodu pozornej swej wielkości jest na ustach wszystkich; jak drobne i mało-ważne i nędzne i znikome i trupie. Rozważ też, czem są teraz ci, których zdania i mowy sławę..., czem jest śmierć? Rozważ, że, gdy się kto jej sa-

mej przypatrzy, a skalpelem rozumu oddzieli to, co z nią łączy wyobraźnia, to za nic innego nie będzie się jej uważało, jak za dzieło natury: kto zaś boi się dzieła natury, jest dzieciakiem; że śmierć nie tylko jest dziełem natury, ale i dziełem dla niej użytecznym. Pomyśl nad tem, w jaki sposób człowiek i jaką częścią swej istoty jest częścią istoty boskiej i jak się ta właśnie częśćka człowieka w pewnych razach objawia.

13 Niema nieszczęśliwszej istoty nad człowieka, który około wszystkiego się kręci i wewnętrzności ziemi (jak mówią) bada i wysnuwa wnioski o tem, co się dzieje w duszach bliźnich, a nie widzi, że mu wystarcza jedynie obcowanie z duchem wewnątrz siebie i szczera dla niego służba. Służba zaś jego, to utrzymywać go wolnym od namiętności i nierozwagi i niezadowolenia z tego, co się dzieje z woli bogów i ludzi. Co bowiem z nieba jest, jest czcigodne dla doskonałości; czyny ludzkie miłe dla pokrewieństwa, a czasem jakby i politowania godne dla braku poznania złego i dobrego. A ślepotą to nie mniejsza, niż ta, która nie pozwala rozróżniać rzeczy białych od czarnych.

14 A chociażbyś miał żyć jeszcze trzy tysiące lat i tyleż dziesiątek tysięcy, przecież pamiętaj o tem, że nikt innego nie traci życia nad to, którem żyje. A innym nie żyje, jak tem, które traci. Najdłuższe więc równa się najkrótszemu. Terazniejszość bowiem jest równa u wszystkich, a więc i to, co się

traci, jest równe. Tak więc to, co się traci, przedstawia się jako pozbawione czasu co do długości. Nikt bowiem nie może stracić tego, co już przeszło lub co przyjdzie. Jakże bowiem można być pozbawionym tego, czego się nie ma? O tem więc dwojgu trzeba pamiętać: Po pierwsze o tem, że wszystko od wieków jest podobne co do formy i wciąż się powtarza i o tem, że jest wszystko jedno, czy się będzie patrzyło na te same rzeczy lat sto czy dwieście czy przez wieczność. I o drugim, że i człowiek bardzo stary i ten, który ma umrzeć we wczesnej młodości, tracą po równi. Tylko terażniejszości bowiem mają być pozbawieni (jeżeli można powiedzieć, że i ją posiadają), a nie traci się, czego się nie ma.

15 Wszystko jest przypuszczeniem. Oczywiście jest bowiem to, co mówił cynik Monimos. Oczywiście jest i pożytek jego twierdzeń, byleby z nich wyciągać wnioski w granicach prawdy.

16 Hańbi się dusza ludzka, a to najbardziej wtedy, gdy się stanie, o ile to od niej samej zawisło, odrosła i wrzodem świata. Nie być bowiem zadowolonym z tego, co się dzieje, jest odstępstwem od natury, bo nią objęte są natury wszystkich innych rzeczy. Następnie, gdy się odwróci z niechęcią od jakiegobądź człowieka lub zwraca się przeciw niemu z zamiarem wyrządzenia mu szkody, a takie są dusze ludzi w gniewie. Po trzecie przynosi ujmę sobie, gdy ulega rozkoszy lub przykrości. Po czwarte, gdy

jest obłudna i czyni coś lub mówi w sposób udany i nieszczerzy. Po piąte, gdy czynu swego i popędu nie kieruje ku żadnemu celowi, lecz czyni wszystko bez rozważa i uwagi, chociaż powinno się i sprawy najmniejsze wiązać z pewnym celem. Celem zaś istot rozumnych jest stosowanie się do zasad i ustaw państwa i społeczności — tej najstarszej.

- 17 Długość życia ludzkiego — to punkcik, istota — płynna, spostrzeganie — niepewne, zespół całego ciała — to zgnilizna, dusza — zagadka, los — to koło, sława — rzecz nie krytyczna. Krótko mówiąc, wszystko, co związane z ciałem — to rzeka, co z duszą — to sen i mara. Życie — to wojna i przystanek chwilowy w podróży, wspomnieniem pośmiertnym — niepamięć. Cóż więc może posłużyć za ostoję? Tylko jedno: filozofia. A ona zasadza się na utrzymywaniu ducha wewnętrznego bez zmazy i szkody, aby był silniejszym nad przyjemność i cierpienie, by nic nie czynił bez rozważa ani w sposób fałszywy i obłudny, by nie pragnął od nikogo niczego. I by wszystkie zdarzenia i losy przyjmował jako pochodzące skądś stamtąd, skąd sam przyszedł. A przede wszystkim, by śmierci spokojnie oczekiwał, jako nic innego, jak rozkład pierwiastków, z których każde stworzenie się składa. Jeżeli zaś samym pierwiastkom nie straszna jest przemiana nieustanna jednego w drugi, dlaczego by się obawiać przemiany i rozkładu wszystkich? Prze-

cież to dzieje się zgodnie z prawami natury. A nic nie jest złe, co jest zgodne z naturą.

Pisane w Karnuntum.

KSIEGA III.

- 1 Powinno się nietylko to wziąć pod rozwagę, że co dnia zużywa się życie i pozostaje mniejsza jego częśćka, ale i to, że gdyby się miało żyć bardzo długo, to jest niepewne, czy starczy równej na przyszłość, bystrości potrzebnej do zrozumienia wypadków i do zrozumienia nauki, mającej na celu badanie spraw boskich i ludzkich. Gdy się bowiem zacznie dziecińiec, pozostanie wprowadzić możliwość oddychania i karmienia się, i tworzenia wyobrażeń i pożądanie i t. d., ale gaśnie sztuka władania sobą samym i umiejętnego zdawania sobie sprawy z obowiązków i porządkowania zjawisk i zdolność osądzania, czy już należy stąd wynieść się samemu i to wszystko, co w wysokim stopniu wymaga umysłu wyćwiczonego. Należy więc spieszyć się, i to nie tylko dlatego, że każdej chwili bliżsi stajemy się grobu, ale i dlatego, że ustaje zdolność wnika-
nia i zrozumienia wypadków.
- 2 Należy i nad tem się zastanawiać, że i w kształtach wtórnych tworów natury jest coś miłego i po-
ciągającego. N. p. gdy się chleb piecze, otrzymuje pewne pęknięcia. Te więc pęknięcia, jakkolwiek istnieją przecież wbrew zapowiedzi sztuki piekarskiej, jakoś nęcą swym widokiem i dodają w sposób sobie

właściwy chęci do jedzenia. Albo figi, gdy są najdojrzałe, pękają. I oliwek zupełnie dojrzałych zbliżające się psucie dodaje jakiegoś swoistego uroku owocowi. I konary, gdy się w dół schylają, i zmarszczone czoło lwa i piana lejąca się z pyska dzików i innych wiele objawów, które są dalekie od piękności, gdyby im się przypatrzeć każdemu z osobna, przecież służą ku ozdobie i miłe są duszy, ponieważ są dalszem ogniwem tworów natury, tak że jeżeli ktoś odczuwa i ma głębsze zrozumienie tego, co się dzieje w wszechświecie, temu prawie wszystkie objawy wtórne będą się wydawały jakieś miłe i zharmonizowane. Ten będzie z przyjemnością patrzył nie mniejszą na rzeczywiste paszcze dzikich zwierząt, jak na te, które naśladować pokazują malarze i rzeźbiarze. I staruszki i starca pewną piękność i urok i wdzięk młodzieńczy u chłopiąt będzie mógł oglądać rozumem swem okiem. I inne liczne podobne zjawiska nie dla każdego będą miłe, lecz tylko dla tego, kto się naprawdę żyje z naturą i jej dziełami.

- 3 Hippokrates, który wiele chorób wyleczył, sam zachorował i umarł. Chaldejczycy przepowiedzieli śmierć wielu ludzi, następnie i ich przeznaczenie dosięgło. Aleksander i Pompejusz i Kajus Cezar, którzy całe miasta tylekroć do gruntu zniszczyli a wiele dziesiątek tysięcy jeźdźców i pieszych w boju wybili, i sami raz ze świata precz poszli. Heraklit, który tyle nafilozofował o zniszczeniu świata przez ogień, dostał puchliny wodnej i gnojem okryty, zmarł.

Demokryta zjadły wszy, inne wszy zaś Sokratesa. Po cóż to? Wsiadłeś na okręt, użyłeś podróży, dobiłeś do portu. Wsiądz! Jeżeli ku innemu życiu, to — bogowie są i tam. Jeżeli zaś ku bezczuciu, to przestaniesz odczuwać przykrości i przyjemności i służyć naczyniu o tyle podlejszemu, o ile jest szlachetniejsze to, co mu służy. Jedno bowiem to rozum i anioł-stróż, drugie zaś — to ziemia i kał.

4 Nie marnuj pozostającej ci części życia na rozmyślanie o innych, jeżeli to niema związku z jakąś sprawą użyteczności publicznej. Zaiste bowiem zaniedbujesz innej pracy, jeżeli mianowicie rozmyślasz, co i dlaczego ktoś tam coś robi, co mówi, czego pragnie, nad czym myśli i o innych tym podobnych rzeczach, które cię odwodzą od pielęgnowania ducha własnego. Należy więc zawładnąć tem, co jest w zakresie wyobrażeń nierozważne i bezcelowe, a przedewszystkiem pozbyć się ciekawości i złośliwości. Należy się przyzwyczaić do tego, by tak tylko myśleć, iżbyś gdyby cię ktoś nagle zapytał: O czem teraz myślisz? — mógł natychmiast swobodnie odpowiedzieć: „O tem i o tem“, by z tego zaraz było jasne, że wszystkie twoje myśli są proste i pełne życzliwości i godne stworzenia społecznego, gardzącego myślami o rozkoszach lub wogóle o używaniu albo o jakiejś nienawiści lub zazdrości lub podejrzeniu lub o czemś innem, z powodu czegoś się zarumienił, wyznając, że o tem my-

ślałeś. Mąż bowiem taki, który nic nie zaniedbuje, byle stanąć w rządzie najlepszych, jest jako kapłan jakiś i sługa bogów, który obcuje z bóstwem mającem wewnątrz niego swą świątynię i czyniącem z niego człowieka nieskażonego rozkoszami, nieczułego na wszelki trud, czystego od wszelkiej złości i wolnego od wszelkiej zbrodni, zapaśnika walki najtrudniejszej, polegającej na tem, aby nie dać się pokonać żadnej namiętności, przepojonego do głębi umiłowaniem sprawiedliwości, z całej duszy przyjmującego z miłością to, co mu się zdarza, i wszystko to, co mu przypada w udziale. A człowiek taki nie często i to nie bez potrzeby wielkiej i dobro publiczne mającej na celu rozmyśla o tem, co też kto inny mówi czy czyni czy myśli. Sprawy bowiem tylko swoje własne załatwia, a rozmyśla dokładnie nad tem, co w nim tkwi z wszechświata. Tamto wypełnia pięknie, wierzy zaś, że to jest dobre. Los bowiem każdemu wyznaczony, z góry jest dany w harmonii z całością i harmonię tworzy. Pamięta zaś o tem, że wszelkie stworzenie rozumne jest z nim spokrewnione, że więc troska o wszystkich ludzi jest zgodna z naturą człowieczą, ale że nie należy dbać o dobrą opinię u wszystkich, lecz u tych tylko, którzy żyją zgodnie z prawami natury. Żyje zaś, zawsze przywołując sobie na pamięć, jakimi są ci, którzy tak nie żyją, w domu i poza domem, w nocy i w dzień, i z kim przestają. A więc nie troska się o pochwałę płynącą z ust ta-

kich ludzi, którzy nawet sami sobie się nie podobają.

- 5 Nie działaj nigdy wbrew swej woli ani wbrew dobru publicznemu ani bez rozważenia ani bez myśli pewnej. A myśl niech będzie prosta, bez sztucznych dodatków. Nie bądź ani gadatliwym ani nie zajmuj się odrazu zbyt wielu sprawami. Nadto bóg w tobie przebywający niech będzie kierownikiem stworzenia o charakterze męskim i poważnego i znającego się na sprawach państwa, Rzymianina i władcy, człowieka, który tak się uporządkował, jak człowiek, oczekujący z wszelką gotowością znaku odwołującego go z życia, człowieka, od którego nie wymaga się przysięgi ani postawienia kogoś za świadka. Nadto bądź ducha pogodnego i nie czuj potrzeby pomocy zewnętrznej i nie pożądamy spokoju takiego, którego inni użyczają. Należy więc samemu się trzymać, a nie być podtrzymywanym.
- 6 Jeżeli w ludzkim życiu widzisz co lepszego nad sprawiedliwość, szczerłość, roztropność, dzielność lub wogóle nad taki stan duszy twej, że czuje się zadowolona z twych czynów zdziałanych stosownie do praw prawdziwego rozsądku lub z losu, o ile chodzi o to, co ci przypada w udziale bez twego rozumnego współdziałania: jeżeli — mówię — widzisz co lepszego nad to, zwróć się ku temu całą duszą i używaj tego najlepszego znalezionej dobra. Jeżeli zaś nic ci się nie zdaje lepszym nad ducha, który w tobie świątynię ma, i własne po-

pędy podporządkował pod swą wolę i wyobrażenia bada i wyrwał się z pod panowania zmysłowych podniet — jak mówi Sokrates — a poddał się bogom i troszczy się o ludzi; jeżeli wszystko inne uważasz za gorsze od niego i marniejsze, nie daj się owładnąć żadnej innej rzeczy. Bo gdy się ku niej raz zwrócisz i nią zajmiesz, już potem nie będziesz mógł bez przeszkody owego sobie właściwego i twego własnego uczuć po nad inne dobra. Dobru bowiem z zakresu rozumu i miłości spraw publicznych nie godzi się przeciwstawiać nic z innego zakresu, jak n. p. pochwałę pospółstwa lub zaszczyty lub bogactwo lub używanie rozkoszy. Wszystko to, chociażby się na chwilę tylko wydało miłym, natychmiast wzięłoby górę i zawiodłoby na manowce. Ty zaś — mówię — po prostu i dobrowolnie wybierz to, co lepsze, i tego się dierz. Lepsze zaś to, co i pożyteczne. To, co ci korzyść przynosi, jako istocie rozumnej, pielęgnuj; co zaś, jako stworzeniu, tego zaniechaj i zachowaj sąd swój wolnym od zaślepienia. Byleś tylko badanie przedsiębrał z zachowaniem wszelkiej przezorności.

- 7 Nie poczytuj nigdy tego za pożyteczne dla siebie, co cię kiedyś może zmusić do złamania słowa, opuszczenia drogi wstydu, do nienawiści względem kogoś, do podejrzeń, przekleństw, obłądy, pożądania czegoś, coby wymagało murów i zasłon. Kto bowiem obrał dla siebie służbę swego umysłu i ducha i tajemnic jego cnoty, ten nie przybiera maski

tragicznej, nie wzdycha, nie będzie poządał ani pustkowiec ani tłumy. A co najważniejsze, w życiu swem ani nie będzie ubiegał się o nic ani unikał czegokolwiek. A będzie mu to obojętne zupełnie, czy na dłuższy czy na krótszy przeciąg czasu będzie korzystał z usług duszy swej zamkniętej w ciało. A gdyby mu już przyszło i umrzeć, to odejdzie tak pogodnie, jakby miał spełnić inny jaki obowiązek — jeden z tych, które dają się spełnić z powagą i skromnością. A na to tylko przez życie całe zwraca bacność, by umysł nie poszedł w kierunku niegodnym stworzenia rozumnego i społecznego.

8 W duszy człowieka, który osiągnął najwyższy stopień doskonałości i czystości, nie znajdziesz zgnilizny ani skalania ani ukrytego wrzodu. Przeznaczenie nie odbiera mu życia za wcześnie, jakby to można powiedzieć o aktorze, którego się oddała przed ukończeniem i odegraniem sztuki. Nie znajdziesz w nim nadto ani służalczości ani sztucznego wymuszenia ani sztucznych dodatków ani braku ani poczucia winy ani nic skrytości.

9 Ćwicz władzę wnioskowania. Od niej to przede wszystkim zawisło, by w twej woli nie powstała myśl niezgodna z prawami natury i organizacją stworzenia rozumnego. Ta zaś objawia się rozważą w sądach, życzliwością dla ludzi i posłuszeństwem dla bogów.

10 Odrzuciwszy więc wszystko precz, tych kilku tylko prawd się trzymaj. I o tem pamiętaj, że każdy

żyje tylko tą oto terażniejszością, chwilką. Wszystko zaś inne albo przeżył albo niepewne. Maluczkie więc jest to, co każdy przeżywa, maluczki kącik ziemi, gdzie żyje; króciuchne, chociażby najdłużej trwające, wspomnienie pośmiertne, a i ono żyje kolejną człowieczków, którzy wnet umrą, a nic nie wiedzą sami o sobie, a cóż dopiero o tych, którzy dawno zmarli.

11 Do tego, co powiedziałem, a co ci zawsze ma być w pamięci, jedno jeszcze muszę dodać: konieczne jest odgraniczenie i utworzenie zawsze dokładnego obrazu z danego wrażenia tak, by można je widzieć takim, jakim ono jest w swej istocie, widziane w całości i rozdzielone na części i by można uprzytomnić sobie jego właściwe imię i imiona tych rzeczy, z których jest złożone, tudzież tych, na które się rozłoży. Nic bowiem nie daje takiej siły ducha, jak zdolność wniknięcia w każde zdarzenie w życiu w sposób odpowiedni i istotny i zdolność zachowania takiego punktu widzenia, aby ci zawsze było jasne, dla jakiego to szeregu zjawisk i jaką to zdarzenie korzyść przynosi, jaką przedstawia wartość dla świata, a jaką dla człowieka, jako obywatela państwa najwyższego, w którym państwa inne są jakoby domami; czem jest samo w sobie, jakie są jego części składowe i jak długi czas może przetrwać to, co u mnie w tej chwili wywołuje pewne wrażenie. I jak się wobec niego należy zachować: czy łagodnie, mężnie, szczerze, ufnie, z zadowo-

leniem i prostotą i t. d. Dlatego należy przy każdym wydarzeniu powiedzieć sobie: to przyszło z woli bogów, to zaś z powodu szczególnego zbiegu i nawijającego się splotu wypadków, z woli losu albo z powodu takiego właśnie zderzenia się wypadków lub z powodu przypadku; a to z ręki współplemieńca i krewnego i przyjaciela, który jednak nie wie, co dla niego jest stosowne według praw natury. Ale ja wiem dobrze, dlatego zachowuję się wobec niego życzliwie i sprawiedliwie stosownie do naturalnego prawa współżycia. Zarazem oczywiście uwzględniam stosownie do wartości i rzeczy obojętne.

12 Jeżeli oddasz się pracy, idąc drogą właściwą i rozsądną, gorliwie, wytrwale, z dobrą wolą, a nie zwracasz uwagi na żadną rzecz poboczną, lecz utrzymujesz ducha swego w czystości takiej, jakbyś go musiał wnet oddać; jeżeli ku temu zwrócisz swe starania, niczego nie pożądam ani nie unikając, lecz zadawalając się każdą pracą wykonywaną w myśl praw natury i bohaterską szczerością w tem, co mówisz i głosisz: żyć będziesz szczęśliwie. A niema nikogo, ktoby mocen był powstrzymać cię od tego.

13 Jak lekarze zawsze mają pod ręką narzędzia i stal do niespodziewanych operacji, tak i ty miej w pogotowiu stałe zasady, byś mógł świadomie oceniać sprawy boskie i ludzkie a najdrobniejszą nawet rzecz spełniać z pamięcią o wzajemnem rze-

czy powiązaniu. Ani bowiem żadnej sprawy z zakresu spraw ludzkich nie zdziałasz dobrze bez uwzględnienia spraw boskich, ani naodwrot.

- 14 Już się nie błąkaj. Ani bowiem własnych wspomnień odczytać raz jeszcze nie będziesz miał sposobności ani czynów starożytnych Rzymian i Greków i wyjątków z ksiąg, które sobie na starość odłożyłeś: dąż więc do końca, a odrzuciwszy próżne nadzieje, przyjdź sam sobie z pomocą, dopóki można, jeżeli cię los własny obchodzi.
- 15 Nie wiedzą, co znaczy: kraść, siać, kupować, odpoczywać, znać swe obowiązki, o ile to widzi się nie oczyma, lecz pewnym innym wzrokiem.
- 16 Ciało, dusza, rozsądek: do ciała należą wrażenia, do duszy popędy, do rozsądku zasady. Zdolność odbierania wrażeń ma i bydło: i dzikie zwierzęta i bezpłciowce i Falarys i Neron ulegają popędom; iść za przewodem rozsądku ku temu, co przyzwoitem się wydaje, mogą i ci, którzy w bogów nie wierzą i ojczyznę zdradzają i działają tylko przy drzwiach zamkniętych. Jeżeli więc według tego, co powiedziałem, to jest wspólne, to pozostaje jako swoista cecha człowieka dobrego: miłować i z chęcią przyjmować to, co mu się zdarza i co los mu zsyła, ducha, który wewnątrz niego świątynię sobie wystawił, nie plamić ani nie niepokoić tłumem wyobrażeń, lecz utrzymywać w łagodności, w ufnym poddaniu się bogu, nie mówiącym nic wbrew prawdzie ani czyniącym wbrew sprawiedliwości. A cho-

ciążby i wszyscy ludzie mu nie wierzyli, że żyje prosto, skromnie i pogodnie, nie unosi się gniewem na nikogo i nie daje się zwrócić z drogi wiodącej do końca życia, do którego powinien dojść czystym, spokojnym, łagodnym, z dobrej woli pogodzonym ze swym losem.

KSIEGA IV.

- 1 (Jeżeli to, co wewnątrz nas rządzi, jest wedle praw natury, to taki jest jego stosunek do zdarzeń, że z łatwością dostosowuje się do tego, co możliwe i co mu jest dane.) Nie lubi żadnego materiału wyznaczonego; lecz co mu się nastęrcza, z pewnym wyborem przyjmuje; z tego zaś, co mu w jego drodze przeszkadza, czyni dla siebie materiał do opracowania. Podobnie jak ogień, gdy zawładnie czemś, co weń wpadnie, a od czego światło słabe mogłoby zgasnąć: ogień pełny bardzo szybko przyswaja sobie to, co mu się przynosi, trawi i wznosi się właśnie z tego powodu wyżej.
- 2 Nie czyni nic bez rozważa, lecz tylko według zasady dobrze obmyślanej.
- 3 Ustroni sobie szukają na wsi, nad morzem lub w górach. I ty zwyczajnie za tem bardzo tęsknisz. Wszystko to jest bardzo niemądre, bo przecież można usunąć się, kiedykolwiek zechcesz — w głąb siebie. Nigdzie bowiem nie schroni się człowiek spokojniej i łatwiej, jak do duszy własnej; zwłaszcza ten, kto ma taką ustroń wewnętrzną, że się natych-

miast zupełny znajdzie spokój, jeżeli w nią się wpatrzy. A nic innego nie nazywam spokojem, jak sumienie spokojne. Jak najczęściej więc dostarczaj sam sobie tej ustroni i odświeżaj sam siebie. A krótkie to niech będą i elementarne zasady, które ci wystarczą do natychmiastowego otwarcia tej ustroni i spowodują, że opuścisz ją w usposobieniu gotowem do cierpliwego znoszenia stosunków, do których wracasz. Z czegoż bowiem jesteś niezadowolony? Z tego, że są źli ludzie? Zastanowiwszy się jeszcze raz nad tem, co już jest sprawą rozstrzygniętą, że stworzenia rozumne istnieją dla wzajemnej pomocy i że wyrozumiałość jest częścią sprawiedliwości, że błędzą wbrew swej woli i nad tem, ilu to ludzi zmarło i w proch się rozsypało, którzy z sobą nawzajem walczyli, nawzajem się podejrzewali, nienawidzili, szli z sobą na noże, — zaniechaj gniewu. Może jesteś niezadowolony z losu? Przypomnij sobie alternatywę: albo opatrność albo atomy i dowody twierdzenia, że świat — to państwo. Może dolegliwości cielesne cię trapią? Pomyśl, że dusza nie ulega żadnemu wpływowi, ani łagodnemu ani gwałtownemu, skoro się tylko sama w sobie zamknie i własną moc uświadomi i przypomnij sobie to wszystko, coś słyszał i przyswoił sobie z nauki o przykrości i przyjemności. Może cię żądza sławy marnej trapi? Popatrz, jak szybko wszystko ulega zapomnieniu! Popatrz na ogrom niezmiernego przed tobą czasu i po tobie, jak pró-

żny jest ten brzęk sławy, jak są zmienni w sądzie i jak go nie mają ci, którzy ci się zdają sławę twą głosić, jak szczupłe miejsce, do którego się ta sława ogranicza. Cała bowiem ziemia — to punkcik, a w nim jakimże kącikiem twoja ojczyzna! A w niej iluż jest i co za jedni ci, co cię chwalić mają! Pamiętajże więc o tem, że możesz cofnąć się do tej własnej ustroni, a przedewszystkiem nie daj się pociągać tu i tam, nie dąż do niczego, lecz bądź wolnym i patrz na rzeczy jako mąż, jako człowiek, jako obywatel, jako stworzenie śmiertelne. Dwa zaś pewniki niech będą wśród najważniejszych, na które zwrócisz uwagę: jeden, że wypadki zewnętrzne duszy nie dotyczą, lecz stoją spokojnie poza nią, a wszelki niepokój jest jedynie skutkiem wewnętrznego sądu i drugi, że wszystko, co widzisz, wnet ulega zmianie i wnet zniknie. I zawsze miej w pamięci, ilu już zmian sam byłeś świadkiem. Świat — to zmiana; życie — to wyobrażenie.

4 Jeżeli nam jest wspólna zdolność myślenia, to i wspólny jest rozsądek, na mocy którego jesteśmy istotami myślącymi. A w takim razie jest i wspólny rozsądek, który nam nakazuje coś czynić lub nie. A w takim razie i prawo mamy wspólne. A w takim razie jesteśmy współobywatelami. A w takim razie jesteśmy członkami jakiegoś organizmu państwowego. A w takim razie świat jest państwem. Co bowiem innego mieć będzie na myśli ten, kto powie, że cały ród ludzki

tworzy wspólny organizm państwowy? Stamtąd to, z tego wspólnego państwa mamy i zdolność myślenia i sądzenia i poczucie prawa. Bo skądżeby? Bo jak część nasza ziemską oddzieliła się od jakiejś ziemi, a to, co wilgotne, z innego pierwiastka, a i to czem oddychamy, z jakiegoś źródła pochodzi i ciepłota i to, co ogniste, z jakiegoś sobie właściwego źródła (nic bowiem z niczego pochodzi i w nic się obraca): tak więc i zdolność myślenia gdzieś musi mieć swój początek.

- 5 Śmierć jest tak samo, jak urodzenie, tajemnicą natury. Jestto połączenie się tych samych pierwiastków w to samo, czem były. Niema się czego wstydzić. Nie sprzeciwia się to bowiem ani temu, że się jest istotą rozumną, ani zasadzie jej budowy.
- 6 Jest rzeczą konieczną, że tacy ludzie tak a nie inaczej muszą działać. Kto tego sobie nie życzy, chce, aby figa soków nie miała. Przecież pamiętaj o tem, że w najbliższym czasie i ty i on pomrzecie. A wkrótce nie pozostanie śladu nawet z imion waszych.
- 7 Usuń wyobrażenie, a usunie się i poczucie krzywdy, usunie się i krzywda.
- 8 Co nie czyni człowieka nędzniejszym, niż on jest sam w sobie, to i życia jego nie czyni nędzniejszem ani mu nie wyrządza krzywdy ani fizycznej ani moralnej.
- 9 To, co jest pożyteczne, musi niem być, bo taka jest jego natura.

- 10 Wszystko, co się dzieje, dzieje się sprawiedliwie. Do tego przekonania przyjdiesz, gdy się nad tem dokładnie zastanowisz. A nie myślę tylko o następstwie naturalnem rzeczy, lecz o zasadzie słuszności, o tem, że widać w tem jakby wolę kogoś, kto rozdziela wszystko według zasługi. Tej drogi dźierz się, jak zacząłeś; a cokolwiek czynisz, czyń w tem poczuciu, mianowicie, by być dobrym w tem znaczeniu, w jakim rozumie się właściwie pojęcie: dobry. Uważaj na to przy każdym czynie.
- 11 Nie pojmuj spraw tak, jak je pojmuje człowiek zły lub jak on chce, byś ty sądził. Lecz uważaj, jakim jest coś rzeczywiście.
- 12 Należy zawsze mieć w pogotowiu dwa postanowienia: jedno: czynić jedynie to, co ci rozum króla i prawodawcy nasuwa: dla dobra ludzi, i drugie; zmienić sąd, gdy cię ktoś sprostuje i odwiedzie od jakiejś myśli. Zmiana ta jednak zawsze powinna wypływać jedynie z pewnego przekonania, że to jest słuszne, pożyteczne dla ogółu i t. d., a nie, że to jest miłe lub sławę przynieść może.
- 13 Masz rozum? — Mam. Czemuż więc z niego nie korzystasz? Gdy on czyni, co do niego należy, czegoż jeszcze chcesz?
- 14 Istniałeś jako cząstka. Znikniesz w tym, który cię stworzył. A raczej zostaniesz napowrót wchłonięty w jego myśl twórczą według zasady przemiany.
- 15 Wiele jest ziarenek kadzielných na jednym ołta-

rzu. Jedne wprzód wpadają, inne później. A to nie stanowi różnicy.

16 W dziesięciu dniach bogiem zdawać się będziesz tym, dla których teraz jesteś zwierzem i małpą, gdy powrócisz do zasad i służby rozumu.

17 Nie żyj tak, jakbyś miał żyć lat dziesięć tysięcy. Los wisi nad tobą. Dopóki żyjesz, dopóki można — bądź dobrym.

18 Jak wielki spokój zyskuje ten, kto nie baczy na to, co bliźni mówi, czyni lub myśli. Ale na to tylko, co sam robi, by było sprawiedliwe i zbożne. Dobry bowiem człowiek nie powinien zwracać uwagi na zachowanie się innych, lecz iść drogą prostą, bez zboczeń.

19 Ten, kto się namiętnie troszczy o sławę pośmiertną, nie myśli o tem, że wszyscy ci, którzy o nim pamiętają, wnet sami pomrą. Następnie znowu i ten, który tę pamięć od tamtego przejął, aż wreszcie wszelkie wspomnienie zatrze się, idąc koleją ludzi, którzy się o nie starali i marli. Ale przypuść, że ci, którzy o tobie będą pamiętali, są nawet nieśmiertelni i że wspomnienie jest nieśmiertelne. Cóż ci z tego? Nawet nie mówię, że nic z tego po śmierci, ale za życia cóż z pochwały? Chyba że wymaga tego jakiś szczególny zbieg okoliczności. Idąc więc drogą rozumną, nie dbaj o ten dar stugębny, zależny od obcego gadania.

20 Zresztą wszystko to, co piękne, jakiegokolwiek ono jest, jest piękne z siebie i samo przez się niem być

przestaje, a pochwała nie tworzy jego części. To, co chwalimy, nie staje się przez to ani gorszem ani lepszym. A mówię to i o tem, co zwyczajnie nazywa się pięknem n. p. o dziełach natury i sztuki. To więc, co istotnie jest piękne, niczego nie potrzebuje, tak jak prawo, jak prawda, tak jak życzliwość lub wstydlivość. Co z tego jest pięknem dla pochwały? Co z powodu nagany traci? Czy szmaragd staje się brzydszym, gdy go się nie chwali? Albo złoto, kość słoniowa, purpura, marmur, kwiatek lub bukiet?

- 21 Jeżeli dusze trwale bytują, jakże je od niepamiętnych czasów ogarnia powietrze? A jakżeż ziemia chłonie ciała ludzi grzebanych od tak dawna? Jak tu ich przemiana następująca po pewnym okresie trwania i rozkład umożliwia wolne miejsce dla trupów, tak i dusze, unoszące się w przestrzeń powietrzną, po pewnym okresie istnienia ulegają przemianie, rozłączeniu i połączeniu, a wchłaniane napowrót do myśli twórczej wszechświata zostawiają miejsce wolne swym następcom. Taka byłaby odpowiedź przy hipotezie o istnieniu pośmiertnym dusz. Należy zaś nie tylko uwzględnić mnóstwo tak grzebanych ciał, ale i mnogość stworzeń, zjadanych codziennie przez nas i inne stworzenia. Jakże wielka bowiem ich liczba trawi się i w ten sposób idzie jakby do grobu, w ciałach tych, którzy się nimi żywią. A przecież ziemia je ogarnia, przemieniając w krew i zmieniając w pierwiastek powietrzny lub

ognisty. Jakie w tem wszystkim jest ziarno prawdy? Rozdział na materję i siłę.

- 22 Nie błąkaj się tu i tam. Lecz przy każdym postanowieniu myśl o tem, co jest sprawiedliwe, a w każdym spostrzeżeniu staraj się uchwycić pojęcie.
- 23 Na wszystko godzę się, co jest zgodne z tobą, o świecie. Nic mi nie jest zawczesne, nic zapóźne, co tobie wczesne. Wszystko mi jest owocem, co przynoszą twe pory, o naturo! Z ciebie wszystko, w tobie wszystko, w ciebie wszystko. Ów mówi: „O miłe miasto Kekropsa“!, a ty nie powiesz: „O miłe Zeusa miasto!“?
- 24 Nie zajmuj się wielu sprawami, mówią, jeżeli chcesz zachować pogodę ducha. Nie jestże lepszem czynić to, co konieczne, i to, czego wymaga ustrój istoty przeznaczonej z natury do współżycia i tak, jak wymaga? Bo to przynosi z sobą pogodę ducha nie tylko płynącą z tego, że działa się pięknie, ale i z tego, że działa się mało. Przeważnej części bowiem tego, co mówimy i czynimy, a co nie jest konieczne, gdyby kto nie mówił ani czynił, byłby i spokojniejszy i mniej niepokojony. Stąd też przy każdej sprawie należy przypominać sobie, czy też ona nie jest jedną z tych, które nie są konieczne. A należy nie tylko strzedz się czynów niekoniecznych, ale i myśli. W tym razie bowiem i czynów nie będzie, które z drogi prostej odwodzą.
- 25 Spróbuj, jak ci się nada życie człowieka dobrego,

zadowolonego z przeznaczenia i poprzestającego na prawej działalności własnej i życzliwym stosunku do innych.

- 26 Przyjrzałeś się tamtemu; popatrz i na to. Nie napełniaj sam siebie niepokojem; sam się poskrom! Wyrządza ci ktoś krzywdę? — Sobie ją wyrządza. Spotkało cię co? — To dobrze. To, co cię spotyka, było ci od początku przeznaczone z całości wszechświata i z tobą sprzężone. Jednym słowem: Życie jest krótkie. Należy korzystać z terażniejszości w sposób rozumny i słuszny. Bądź rozważny w używaniu swobody.
- 27 Zaiste istnieje albo świat uporządkowany, albo też zamęt pomieszany, ale przecież tworzący świat. Czy jednak w tobie może istnieć pewien ład, a w całości ma istnieć bezład? I to tak, że wszystko jest rozdzielone, zmaćcone, a przecież zharmonizowane?
- 28 Istnieje charakter czarny, charakter słaby, charakter nieugięty, zwierzęcy, dziecinny, bydlęcy, tępy, fałszywy, błazeński, matacki, despotyczny.
- 29 Jeżeli obcym jest w świecie ten, kto nie wie, co w nim jest, nie mniej obcym i ten, kto nie wie, co się w nim dzieje. Zbiegiem jest ten, kto się uchyla od porządku społecznego, ślepym, kto cierpi na ślepotę wzroku myśli, żebrakiem, kto żąda czegoś od innych a nie znajduje w sobie tego, co jest pożyteczne dla życia. Wrzodem świata, kto oddziela się i usuwa z pod praw wspólnej natury przez to, że nie jest zadowolony z losu. Jej on bowiem jest

dziełem, która i ciebie wydała. Oddziela się od społeczeństwa ten, kto duszę własną oddziela od duszy istot rozumnych, bo jest jedna.

30 Ten filozofuje, chociaż nie ma tuniki; ów, chociaż nie ma książki, inny — będąc półnagi. Nie mam co jeść — mówią — a trwam przy zasadzie. A ja nie mam chleba z nauki, a trwam.

31 Kochaj sztukę, której się nauczyłeś, i w niej znajdź spokój. Resztę zaś życia przepędź jako człowiek, który z całej duszy zdał swe sprawy w ręce bogów a z siebie nie czyni ani tyrana ani sługi żadnego człowieka.

32 Pomyśl, dla własnej nauki, o czasach Wespazjana, a zobaczysz, że ludzie żenili się, wychowywali dzieci, chorowali, umierali, walczyli z sobą, urządzali uroczystości, handlowali, uprawiali rolę, schlebiali, byli zarozumiali, podejrzewali, knuli spiski, niektórzy błagali o śmierć, narzekali z powodu losu, kochali się, zbierali skarby, pożądaliby konsulatów i tronu. Owo to ich życie już nigdzie nie istnieje. Znowu przejdź do czasów Trajana. I tam to samo, i owo życie znikło. Tak samo popatrz na inne nagrobki wszystkich czasów i ludów i zobacz, ilu to zmarłych w krótkim czasie upadło i rozłożyło się w pierwiastki. A przedewszystkiem przypomnij sobie tych, których sam znałeś, jak wyciągali ręce po rzeczy marne, a zaniedbywali czynić to, co jest zgodne z ich własną organizacją, tego trzymać się rękami i zębami i tem się zadowalać. Konieczne

zaś jest pamiętać o tem, że i zajęcie się każdą sprawą ma swoją wartość i miarę. Albowiem nie będziesz czuł niezadowolenia wtedy tylko, gdy będziesz się zajmował rzeczami wagi drobniejszej nie więcej, niż należy.

33 Zwykle dawniej wyrazy są teraz puste. Tak też i nazwiska ludzi niegdyś wielce wielbionych teraz są jakby bez treści, jak Kamillus, Caeso, Volesus, Leonnatus, a wkrótce i Scypion i Kato, potem i August, potem i Hadryan i Antonin. Wszystko bowiem wnet staje się znikome i bajeczne, a wnet okrywa się zupełnem zapomnieniem. A mówię to o tych, którzy tak przedziwnie jakoś błyszczeli. O innych bowiem, wraz z śmiercią: ni śladu ni wieści. Czemże zaś jest wogóle właściwie wieczna pamięć? Cała marnością. O cóż więc należy się starać? O to jedno: sprawiedliwy umysł i działalność pożyteczną dla ogółu i usposobienie niezdołne nigdy do kłamstwa i umysł pogodnie przyjmujący to, co się dzieje, wszystko, jako rzecz konieczną, jako rzecz zrozumiałą, jako to, co płynie z tego samego, co i my, początku i źródła.

34 Dobrowolnie oddaj się Prządce żywota, zezwalając na sprzężenie z takimi stosunkami, z jakimi ona zechce.

35 Wszystko jednodniowe: i co wspomina i co jest wspominane.

36 Uważaj pilnie, jakto wszystko dzieje się zapomocą przemian i przyzwyczajaj się do myśli, że ni-

czego tak nie lubi natura wszechrzeczy, jak zmieniać to, co jest, i stwarzać rzeczy nowe a podobne. Wszystko bowiem, co jest, jest jakby nasieniem tego, co zeń powstanie. A ty myślisz tylko o tem, jako o nasieniu, co wpada do ziemi lub macicy. A to bardzo niemądre.

37 Wnet umrzesz, a jeszcze nie jesteś ani skromnym ani spokojnym ani wolnym od podejrzenia, że coś zewnętrznego może ci szkodę wyrządzić, ani łagodnym wobec wszystkich, ani nie sądzisz, że rozum polega jedynie na postępowaniu sprawiedliwym.

38 Patrz, co kieruje ludźmi, czego ludzie rozumni unikają, a do czego dążą.

39 Nie w obcej woli źródło twego nieszczęścia. Ani też w ruchu i przemianie twej powłoki. Gdzież więc? Tam, gdzie posiadasz zdolność sądzenia o nieszczęściach. Niech więc to nie wydaje sądu, a wszystko będzie dobrze. A chociażby to ciało, z niem tak ściśle złączone, było krajane, palone, rozpadało się we wrzodach, gniło, przecież część, wydająca sąd, niech będzie spokojna. To znaczy, niech osądzi, że nie jest niczem złem ani dobrem, co po równi dotknąć może człowieka złego i dobrego. Co bowiem po równi dotyka i człowieka żyjącego wbrew naturze i żyjącego według natury, to nie jest ani zgodne z naturą ani przeciwne naturze.

40 Zawsze patrz na świat jako na jedno stworzenie, mające jedno ciało i jedną duszę. Pomyśl, jak wszystko dzieje się za jednym jego odczuciem, jak

on wszystko tworzy za jednym popędem i jak wszystko jest przyczyną wszystkiego, co się dzieje i jakie jest wzajemne powiązanie i splątanie wszystkiego.

41 Duszyczką jesteś, dźwigającą trupa — powiedział Epiktet.

42 Nie jest to złem zupełnie, że się ulega zmianie, ani dobrem, że się istnieje przez zmianę.

43 Czas jest jakby rzeką wypadków i strumieniem gwałtownym. Wszystko bowiem, zaledwie się pokaże, zostaje porwane; co innego się okazuje, a tamto znika.

44 Każde zdarzenie jest tak zwykle i jasne, jak róża na wiosnę i owoc w żniwo. Jest takiem bowiem i choroba i śmierć i potwarz i zasadzka i wszystko to, co głupców cieszy lub smuci.

45 W następstwie rzeczy po sobie następujących widać zawsze pewną zasadę. A nie jest to jakoby wyliczanie, które odgranicza i to tylko rzeczy same dla siebie stanowiące całość, ale połączenie rozumne. I jak to, co jest, jest ułożone w sposób harmonijny, tak i to, co się dzieje, okazuje nie proste następstwo, ale dziwną jakąś zasadę.

46 Zawsze pamiętaj o twierdzeniu Heraklita: jest śmiercią ziemi — stać się wodą, a śmiercią wody stać się powietrzem, a powietrza ogniem i naodwrot. Należy zaś tu mieć na uwadze także człowieka, który zapomina, dokąd droga wiedzie. I o tem należy pamiętać, że z rozumem, który rządzi wszech-

światem, a z którym przedewszystkiem codziennie się stykają, żyją ludzie w niezgodzie. I o tem, że to, z czem codziennie się spotykają, wydaje się im obcem. I o tem, że nie należy czynić i mówić jakby we śnie (i wtedy bowiem zdaje się nam, że działamy i mówimy). I o tem, że nie należy postępować jako dzieci rodziców, których zasadą jest to: Niema o czem mówić, bo tak nas nauczono.

47 Tak, jak nie bardzobyś to uważał za ważne, gdyby ci bóg jaki powiedział, że jutro umrzesz, a z pewnością pojutrze, umrzeć raczej pojutrze, niż jutro — chyba gdybyś był w najwyższym stopniu tchórzem, jakaż to bowiem jest różnica? — tak nie uważaj za rzecz ważną, czy umrzesz po wielu latach czy jutro.

48 Rozmyślaj zawsze o tem, ilu to lekarzy umarło, którzy brwi swe ściągali nad chorymi. Ilu astrologów, którzy, jako rzecz ważną, śmierć innym przepowiadali! Ilu filozofów, którzy o śmierci i nieśmiertelności tysiączne snuli pomysły! Ilu rycerzy, którzy wielu zabili. Ilu tyranów, którzy moc nad duszami dzierżyli z straszną zuchwałością, jakoby sami nieśmiertelni. Ileż to miast całych, że tak powiem, umarło, Helike i Pompeji i Herkulanum i inne niezliczone. Przejdź znajomych, jednego po drugim. Ten temu ostatnią oddał przysługę, a potem nogi wyciągnął, ów tamtemu. A wszystko wnet. Zbierając to razem, patrz na sprawy ludzkie zawsze, jako na jednodniowe i marne. Co wczoraj było kiełkiem,

jutro już mumią i prochem. Tę więc oto twoją chwilkę czasu przebądź według natury i pogodnie daj się rozłożyć, jak pada dojrzała oliwka, która wielbi swą rodzicielkę i wdzięczną jest drzewu, co ją zrodziło.

- 49 Podobny bądź do skały, o którą się ciągle fale rozbijają. A ona stoi, a koło niej war wody się zbiera. — „O ja nieszczęśliwy, że mię to spotkało“. — Ależ nie tak. Lecz: „O ja szczęśliwy, że chociaż to mię spotkało, żyję bez smutku, nie gnębi mnie terażniejszość ani nie boję się przyszłości“. To bowiem każdemu przydarzyć się mogło, a nie każdy potrafiłby żyć z tem bez smutku. Dla czegoż więc owo jest bardziej nieszczęściem, jak to szczęściem? Czyż wogóle nazwiesz to nieszczęściem człowieka, co nie jest odstępniem od natury człowieka? Czy odstępniem od natury ludzkiej zdaje ci się być to, co nie jest niezgodnem z wolą jego natury? Jakżeż więc? Wolę znasz. Czyż więc to, co ci się zdarzyło, wzbrania ci być sprawiedliwym, wielkodusznym, roztroptnym, rozumnym, ostrożnym, szczerym, obyczajnym, wolnym i inne mieć cechy, przy których natura ludzka swą właściwość zachowuje? Pamiętaj zresztą przy każdym zdarzeniu, które cię do smutku przywodzi, o zasadzie: To nie jest nieszczęściem; owszem szczęściem jest znosić to wzniośle.

- 50 Prostym, a przecież skutecznym środkiem służącym do wżgardzenia śmiercią jest wspomnienie

o tych, którzy z uporem trzymali się życia. Cóż im z tego za większa korzyść, niż tym, którzy wcześniej zmarli? Z tem wszystkim gdzieś tam leżą, Kadykianus, Fabius, Julianus, Lepidus, tak jak i ci wszyscy, którzy innych na cmentarz odprowadzali, i sami zostali odprowadzeni. Wogóle jest to mała różnica i to z jaką przykrością osiągnięta, wśród jakich przykrości, wśród jakich ludzi, w jakim ciele! Nie w tem więc rzecz! Patrz bowiem na bezmiar czasu poza tobą i na bezmiar przed tobą! A w nim cóż za różnica między trzydniowcem a trzywiekowcem?

- 51 (Idź drogą najkrótszą. Najkrótsza zaś ta, co prowadzi zgodnie z naturą. I dlatego wszystko mów i działaj stosownie do tej zasady najzbawienniejszej.) Ta zasada uwalnia od smutków i walki i wszelakiej obłudy i próżności.

KSIĘGA V.

- 1 Rankiem, gdy się niechętnie budzisz, pomyśl sobie: Budzę się do trudu człowieka. Czyż więc czuć się mam niezadowolonym, że idę do pracy, dla której się zrodziłem i zesłany zostałem na świat? Czy na tom stworzony, bym się wygrzewał, wylegując się w łóżku? — Ale to miłsze. — Czyż zrodziłeś się dla przyjemności? Czyż nie do trudu, nie do pracy? Czyż nie widzisz, jak rośliny, wróble, mrówki, pająki, pszczoły czynią, co do nich należy, a stosownie do sił swoich przyczyniają się do harmonii świata? A ty nie chcesz czynić tego, co jest czło-

wieczem? Nie spieszysz do obowiązków nałożonych twą naturą? — Ależ trzeba i wypocząć. — Nie przeczę! Zaiste i w tem dała miarę natura. A dała i miarę jedzenia i picia. A przecież ty idziesz poza granicę, poza potrzebę. Nie w czynach; owszem w nich zostajesz w granicy możności. Albowiem sam siebie nie miłujesz; w przeciwnym razie bowiem kochałbyś i swą naturę i jej wolę. Inni, którzy swe zajęcia miłują, w trudach około nich się niszczą, zapominając o kąpieli i jedzeniu. Ty zaś naturę swą mniej cenisz, niż snycerz snycerstwo, albo tancerz sztukę taneczną, albo skąpiec — srebro, albo człowiek ambitny — sławę. Oni też, coś umiłowawszy, nie przenoszą jądła ani spoczynku nad zwiększenie tego, ku czemu ich żądza ciągnie. Tobie zaś trud patryotyczny wydaje się mniej cennym i godnym mniejszego wytężenia?

- 2 Jakże łatwo odtrącić od siebie i odepchnąć wszelkie wyobrażenie niepokojące i niestosowne i natchmiast uzyskać pogodę ducha.
- 3 Uważaj się godnym wszelkiej mowy i czynu zgodnego z naturą. I niech nie odwodzi ciebie ani czyjaś nagana późniejsza albo gadanie; owszem, jeżeliś co zrobił lub powiedział pięknego, nie czyń sobie wyrzutów. Oni bowiem mają własną wolę i idą za własnym popędem. A ty na to nie patrz, lecz dąż drogą prostą, idąc za naturą własną i ogólną. Obu ich jedna droga.
- 4 Idę drogą wskazaną przez naturę, aż padłszy

ustanę i tchnienie oddam tam, skąd codziennie tchnienie biorę, a padnę tam, skąd ojciec mój nasienie zebrał, a krew matka, a mleko piastunka, skąd codziennie przez lat tyle i ja pokarm biorę i napój, co mię nosi, gdy chodzę, do tyła go nadużywając.

- 5 Bystrością swą nie wzbudzasz podziwu. Mniejsza o to! Ale jest wiele innych zalet, o których nie możesz powiedzieć: Nie mam z urodzenia. To więc, co zależy tylko od ciebie, okazuj: czystość obyczajów, uczciwość, wytrwałość, obojętność wobec rozkoszy, zadowolenie z losu, wstrzemięźliwość, życzliwość, swobodę, prostotę, powagę i wielkoduszność. Nie widzisz, ile to zalet możesz okazać, co do których nie możesz wymówić się brakiem zdolności z urodzenia lub odpowiedniego wykształcenia, a przecież dobrowolnie pozostajesz co do tego w tyle? A czy brak zdolności z urodzenia zmusza cię do tego, byś czuł się niezadowolonym, był leniwym, schlebiał, składał winę na swe ciało i szedł za swymi popędami i chełpił się i w inny podobny sposób w duszy się niepokoił? Nie! Na bogów! Owszem zdawna mogłeś się uwolnić od tych błędów. Byle tylko poczuć się tak, jak za tępym, i mniej uległym błędom. A w tem należy się ćwiczyć, a nie spuszczać tego z uwagi i nie trwać z przyjemnością w lenistwie.

- 6 Jeden, gdy odda komuś jaką przysługę, natychmiast myśli i o wdzięczności dla siebie. Inny zaś

wprawdzie o tem w tej chwili nie myśli, ale poza tem uważa go w duszy jako dłużnika i ma świadomość swego czynu. Inny znowu jakoś do niczego się nie poczuwa, lecz podobny jest do winnej latorośli, która wydała grono i nic już poza tem nie szuka, skoro już wydała owoc własny, tak jak koń, gdy drogę naznaczoną przebył, pies po wytropieniu zwierza lub pszczoła po uzbieraniu miodu. A człowiek, który wyświadczył dobrodziejstwo, nie rozgłasza tego, lecz przechodzi do innej sprawy, jak winna latorośl, by w porze stosownej znowu owoc wydać. Czyż więc należy być jednym z tych, którzy to robią jakby bez myśli? — A tak! — Ależ z tego trzeba sobie zdawać sprawę. Przecież jest cechą właściwą — tak mówią — stworzenia towarzyskiego, odczuwać, że działa dla dobra społecznego i — na Zeusa — chcieć tego, aby to odczuwał i współtowarzysz. — Prawda to, co mówisz, ale nie rozumiesz tych słów. Będziesz też jednym z tych, o których wspomniałem przedtem. I oni dają się w błąd wprowadzać logicznemu niby dowodowi. Ale gdybyś zechciał zrozumieć to, o czem w tej chwili mowa, nie obawiaj się, byś z tego powodu zaniedbał jakiego czynu obywatelskiego.

7 Modlą się Ateńczycy: „Spuść deszcz, spuść deszcz, o miły Zeusie, na pola i niwy ateńskie“. Zaprawdę — nie trzeba się modlić, albo tak tylko, po prostu i swobodnie.

8 Jak się mówi: Lekarz zalecił temu jazdę konną

albo zimne kąpiele albo chodzenie boso, tak i powiedzieć można: Natura wszechrzeczy zaleciła temu chorobę albo kalectwo albo stratę albo coś innego w tym rodzaju. Tam bowiem: „Przepisał“ „Zalecił“ oznacza tyle, co: „Zalecił mu to, jako stosowne dla zdrowia“. A tu to, co się każdemu wydarza, jakby mu zostało zalecone jako zgodne z losem przeznaczonym. Tak bowiem mówimy i my, że coś się nam składa, jak budowniczy mówią o kamieniach kwadratowych w murach lub piramidach, że się składają, gdy się łączą ze sobą w pewnym powiązaniu. W ogóle bowiem istnieje jedna harmonia. A jak z wszystkich ciał świat wypełnia się w ciało tak pełne, tak z wszystkich przyczyn wypełnia się w całość przyczyna najwyższa: los. Wiedzą o tem zaś, co mówię, i ludzie zupełnie prości: Mówią bowiem: To mu się zdarzyło. A więc to było darowane albo to mu było zalecone. Przyjmujemy więc to tak, jak zalecenia lekarza. I w nich bowiem jest wiele gorczy, a przecież przyjmujemy je chętnie w nadziei zdrowia. Zachowuj się wobec tego, co jest wypełnieniem i wykończeniem przepisów wszechnatury, jak wobec swego zdrowia. I chętnie przyjmuj każde wydarzenie, chociażby się zdawało zbyt przykre, bo ono prowadzi tam, prowadzi do zdrowia świata, do powodzenia i szczęścia Zeusa. Nie byłby on bowiem tego nikomu nadarzył, gdyby to nie było zarazem darem dla całości. Albowiem i natura, choć gdzie spotykana, nie zdarza nic nie stosownego dla

przedmiotu, którym rządzi. Dla dwóch więc powodów należy z miłością przyjmować to, co się wydarza: Po pierwsze dla tego, że tobie się to stało i tobie zostało zalecone i do ciebie w jakimś pozostawało stosunku, sprzężone z tobą od wieków, z przyczyn przedwiecznych; powtóre zaś dla tego, że dla zarządcy świata jest i to, co jednostkom się wydarza, czynnikiem powodzenia i doskonałości, a — na Zeusa — nawet samego istnienia. Kalczy się bowiem całość, gdybyś nawet w drobnostce przerwał związek i spójnię tak cząstek fizycznych, jak i przyczyn. Przerywasz zaś — o ile to w twojej mocy — jeżeli się czujesz z czegoś niezadowolonym i jakoby niweczysz.

- 9 Nie czuj wstrętu ani nie trać odwagi i nie popadaj w zwątpienie, gdy ci się nie powiedzie uczynić wszystkiego według zasad słuszności. Lecz zbity z drogi, wróć napowrót i czuj się zadowolonym, jeżeli większa część twoich czynów jest bardziej zgodna z naturą ludzką, a miłuj to, do czego wracasz. A nie wracaj do filozofii, jak do nauczyciela srogiego, lecz tak, jak ludzie chorzy na oczy do gąbki i jaja, jak inny do kataplazmu lub polewania wodą. W tym bowiem tylko razie nie będziesz deklamował o posłuszeństwie dla rozumu, ale rzeczywiście na nim się oprzesz. Pamiętaj zaś o tem, że filozofia tego tylko wymaga, czego wymaga twoja natura. Ty zaś pożądałeś czegoś, co nie było według praw natury. A co z pomiędzy tych tu spraw jest korzyst-

wi. Niema bowiem nikogo, ktoby mię zmusił, do grzechu przeciw niemu.

11 Do czego też teraz używam duszy swej? Przy wszystkim takie sobie należy postawić pytanie i badać, co się teraz dzieje w tej części, którą nazywają wolą? I czyją mam teraz duszę? Czy nie dziecka? Czy nie chłopięcia? Czy nie kobiety? Czy nie tyrana? Czy nie bydlęcia? Czy nie zwierza dzikiego?

12 Czem jest to, co się wydaje dobrem większości ludzi, z tego możesz wywnioskować: Jeżeli ktoś ponad wszystko inne myśli o jakimś dobru, rzeczywiście dobrem, n. p. o roztropności, mądrości, sprawiedliwości, męstwie, to gdy to wysunie w swej myśli na plan pierwszy, nie może usłyszeć o sobie docinka: Z bogactwa... Nie będzie się to bowiem do niego stosowało. A gdy kto w myśli na plan pierwszy wysunie to, co się większości wydaje dobrem, usłyszy i łatwo połknie to zdanie poety komicznego, jako że stosownie do niego zwrócone. A tak rozumie tę różnicę i większość ludzi. Zdanie to bowiem gorszyłoby i nie byłoby stosowne w pierwszym przypadku, a przyjmujemy je jako należycie i dowcipnie powiedziane, jeżeli jest skierowane przeciw bogactwu lub temu szczęściu, które płynie z rozwiązłości i sławy. Zastanów się więc i spytaj, czy też należy pojmować jako rzeczy dobre i szanować takie dobra, że o człowieku, który o nich przedewszystkiem myśli, słusznie można powiedzieć: Kto

je ma, z wielkiego bogactwa nie ma gdzie spełnić potrzeby naturalnej.

- 13 Składam się z siły i materii. Ani jedno ani drugie nie zniknie w nic, tak jak nie powstało z niczego. Każda więc moja cząstka przez przemianę przejdzie w jakąś cząstkę świata. A owa znowu w inną cząstkę jakąś świata się zmieni. I tak w nieskończoność. Taką to przemianą i ja powstałem i moi rodzice i tak wstecz w nieskończoność. A nie stałoby na przeszkodzie takiemu pojmowaniu, chociażby świat był rządzony w okresach odgraniczonych jako całości.
- 14 Rozum i sztuka rozumowania — są to siły wystarczające sobie samym i czynom, które przez nie doszły do skutku. Ze swoistego więc początku wychodząc, podążają do celu przed sobą leżącego. Tego rodzaju czyny nazywają się z tego powodu pomyslnie, jako że wskazują drogę „po myśli“.
- 15 Nic nie powinno się nazywać cechą człowieka, co nie tyczy się człowieka, jako człowieka. Nie są one potrzebą człowieka ani ich natura ludzka nie pociąga za sobą ani też nie są dopełnieniem natury ludzkiej. A więc nie polega na nich cel człowieka, ani też wypełnienie celu: dobro. Do tego: gdyby coś z tych rzeczy było istotnie związane z człowiekiem, to nie mogłoby mu przysługiwać prawo pogardzania nimi i sprzeciwiania się im, a ten, kto by nie czuł ich braku, nie byłby godny pochwały, ani nie byłby dobrym ten, kto by chętnie się po-

zbawiał którejs z tych cech — gdyby one były dobrem. A tymczasem, im kto więcej pozbawia sam siebie tych cech i innych podobnych lub znosi to, że go się jednej z nich pozbawia, tem jest lepszy.

- 16 Od tego, co sobie często wyobrażasz, zawisł twój sposób myślenia. Dusza bowiem barwi się wyobrażeniami. Napawaj więc ją szeregiem takich wyobrażeń: n. p. gdzie można żyć, tam można żyć szczęśliwie. Można żyć w pałacu, można więc i w pałacu żyć szczęśliwie. Albo: wszystko dąży do tego, dla czego zostało stworzone. Do czego zaś dąży, w tem jego cel. A gdzie cel, tam i korzyść i dobro wszystkiego. Dobrem więc stworzenia rozumnego — współżycie. Dawno bowiem udowodniono, żeśmy zrodzeni do współżycia. Czyż nie jasne, że niższe istoty stworzono dla wyższych, a wyższe dla siebie nawzajem? Wyższe zaś od nieżywotnych — są żywotne, od żywotnych zaś — obdarzone rozumem.
- 17 Pożądać niemożliwości — jest szaleństwem. A niemożliwe jest, by ludzie moralnie źli nie popełniali nic takiego.
- 18 Nic się nikomu nie zdarza, do zniesienia czego nie byłby z natury przysposobiony. I innemu się to samo wydarza, a pozostaje spokojnym i nie odczuwa szkody dla tego, że albo jest nieświadomy nieszczęścia, które mu się zdarzyło, albo popisuje się wielkodusznością. Straszna to rzecz, że nieświadomość i próżność są silniejszą pobudką nad rozum.

- 19 Wypadki zewnętrzne ani troszeczkę nie dotyczą duszy. Ani nie mają wstępu do duszy. Ani nie mogą duszy zwrócić ani poruszyć. Zwraca się i porusza ona sama siebie. A do jakich sądów sama się wzniesie, takie wydaje o tem, co się jej zdarza z zewnątrz.
- 20 Z pewnego względu jest dla nas człowiek istotą najbliższą i o tyle należy mu dobrze czynić i znosić go. Ale o ile niektórzy przeszkadzają mi w pełnieniu obowiązków, to staje mi się człowiek jedną z rzeczy obojętnych, tak jak słońce, jak wiatr lub zwierzę. Z ich strony mogłaby wprawdzie pewna działalność doznać przeszkody, ale nie dążenie i usposobienie, a to dlatego, ponieważ istnieje możliwość wyboru i zmiany kierunku. Rozum bowiem zwraca i układa wszelką przeszkodę swej działalności w kierunku zamierzonym: czynnikiem dodatnim staje się czynnik ujemny, a toruje drogę to, co na drodze stało.
- 21 Otaczaj czcią to, co jest najwyższem w świecie. A jest niem to, co się wszystkim posługuje i wszystkim kieruje. A otaczaj także czcią to, co w tobie jest najwyższem. A to jest z tantem w pokrewieństwie. A jest niem to samo, co w tobie posługuje się wszystkim innym; pod jego kierownictwem stoi i twoje życie.
- 22 Co państwu nie jest szkodliwe, nie przynosi szkody i obywatelowi. Przy każdym wyobrażeniu szkody następującej się trzymaj zasady: Jeżeli to

państwu szkody nie przyniosło, i mnie nie przyniosło. A jeżeli państwo szkodę ponosi, nie należy gniewać się na tego, kto przynosi szkodę państwu, lecz wskazać mu, w czym zbłądził.

23 Często myśl o tem, jak szybko ulega porwaniu i znika to, co jest i co się dzieje. To, co jest — jak rzeka — nieprzerwanie faluje. Skutki ulegają ciągłym zmianom, a przyczyny tysiącnym zwrotom. Nic prawie niema stałego i blizkiego. A przepastna jest nieskończoność przeszłości i przyszłości, w której znika wszystko. Jakże więc nie nazwać głupcem tego, kto się temi rzeczami pyszni albo o nie się stara albo czuje się nieszczęśliwym, jak gdyby jaka przykrość trwać miała czas jakiś i to długi!

24 Pamiętaj o całości materji, której malutką częstkę posiadasz. I o całym czasie, którego krótki i drobnuchny dział ci wydzielono. I o losie, którego jak znikającą jesteś częstką!

25 Ktoś grzeszy czemś przeciw mnie? Zobaczy skutek. Ma własne usposobienie, własny sposób działania. A ja mam teraz to, co mi mieć każe natura wszechrzeczy, a czynię to, co mi teraz czynić każe natura moja.

26 Ta część twej duszy, która tobą kieruje i włada, niech będzie niewzruszona czy to przy łagodnem czy przy gwałtownem podnieceniu ciała. Niech mu się nie da pociągnąć; owszem niech sama siebie oddzieli i ograniczy owe podniety do części ciała.

A gdyby z powodu wzajemnego oddziaływania wtargnęły do rozsądku wobec zjednoczenia ciała z duszą, wtedy nie należy usiłować opierać się wrażeniu, czysto fizycznemu. Ale to, co tobą kieruje, niech od siebie nie dołącza sądu, jako o dobrem, czy złem.

- 27 Obcuj z bogami. Obcuje zaś z bogami ten, kto im okazuje duszę swą zawsze zadowoloną z losu przeznaczonego, czyniącą to, czego chce anioł-stróż, dany każdemu przez Zeusa — jego to częśćka — na kierownika i wodza. Jest nim zaś — każdego rozum i rozsądek.
- 28 Czy gniewasz się na tego, kogo czuć potem? Czy gniewasz się na tego, komu z ust czuć? Cóż ci poradzi? Ma takie usta, ma takie pachy. Z takich członków musi powstać taki wyziew. — Ależ człowiek ma rozum — powie ktoś — i może przy pewnej uwadze widzieć, w czym jest przykry. — Doskonale. A więc i ty masz rozum. Budź rozumem usposobieniem rozumne usposobienie. Pokaż! Napomnij! A gdy ma uszy ku słuchaniu, wyleczysz go i nie będzie trzeba ani gniewu, ani wielu słów ważnych, ani uroczystych.
- 29 Jakbyś chciał po śmierci, by ci życie płynęło, tak żyć tu na ziemi możesz. A gdyby ci na to nie pozwalano, to ustąp z życia. Tak jednak, jakbyś nie odczuwał żadnej przykrości. Dym tu — więc odchodzę. Czemuż to uważasz za czyn wielki? Ale jak długo nic mię stąd nie wypędza, dobrowolnie

pozostają i nikt mi nie wzbroni czynić tego, co chcę. A chcę tego, co jest zgodne z naturą stworzenia obdarzonego rozumem i do współżycia przeznaczonego.

- 30 Rozum wszechświata ma współżycie na celu. Stworzył więc istoty niższe dla wyższych. A wyższe przystosował do siebie wzajem. Widzisz, jak wszystko ułożył pod — i współrzędnie i wydzielił wszystkiemu, co mu się należy, a istoty najwyższe sprzął w harmonię wzajemną.
- 31 Jaki był twój stosunek dotychczas do bogów, do rodziców, braci, żony, dzieci, nauczycieli, wychowawców, przyjaciół, krewnych i domowników? Czy wobec wszystkich dotychczas możesz powiedzieć: „Nic złego nie działałem ni słowem ni uczynkiem”. A przypomnij sobie, ileś już przeszedł i ileż to przykrości zmogłeś znieść. I o tem pamiętaj, że dzieje twego życia już doszły do pełna i służba skończona. I o tem, ileś pięknych rzeczy widział. I o tem, ilu przyjemnościami i trudami wzgardziłeś. I o tem, na ileś marnych wspaniałości nie zwrócił uwagi. I o tem, wobec ilu nieżyczliwych okazałeś się życzliwym.
- 32 Czem dusze nieukształcone i nieuczone niepokoją duszę ukształconą i mądrą? A cóż to jest dusza ukształcona i mądra? Ta, która jest świadoma początku i końca i rozumu przenikającego całe istnienie i zarządzającego wszystkim od wieków w określonych peryodach.

- 33 Wnet będziesz pyłem lub szkieletem, tylko imieniem, a nawet już i imienia nie będzie. A imię — to głos i odgłos. A to, co się w życiu szacunkiem otacza wielkim, marne i gniłe i drobne, podobne do psiaków, gryzących się ze sobą, lub dzieci sprzeczącących się, skłonnych do śmiechu, a wnet potem do płaczu. A wiara i wstyd, sprawiedliwość i prawda: precz z ziemi na Olimp o drogach szerokich. Cóż cię więc jeszcze tu wstrzymuje, jeżeli to, co jest spostrzegalne, jest zmienne i nietrwałe, a zmysły ciemne i złudne? Jeżeli nawet sama duszyczka — to wyziew krwi? Jeżeli sława wśród takich ludzi — to marność? Cóż więc? Spokojnie czekasz na swe zgaśnięcie czy przeniesienie. A cóż pozostaje, aż ten czas nadejdzie? Cóżby innego, jak nie czcić i uwielbiać bogów, dobrze czynić ludziom, znosić ich i trzymać się od nich zdala. I pamiętać o tem, że wszystko, co jest poza granicami twej istoty fizycznej i duchowej, ani do ciebie nie należy ani od ciebie nie zależy.
- 34 Zawsze masz możność i żyć szczęśliwie i pomyślnie i dobrze myśleć i czynić. Dwie są bowiem cechy wspólne duszy boga i człowieka i wszelkiego stworzenia obdarzonego rozumem. A te są, że nie ulega przeszkodzie z niczyjej strony i to, że znajduje dobro w usposobieniu i działaniu pełnem sprawiedliwości i że na tem poprzestaje w swem dążeniu.
- 35 Jeżeli to nie jest ani moją przewrotnością ani

skutkiem mej przewrotności ani nie przynosi szkody społeczeństwu, czemuż się tem niepokoję? A na czem polega szkoda społeczna?

- 36 Nie daj się unosić zupełnie teorii myślowej, lecz spiesz z pomocą stosownie do sił swoich i potrzeby, chociażby szkodę kto ponosił w rzeczach obojętnych, byleś jednak tego nie uważał za szkodę istotną. Nie jest to niczem złem istotnie. Ale jak starzec, który, odchodząc od wychowanka swego, żądał zwrotu bąka, chociaż pamiętał, że to bąk — tak więc i tu postąp.

KSIĘGA VI.

- 1 Materya wszechświata jest podatna i łatwo daje się kształtować. A Rozum, który nią kieruje, nie ma w sobie żadnego powodu do złego działania. Albowiem nie tkwi w nim złość, ani on w niczem nikogo nie krzywdzi, i nic też z jego strony nie doznaje urazy. Wszystko zaś dzieje się i skutecznia po jego myśli.

- 2 Niech ci to nie sprawia różnicy, czy na mrozie lub w upale spełniasz, co należy, ani czy śpiący, czy dostatecznie wyspany, ani czy cię gania, czy chwałą, ani czy na śmierć się narażasz lub na coś innego. Jednem bowiem z zadań życiowych jest obowiązek śmierci. Korzystnem więc jest i do tego obowiązku przysposobić teraźniejszość.

- 3 Patrz w głąb rzeczy. A żadnej sprawy ani ja-kość właściwa ani wartość niech nie uchodzi twej uwagi.

- 4 Wszystkie rzeczy zmysłowe wnet ulegają zmianie i albo znikną dymem, jeżeli materya jest zjednoczona w całość, albo rozprószą się pyłem.
- 5 Rozum rządzący wie, w jakim jest stosunku do innych rzeczy i co robi i za pośrednictwem jakiej materyi.
- 6 Najlepszym sposobem obrony jest nie odpłacać pięknem za nadobne.
- 7 Niech ci to jedno radość sprawia i będzie ostoją: od jednej pracy społecznej iść ku drugiej pracy społecznej, z myślą o Bogu.
- 8 Wola w człowieku jest to — to, co siebie samo do działania pobudza i sobą kieruje i samo siebie takim czyni, jakim być chce, i sprawia, że każde zdarzenie takim mu się przedstawia, jakim ono chce.
- 9 Stosownie do natury wszechrzeczy każda sprawa poszczególna dochodzi do skutku, a nie stosownie do jakiejś innej natury czy od zewnątrz ją otaczającej czy od wnętrza otulającej czy zupełnie od niej oddzielonej.
- 10 Albo wir rzeczy splecionych z sobą wzajemnie a wnet rozprószonych — albo jedność i ład i Opatrzność. A jeżeli przyjmę pierwsze, to pocóż pragnę kołatać się w bezładnym takim chaosie i wirze? Cóż innego może mię obchodzić, jak chyba to, że kiedyś gryźć będę ziemię surową? Dla czegoż się niepokoję? Przyjdzie na mnie chwila przemiany w pył, cokolwiek bym robił. A jeżeli drugie jest prawdą, czczę i stoję mocno przy Władcy i ufam.

- 11 Gdyby cię okoliczności zmusiły do uniesienia się w duszy, natychmiast wejdź w siebie i nie wychodź ponad konieczność poza granicę taktu. Tem silniej bowiem będziesz panem pogody ducha, gdy stale ku niej będziesz powracał.
- 12 Gdybyś miał równocześnie macochę i matkę, to ową otaczałbyś szacunkiem, a przecież stale chroniłbyś się pod opiekę matki. A tem ci jest teraz pałac cesarski i filozofia. A więc często nią się zajmuj i przy niej używaj spoczynku; przez nią bowiem pobyt w pałacu wydaje ci się możliwym do zniesienia i ty w tych stosunkach znośnym.
- 13 Jak przy mięsie i podobnych potrawach wyobrazić sobie trzeba, że to jest trup ryby, tamto trup ptaka albo świni, albo że Falern — to sok wyciśnięty z grona, a purpura — to włosy jagnięcia zanurzone w krwi skorupiaka, a obcowanie cielesne: to tarcie wnętrzości i wydzielenie śluzu połączone ze spazmem: jak więc te wyobrażenia trafiają w samo sedno tych spraw i odkrywają ich istotę, tak że ich treść istotna staje się jasna: tak należy czynić przez całe życie. Przy wyobrażeniach rzeczy z pozorów nawet bardzo godnych zaufania należy je obnażyć, i popatrzeć na ich marnotę, a zedrzeć z nich szych, którym się chlubią. „Strasznym jest bowiem oszustem ślepotą“, a wtedy właśnie najbardziej omamia, gdy ci się zdaje, że się zajmujesz sprawami niesłychanie ważnemi. Przypomnij więc sobie, co Krates mówi nawet o Ksenokratesie.

- 14 Największa część tych rzeczy, które tłum ludzki podziwia, da się sprowadzić do ogólnych. Są to przedmioty, które wiążą się w całość z przyrodzenia lub natury, jak kamienie, drzewo, figi, winna lato-rośl, oliwki. Rzeczy zaś, cenione przez ludzi nieco bardziej wykształconych, należą do tworów ożywionych duszą, jak np. trzody owiec lub bydła. A cenione przez ludzi jeszcze wykształceńszych, należą do tworów, ożywionych duszą rozumną, nie ogarniającą jednak wszechświata, ile raczej zdolną do rzemiosła albo w czemś innem biegłą albo po prostu: jest to posiadanie tłumy niewolników. Ale kto czci duszę rozumną, ogarniającą wszechświat i społeczeństwo, o żadną z innych rzeczy już się nie troszczy. Ponad wszystko duszę własną utrzymuje w takim stanie, aby była rozumna i społeczna i czynna, i śpieszyła z pomocą bliźniemu, który do tego samego celu dąży.
- 15 Jedne rzeczy dążą śpiesznie do tego, aby stać się bytem, inne — niebytem. A z tego, co powstaje, już jakaś częśćka znikła. Bieg i przemiana bez przerwy odnawiają świat tak, jak nieprzerwana kolej czasu ciągle odświeża niezmierny, bezkresny czas. A więc w tej fali kto będzie otaczał czcياً coś z tego, co przepływa, a na czem nogi stale oprzeć nie można? Tak, jakby kto próbował umiłować jednego z przelatujących wróbli. Aż ci on już zniknął z oczu. Zaprawdę i życie każdego człowieka jest czemś takim, jakim jest parowanie krwi i wdychiwanie powietrza. A czem

jest jednorazowy wdech i wydech powietrza, co ciągle czynimy, tem jest i oddanie całej twej zdolności oddychania, którą wczoraj czy niegdyś przy urodzeniu otrzymałeś, tam, skąd ją pierwotnie wciągnąłeś.

16 Nie jest to rzeczą szacunku godną, że wydzielamy z siebie wyziewy, jak rośliny, ani że oddychamy, jak bydło i dzikie zwierzęta, ani że doznajemy wrażeń i wyobrażeń, ani że popędy nami poruszają, ani że tworzymy gromady, ani że się karmimy: jest to bowiem podobne do wydzielania strawionych części pokarmu. Cóż więc jest godne szacunku? Oklaski zbierać? Nie. Ani też oklaski za pośrednictwem języków. Pochwała bowiem tłumu — to oklaski języków. A więc i sławę odrzuciłeś? Cóż pozostaje godnego szacunku? Mojem zdaniem: działać i przestawać działać zawsze zgodnie z właściwą sobie organizacją. Do tego wniosku doprowadzają rzemiosła i sztuka. Wszelka bowiem sztuka stara się o to, by jej twór odpowiadał celowi, dla którego go stworzono. Ogrodnik też, pielęgnujący winną latorośl, i koniuszy i psiarczyk do tego dąży. Systemy też wychowawcze i nauka podobny cel mają na oku. To więc jest godne poszanowania. A gdy się tak ma sprawa, to nie będziesz cenił żadnej innej sprawy wyżej w stosunku do siebie. Nie przestaniesz cenić wielu innych rzeczy? To nie będziesz ani wolny ani zadowolony z siebie ani panem namiętności. Musisz bowiem czuć zazdrość,

zawiść i nieufność wobec tych, którzy cię mogą
owych rzeczy pozbawić, a zradne mieć myśli wo-
bec tych, którzy mają to, co ty cenisz. Wogóle musi
czuć niepokój ten, kto ich brak czuje. A w dodatku
i bogom wiele rzeczy ma do zganienia. A poszano-
wanie i cześć dla własnej duszy uczyni cię miłym
sobie, ludziom wdzięcznym, wobec bogów uległym,
t. j. wielbiącym to, co oni przeznaczą i układają.

17 W górę, w dół, w kółko — oto bieg pierwiast-
ków. Ruch zaś cnoty nie idzie żadną z tych dróg,
ale jest czemś bardziej boskiem i idzie wprzód pe-
wnie do celu, choć drogą trudną do zrozumienia.

18 Co też ludzie wyrabiają! Nie chcą, by ludzie, ży-
jący współcześnie, razem z nimi mieli dobre imię,
a sami wysoko cenią pochwały potomków, którzy
ich ani nigdy nie widzieli ani nie zobaczą. A to
prawie jest to samo, jak gdyby się ktoś smucił, że
i przodkowie jego pochwał nie pisali.

19 Jeżeli ci coś jest bardzo trudne, nie sądź, że
to jest niemożliwe dla człowieka wogóle. Owszem,
miej to przekonanie, że co jest możliwe dla czło-
wieka i zwykłe, to i dla ciebie jest możliwe do osią-
gnięcia.

20 W sali gimnastycznej i paznogciem nas kto za-
drapie i głową uderzy a siniaka nabije. A przecież
ani nie okazujemy niezadowolenia, ani nie obrażamy
się, ani nie podejrzujemy go później, jakoby targał
się na nasze życie. Ale strzeżemy się przed nim,
nie jako przed wrogiem i bez ubocznego podejrze-

nia, ale spokojnie ustępując mu z drogi. Podobnie zachowuj się i w innych stosunkach życia i przepuszczaj wiele rzeczy mimo siebie u tych, z którymi — rzec można — razem się gimnastykujemy. Można bowiem — jak powiedziałem — usunąć się z drogi, a przecież ani nie podejrzawać ani nie nienawidzić.

21 Jeżeli mi ktoś potrafi udowodnić i przekonać mnie, że nie dobrze myślę lub działam, z przyjemnością postępowanie swe zmienię. Szukam bowiem prawdy, a ta nigdy nikomu nie zaszkodziła. Szkodzi zaś sobie ten, kto trwa w błędzie i nieświadomości.

22 Spełniam swój obowiązek, inne sprawy mnie nie obchodzą. Bo albo to bezduszne albo nierozumne albo zbłąkane i drogi nie zna.

23 Wobec stworzeń nierozumnych, wogóle wobec wypadków i zdarzeń zachowuj się wielkodusznie i swobodnie jako istota rozumna wobec tego, co rozumu nie ma. Wobec ludzi zaś, jako istot rozumnych, zachowuj się uprzejmie. A we wszystkim wzywaj pomocy bogów. I niech ci to nie sprawia różnicy, jak długo to będziesz czynił. I trzy bowiem takie godziny wystarczą.

24 Aleksander Macedoński i jego poganiacz mulów — po śmierci ten sam los osiągnęli. Albowiem albo wchłonęci zostali w tę samą myśl twórczą wszechświata albo rozprószyli się w równy sposób w atomy.

25 Pomyśl, ile to spraw cielesnych i zdarzeń psy-

chicznych dzieje się równocześnie u nas w tym samym króciuchnym czasie. A nie będziesz się dziwił, że o wiele więcej, ba! wszystko istnieje równocześnie w tej jedności i powszechności, którą nazywamy światem.

26 Gdyby ci ktoś zadał pytanie, jak się pisze imię: „Antonin“, to czy każdej z głosek nie wymienisz z przyciskiem? A jeżeli narazisz się z jakiegoś powodu na gniew, czy również będziesz się gniewał? Nie wymienisz spokojnie po kolei każdej z liter? Tak więc i tu pamiętaj o tem, że każdy obowiązek składa się z pewnych jakby części. O te dbać należy, a spokojnie i bez gniewu wobec niezadowolonych z ciebie wypełniać po prostu zadanie, które masz przed sobą.

27 Jakże jest okrutne nie pozwalać ludziom dążyć do tego, co się im wydaje stosownem i korzystnem. A przecież jakgdybyś nie pozwalał im na to, skoro się gniewasz, gdy błędzą. Na ogół bowiem dają się porywać pewnym popędem w mniemaniu, że to jest stosowne i dla nich pożyteczne. — Ależ tak nie jest. — A więc poucz i pokaż, ale bez gniewu.

28 Śmierć — to ustanie wrażeń zmysłowych, ulegania popędom, pracy umysłowej i służby dla ciała.

29 Szpetna to, by dusza czuła zmęczenie w życiu tem, którem się twe ciało nie męczy.

30 Uważaj, abyś się nie szezarzył, abyś się nie splamił. Zdarza się to bowiem. Utrzymuj się skromnym,

dobrym, szczerym, poważnym, bez zbytku, w umiłowaniu sprawiedliwości, bogobożności, bądź życzliwy, miły, wytrwały w pełnieniu obowiązków. Staraj się usilnie o to, abyś takim pozostał, jakim cię pragnęła zrobić filozofia. Bój się bogów, otaczaj opieką ludzi. Życie krótkie, a jedyny owoc życia ziemskiego — to pobyt na ziemi pobożny i prace obywatelskie. We wszystkim postępuj, jak uczeń Antonina. Zachowaj jego wytrwałość w pracy rozumnej, równowagę umysłu wszędzie, jego powagę i wdzięk twarzy, i łagodność i obojętność dla marności, jego troskę o dobre zrozumienie spraw. Jak to on nic zupełnie mimo siebie nie puścił, nie oglądając przedtem dobrze i rozsądnie nie rozeznawszy! A jak znosił on tych, którzy go niesłusznie ganili, nie odpłacając im równem! A jak nic za pośpieszenie nie działał! A jak nie słuchał oszczerstw! A jakim był dokładnym badaczem swego usposobienia i działania! A jak nigdy nie łajał, niczego się nie bał, nie podejrzewał i nie mędrkował! A jak poprzestawał na małym, w mieszkaniu, spaniu, odzieży, pożywieniu, służbie! A jak umiłował trud i jak umysłem daleko sięgał! A jak potrafił przy skromnym trybie życia wytrzymać do wieczora, nie czując potrzeby wypróżnienia poza zwykłą godziną! A wytrwałość i niezmiennność w jego stosunkach przyjacielskich! A jak wysłuchiwał cierpliwie tych, którzy śmiało przeciw jego zdaniu występowali i cieszył się, gdy go ktoś o czem lepszym pouczył! A jak

był pobożny — bez zabobonu! Obyś i ty w ostatniej godzinie miał tak czyste sumienie, jak on!

31 Przebudź się i przyjdź do siebie! A jakbyś wstał ze snu i poznał, że cię trapiły sny, tak na jawie patrz na to, jak na tamto patrzyłeś.

32 Z ciała się składam i duszy. Dla ciała wszystko jest obojętne, ono nie ma bowiem zdolności odczuwania różnic. A dla duszy jest obojętne, co nie jest jej działaniem. A co jest jej działaniem, to od niej zależy. A z tych tylko te, które dochodzą do skutku w teraźniejszości. Przyszłe bowiem i przeszłe działania — te już są obojętne.

33 Żaden trud nie jest nienaturalny dla ręki ani dla nogi, dopóki noga czyni to, co jest obowiązkiem nogi, a ręka ręki. Tak więc i dla człowieka, jako dla człowieka, nie jest trud sprzeczny z prawem natury, dopóki spełnia to, co do człowieka należy. A jeżeli nie jest sprzeczny (w stosunku do niego) z prawem natury, to nie jest nieszczęściem dla niego.

34 Ileż to rozkoszy użyli zbóje, bezwstydni, ojco-
bójcy, tyrani!

35 Czyż nie widzisz, jak to w zawodach, wymagających pewnej sztuki, uwzględnia się do pewnej granicy wymagania ludzi prostych, a mimo to przecież zachowuje się przepisy sztuki, od nich nie dając się odwieść? A czy to nie szpetne, że architekt i lekarz bardziej szanują prawa sztuki własnej, niż człowiek swoje, jakkolwiek ma je wspólne z bogami?

36 Azya, Europa — to kąciki świata. Morze całe —

to kropla świata. Atos — to bryłka świata. Cała doczesność — to punkcik wieczności. Wszystko małe, zmienne, znikome! A wszystko idzie stamtąd, wyszedłszy bezpośrednio albo pośrednio od owej wspólnej Istoty kierującej. I paszcza lwa, i trucizna, i wszelkie zło, jak ciernie, jak bagna, są dodatkami stworzonymi do owych rzeczy — czcigodnych i pięknych. Nie myśl więc sobie, że to jest obce Temu, którego czcisz; lecz rozmyślaj o źródle wszystkich rzeczy.

37 Kto widział teraźniejszość, widział wszystko od wieczności do wieczności. Wszystko bowiem jest jednakiego rodzaju i kształtu jednakiego.

38 Często rozmyślaj nad związkim wszystkiego na świecie i wzajemnym rzeczy stosunku. Albowiem wszystko jest jakoby związane nawzajem i wszystko w myśl tego jest sobie przyjazne. Jedno bowiem jest skutkiem drugiego. A to wskutek ciągłego ruchu i zgodności i jedności materyi.

39 Co ci losem przypadło w udziale, do tego się dostosuj. Ludzi też, z którymi cię los złączył, miłuj, a szczerze.

40 Dobry jest instrument, narzędzie, sprzęt każdy, gdy robi to, dla czego go sporządzono. A przecież twórcy tam niema. Ale w przedmiotach natury tkwi wewnątrz stale siła twórcza. Przeto tem bardziej czcić ją trzeba i być tej myśli, że będzie ci się wiodło po myśli, gdy będziesz żył według jej woli. Tak i we wszechświecie jego dzieje płyną pomyślnie.

41 Jeżeli sobie cokolwiek przedstawisz jako dobro lub zło, to jako skutek konieczny po zdarzeniu się takiego nieszczęścia lub po wymknięciu się takiego dobra z zakresu tych rzeczy, które nie są zawisłe od twego sądu, wypływa niezadowolenie z bogów i nienawiść ludzi, bo oni albo są winni, albo są podejrzani o to, że będą winni tego nieszczęsnego zdarzenia lub niepowodzenia. A więc niejedną popełniamy niesprawiedliwość wskutek tego rozróżnienia. A gdy osądzimy jako dobro i zło to tylko, co od nas zawisło, to niema żadnego powodu ani żalić się na bogów ani w nieprzyjacielskim pozostawać stosunku do ludzi.

42 Wszyscy współdziałamy dla jednego celu: jedni świadomie i z przekonania, inni nieświadomie. Tak i Heraklit, jak mi się zdaje, nazywa śpiących pracownikami i robotnikami przy dziełach świata. A każdy działa inaczej. Nawet i ten, który to gani, działa wiele, i ten, kto usiłuje przeciwdziałać temu, co się dzieje, i to usunąć. Świat bowiem potrzebuje i takiego. A więc — pozostaje tylko — uświadom sobie, do kogo się przyłączasz. Ów bowiem, który rządzi wszechświatem, wogóle skorzysta z ciebie i przyjmie cię do jakiegoś działu pracowników i pomocników. Byleś się tylko nie stał taką częścią, jak ów bezwartościowy i śmieszny wiersz dramatu, wspomniany przez Chryzypa.

43 Czy słońce chce pełnić służbę deszczu? A może Asklepios obowiązki Karmicielki? A czy z gwiazd

każda, jakkolwiek są różne, nie współdziałają w tem samem ?

44 Jeżeli bogowie uradzili coś o mnie i o tem, co mię ma spotkać, to uradzili dobrze. Nie łatwo bowiem pomyśleć boga niezdolnego do mądrego postanowienia. A z jakiego też powodu mieliby dążyć do wyrządzania mi krzywdy? Cóżby z tego przyszło im albo całości, która im przedewszystkiem leży na sercu? A jeżeli nic nie postanowili osobno o mnie, to z pewnością postanowienie jakieś powzięli co do całości, a więc w następstwie tego powinienem miłować i kochać i to także, co mi przypadnie. A jeżeli nie przedsięwzięją postanowień co do niczego (wierzyc w to bezbożnem), to nie czcijmy ich, nie módlmy się, nie wzywajmy ich w słowach przysięgi i nie czynmy innych rzeczy, które czynimy, wierząc w obecność i współbytność bogów. Ale chociaż nie przedsięwzięją postanowień w żadnej sprawie, która nas dotyczy, to mam władzę postanowienia sam o sobie. Mogę ocenić to, co mi jest pożyteczne. A pożyteczne jest dla każdego to, co jest zgodne z jego ustrojem i naturą. Natura zaś moja jest obdarzona rozumem i stworzona do życia społecznego. Miastem i ojczyzną, jako Antoninowi, jest mi Rzym, jako człowiekowi — świat. To więc tylko jest dla mnie dobre, co jest pożyteczne dla tych państw.

45 Co jest pożyteczne dla każdego z osobna, to jest pożyteczne dla całości. To wystarczyłoby. Ale dokładniej zbadawszy, wogóle zobaczymy, że co dla

skromności drugiego, hojności owego, o czem innym znowu u innego. Nic bowiem tak nie cieszy, jak obrazy cnót widoczne w charakterach współżyjących — o ile to możliwe — nadarzających się w wielkiej obfitości. Dla tego mieć je należy w pogotowiu.

49 Nie gniewasz się przecież, że ważysz tyle tam funtów, a nie trzysta? Tak więc nie gniewaj się, że masz żyć do tego czasu, a nie dłużej. Jak bowiem zadowolony jesteś wydzieloną sobie częścią materyi, tak bądź zadowolony i długością czasu.

50 Próbuj ich przekonywać. A czyń i wbrew ich woli, gdy nakaz sprawiedliwości tak poleca. Gdyby zaś kto gwałtownie ci się sprzeciwiał, zmień się w miłego i spokojnego i korzystaj z oporu tego dla uzyskania innej w sobie cnoty. I niech ci na myśl przyjdzie to, żeś dążył do tego, co możliwe do osiągnięcia a nie starałeś się o osiągnięcie skutku nawet niemożliwego. A więc o co? O to właśnie postanowienie wewnętrzne. Toś uzyskał. Ku czemuśmy zdążali, to się stało.

51 Człowiek ambitny widzi swe dobro w działaniu ludzi innych, miłujący rozkosz w właściwym sobie popędie, człowiek mądry w działaniu właściwem sobie.

52 Możesz o tem żadnego nie wydawać sądu i nie niepokoić się w duszy. Rzeczy bowiem same przez się nie mają w sobie siły zdolnej do utworzenia w nas sądu.

53 Przywykaj do tego, byś z uwagą słuchał

słów obcych i o ile można, wnikaj w duszę mówiącego.

54 Co nie jest pożyteczne dla roju, i dla pszczoły nie jest pożyteczne.

55 Chociażby żeglarze złorzeczyli sternikowi, a chorzy lekarzowi, czy mogliby oni mimo to mieć wzgląd na co innego, niż na to, jakby jeden mógł ocalić podróżnych, a ów uleczyć chorych?

56 Ilu to ludzi już odeszło z tego świata, z którymi razem wszedłem w świat!

57 Ludziom chorym na żółtaczkę miód wydaje się gorzkim. A woda straszna dotkniętym wścieklizną. A chłopcom piłka piękną. Czegóż się więc unoszę? Czy sądzisz, że złudzenie ma u ciebie siłę mniejszą, niż żółć u chorego na żółtaczkę, a jad u człowieka dotkniętego wścieklizną?

58 Nikt ci nie wzbroni żyć w myśl prawa twej natury, a wbrew prawu wszechnatury nic ci się nie stanie.

59 Kim są ci, którym ludzie chcą się podobać! Jakich też spodziewają się korzyści! A ile trudu na to poświęcają! Jak szybko wieczność pochłonie wszystko! I ile to już pochłonęła!

KSIĘGA VII.

1 Co to jest zło? Jużes je często widział. I przy każdym zdarzeniu niechaj ci zaraz przyjdzie na myśl: Już to widziałem. Wogóle zobaczysz, że wszystko czego pełne są dzieje starożytne, średniowieczne i no-

wożytne, jest tem samem. A pełne są tego i dzieje państw i rodów. Nic niema nowego. Wszystko zwyczajne i krótkotrwałe.

- 2 W jakież inny sposób można usunąć przesady, jeżeli nie usunie się odpowiednich im wyobrażeń? Od ciebie zależy ich ciągle wzmacnianie. Mam moc wydania odpowiedniego sądu o pewnej rzeczy. Jeżeli tę moc mam, pocóż się niepokoje? Co jest poza moim umysłem, nie ma zgoła żadnego wpływu na mój umysł. Zrozum to — a odzyskasz na stałe spokój. Możesz zacząć życie nowe. Jeszcze raz przyglądniej się sprawie, a inaczej, niż patrzyłeś. Na tem polega odrodzenie życia.
- 3 Błahostki zbytku, dramaty na scenę się nadające, trzody owiec i bydła, zapasy szermiercze, kość psom rzucona, okruszyna ciśnięta w cysterny ryb pełne, mrówczy trud i praca, biegi przerażonych myszy, skaczące maryonетки. Wśród tego to trzeba stać pełnym życzliwości, a bez dumy. A mieć to przekonanie, że każdy taką przedstawia wartość, jaką mają przedmioty jego starań.
- 4 Gdy kto mówi, należy z uwagą śledzić toku mowy, a przy każdym dążeniu patrzeć na skutki. W tym razie powinno się natychmiast ocenić, z jakim ostatecznym celem stoi to w związku, a tam baczyć na treść istotną.
- 5 Umysł mój może temu podołać albo nie. Jeżeli może, korzystam z jego pomocy przy wykonaniu zadania, jako z narzędzia, danego przez wszechna-

ture. Jeżeli zaś nie, to odstępuję zadanie temu, kto je potrafi lepiej wykonać, chyba, że jest ono moim obowiązkiem z innego jakiegoś powodu. A wtedy wykonywam je, jak mogę, wzięwszy sobie do pomocy tego, który przy współdziałaniu mej woli potrafi spełnić zadanie dla społeczeństwa w tej chwili odpowiednie i korzystne. Wszystko zaś, cokolwiek czynię, czy to sam czy z pomocą obcą, powinno jeden tylko cel mieć na oku: pożytek i korzyść społeczną.

6 Iluż to ludzi było sławnych, a uległo jako pastwa zapomnienia! A iluż to oddawna zniknęło, którzy tych pod niebiosa podnosili!

7 Nie wstydź się korzystać z obcej pomocy. Twoim bowiem obowiązkiem jest wykonać swe zadanie, jak je ma żołnierz przy zdobywaniu twierdzy. Cóż masz zrobić, jeżeli sam nie potrafisz wdrapać się na szaniec, bo kulejesz, a przy pomocy innego to możliwe?

8 Nie troskaj się o przyszłość. Staniesz tam, gdy będzie potrzeba, uzbrojony w ten sam rozum, którego pomocy zażywasz wobec wypadków bieżących.

9 Wszystko jest nawzajem powiązane, a węzeł to święty. A zgoła nic niema, co by nawzajem było sobie obce. Ułożone to bowiem zostało w ład i tworzy porządek w porządku świata. Jeden bowiem jest świat, a składa się nań wszystko, i bóg jeden we wszystkim i jedna materya i jedno prawo i je-

den rozum wspólny wszystkim stworzeniom rozumnym i prawda jedna. I jeden wreszcie ideał doskonałości stworzeń o wspólnem pochodzeniu i wspólnym rozumie.

- 10 Wszystko, co materialne, znika wnet w materji wszechświata. A wszelką przyczynę chłonie w siebie wnet wszechprzyczyna. A wszelkie wspomnienie chłonie w siebie wieczność.
- 11 U istoty rozumnej to samo działanie jest zgodne z prawami natury i rozumne.
- 12 Albo sam sobą kierujesz albo tobą kierują.
- 13 Czem są w jedności jakiejsz członki ciała, w takim też stosunku pozostają do siebie stworzenia obdarzone rozumem, jakkolwiek tworzą całości odrębne. Ich organizacja ma na celu współdziałanie. Uświadomienie tej prawdy tem silniej zaciąży na tobie, im sobie częściej będziesz mówił: Jestem członkiem całości złożonej z istot rozumnych. A jeżeli powiesz sobie (zmieniając literę *r* μελος-μερος), że jesteś jej częścią, to miłość twa ku ludziom nie płynie z serca. A świadczenie dobra nie przenika radośnie twej świadomości. Czynisz to tylko jako rzecz przystojną, a nie z świadomością, że sobie samemu świadczysz dobro.
- 14 Niech, jaka chce, przykrość zewnętrzna dotyka tych przedmiotów, które mogą odczuć przykrość tego rodzaju. Przykrość odczuwszy, użalą się, jeżeli zechcą. Ja zaś nie odczuwam przykrości, chyba, że wydam sąd o pewnem zdarzeniu,

że jest nieszczęściem. A mam moc nie wyda-
wać sądu.

15 Niech sobie ktobądź cokolwiek czyni lub mówi,
powinienem być dobrym. Tak jak złoto lub szma-
ragd lub purpura powiedziałyby sobie, cokolwiekby
kto czynił lub mówił: Muszę być szmaragdem i zacho-
wać swą barwę.

16 Wola sama sobie nie sprawia przykrości ani np.
nie napawa sama siebie strachem ani nie zmusza
do smutku. A jeżeli kto inny ma moc przerażenia
jej i dotknięcia przykrością, niech próbuje to zrobić.
Ona sama bowiem nie wyda sądu i nie da się skie-
rować w tym kierunku. Ciało niech się samo trosz-
czy o to, by nie doznało jakiej przykrości, i niech
da znać, jeżeli ją odczuwa. Dusza zaś, to, co ulega
bojaźni, co ulega smutkowi, co wogóle te uczucia
sobie uświadamia, niechaj żadnej przykrości nie od-
czuwa. Chyba, że ją skłonisz do wydania takiego
sądu. Wola z swej istoty nie odczuwa żadnego braku,
chyba, że sama sobie go tworzy. Z tego też właśnie
powodu nie ulega niepokoju ani żadnej przeszkod-
zie, o ile się sama nie niepokoi i sama sobie nie
stwarza przeszkód.

1 Poczucie szczęścia — to anioł dobry. Cóż tu
masz do roboty, o myśli? Odejdź na bogów, tak
jakeś przyszła. Nie potrzebuję ciebie. Stawiłaś się
z przyzwyczajenia. Nie gniewam się na ciebie. Tylko
odejdź!

18 Boją się ludzie przemiany. A cóż może dziać się

upodobania w tej rzeczy nie przyzwyczał się jej tak wysoko cenić, iżbyś miał doznać niepokoju duszy, gdyby ci jej brakło.

28 Zamknij się w sobie. Tę ma cechę wola rozumna, że czuje zadowolenie wewnętrzne, gdy postępuje sprawiedliwie i przez to samo wolna jest od niepokoju.

29 Nie daj roić wyobraźni. Uspokój popędy. Bądź panem terażniejszości. Zbadaj co do treści los swój i innych. Rozdziel i odgranicz każdy przedmiot na siłę i materię. Pomyśl o godzinie ostatniej. Błąd obcy pozostaw u jego źródła.

30 Z uwagą natężoną słuchaj tego, co się mówi, a rozumem przenikaj wypadki i ich przyczyny.

31 Ozdobą twą niech będzie prostota i skromność i obojętność wobec tego, co nie jest ani dobrem ani złem. Ukochaj ród ludzki. Służ Bogu. Mówi poeta: Wszystko na świecie ulega prawu. A inni: I pierwiastki są pełne bóstwa. Wystarczy jednak pamiętać o tem, że wszystko jest podległe prawu...

32 O śmierci: Jest to rozpadnięcie się w pył, jeżeli przyjmiesz atomy. A gdy przyjmiesz jedność, to nicłość lub przemiana.

33 O bólu: Jeżeli nie do zniesienia, to uprowadza nas z życia, a gdy trwa długo, to znośny. Umysł zachowuje swoją pogodę, odgraniczywszy się od niego i wola nie ponosi szkody. Członki zaś dotknięte bólem niech co do niego objawią swe zdanie, jeżeli mogą.

- 34 O sławie: Pomyśl o ich umyśle, jakim on jest, czego unika, a do czego dąży. I o tem, że jak piasku ławice jedne na drugie naniesione zakrywają poprzednie, tak i w życiu wypadki poprzednie wnet ulegają zaćmieniu przez następne.
- 35 Z Platona: „Kto ma umysł zdolny do wzniosłego poglądu i wniknięcia w wszechczas i wszechistnienie, czy sądzisz, że wysoko ceni życie ludzkie?“ „To niemożliwe“ — odpowiedział. „A więc taki człowiek i śmierci za nic strasznego nie będzie uważał?“ „Za nic.“
- 36 Z Antystenesa: Królewska torzecz: rozsypywać dobrodziejstwa, a uszy mieć zamknięte.
- 37 Szpetne jest, by twarz była umysłowi podległa i według jego rozkazu układała się i stawała piękną, a by umysł nie układał się na swój rozkaz własny i dowolnych nie przybierał ozdób.
- 38 „Nie należy się gniewać na świat. Nic go to bowiem nie obchodzi“.
- 39 „Obyś bogom nieśmiertelnym i nam dał szczęście!“
- 40 „Z życia plon zbierać, jak z grona pełnego owoców. Jedno dojrzewa, a drugie dojrzało“.
- 41 „A choćbym ja i dzieci me zostały zaniedbane przez bogów, to i to ma swój powód“.
- 42 „Ze mną jest dobro i sprawiedliwość“.
- 43 Nie wylewaj łez razem z innymi, nie daj się porywać wzburzeniu.
- 44 Z Platona: „A jabym mu zupełnie słusznie tak

odpowiedział: Nie dobrze twierdzisz, człowiecze, sądząc, że mąż, o małej nawet wartości, powinien zastanawiać się nad niebezpieczeństwem życia czy śmierci. Owszem na to ma tylko patrzeć, czy to, co czyni, czyni sprawiedliwie czy niesprawiedliwie, czy jest to czyn męża dobrego, czy złego“.

45 „Tak się ma sprawa, Ateńczycy, na prawdę. Tam, gdzie ktoś stanął sam w tem mniemaniu, że ten postereunek jest najlepszy, tam ma — mojem zdaniem — pozostać i stawić czoło niebezpieczeństwu, lub tam, gdzie go przełożony postawił, a o niczem nie myśleć: ani o śmierci ani o niczem innym, chyba o hańbie“.

46 „Zastanówże się, kochany, czy nie na czem innym polega szlachetność i dobro, niż na utrzymaniu życia swego i innych. Na to bowiem, mianowicie na życie krótsze czy dłuższe, nie powinien zważać mąż, o którym to rzeczywiście powiedzieć można. Nie powinien on lgnąć tchórzliwie do życia, lecz zostawiwszy o nie troskę bogom i zaufawszy kobietom, że nikt ująć nie może swego przeznaczenia, powinien na to tylko zważać, w jakiby też najlepszy sposób przeżyć ten czas, który mu do przeżycia pozostaje“.

47 Badaj biegi gwiazd, jakbyś sam w nich brał udział. I ciągle rozważaj wzajemne przemiany pierwiastków. Takie myśli oczyszczają z brudu życia ziemskiego.

48 Pięknie powiedział Plato: A kto mówi o ludziach,

powinien popatrzeć na ich życie ziemskie, jakby skądeś z góry: na trzody, obory, na rolę, małżeństwo, układy, rodzenie się i śmierć, na zamęt sądowy, pustkowia, na różnorakie ludy barbarzyńskie, obrzędy, pogrzeby i obrady, na tę mieszaninę, na ten ład rzeczy bezładnych.

49 Popatrz wstecz na przeszłość, na tak olbrzymie przemiany mocarstw. Można i przyszłość przewidzieć. Będzie ona zupełnie taka sama co do formy i nie będzie mogła uwolnić się od rytmu, widocznego w wypadkach teraźniejszych. Stąd też jest to wszystko jedno, czy bada się życie ludzkie w przeciągu lat czterdziestu czy lat dziesiątek tysięcy. Bo co więcej zobaczysz?

50 A co ziemskie — do ziemi; co powstałe z rodu niebieskiego — ku niebu napowrót odchodzi. A oznacza to albo rozwikłanie zawikłań atomowych albo jakieś rozproszenie pierwiasków, czucia pozabawionych.

51 „I to: Potrawą i napojem i lekiem cudownym— w bok kierując bieg, by nie umrzeć,

52 Wiatr wiejący z nieba musimy ścierpieć wśród mąk i łez“.

53 Dzielniejszy fizycznie, ale nie bardziej obywatel, ani nie skromniejszy, ani nie przyjmuje z większym poddaniem się losu, ani nie jest bardziej względny na błędy bliźnich.

54 Gdzie można wykonać coś w myśl rozumu wspólnego bogom i ludziom, tam nic nie grozi. Tam

bowiem, gdzie można osiągnąć pewną korzyść działaniem, które prowadzi drogą prostą i pewną a nie zbacza od linii organizacji człowieka, tam nie można się obawiać szkody.

54 Wszędzie i zawsze jest w twojej mocy z terażniejszości bogobojnie czuć się zadowolonym, w stosunku do ludzi współczesnych zachowywać nakazy sprawiedliwości i ćwiczyć się w przenikaniu spostrzeżeń, by się co rozumem niesprawdzonego nie wdarło.

55 Nie patrz na wolę innych ludzi; ale patrz wprost tam, dokąd cię prowadzi natura, i to wszechnatura przez wypadki twego życia, a twoja drogą twych obowiązków. Obowiązki zaś wypływają u każdego z jego organizacji. Dla istot rozumnych zostały stworzone istoty inne tak, jak we wszystkim zresztą to, co gorsze, dla tego, co lepsze, a istoty rozumne dla siebie nawzajem. Cechą więc przewodnią organizacji człowieczej jest dążność do życia społecznego. Drugą zaś to zdolność oporu wobec podniet zmysłowych. Właściwą jest bowiem cechą działania umysłu i rozumu to, że ono samo w sobie się zamyka a nigdy nie ulega ani działaniu zmysłów ani popędów. Te dwa bowiem rodzaje mają w sobie pierwiastek zwierzęcy. A rozumne chce iść przodem i nie dać się im pokonać. I słusznie, bo z natury swej wszystkim innem się posługuje. Trzecią zaś cechą organizmu rozumnego jest pewność siebie i niepodleganie złudzie. Wola więc, uzbrojona w to, niech dąży naprzód, a osiągnie swe cele.

- 56 Przepuść, żeś już umarł i życie dotychczasowe ukończył. Resztę życia, pozostałego ci jako nadmiar, powinieś przeżyć zgodnie z prawami natury.
- 57 Przejścia życiowe i przeznaczenie z miłością należy przyjmować. Bo cóżby ci bardziej dogadzało?
- 58 W każdym nieszczęściu tych miej przed oczyma, których to samo spotkało, a którzy potem narzekali, jęczeli i żalili się. Gdzież są oni teraz? Nigdzie. Dla czegoż więc i ty chcesz w sposób podobny postępować? A nie pozostawić nieodpowiednich wzruszeń tym, którzy innych i siebie niepokoją? A sobie postawić za zadanie, jakby z tego skorzystać? Będziesz mógł bowiem wielką odnieść korzyść. Będziesz miał materyał. Tylko uważnie postępuj i wzbudź w sobie wolę być pięknym we wszystkim, co czynisz. A pamiętaj o tem i o tem także, że nieobojętny jest rodzaj twojej pracy.
- 59 Wniknij w głąb siebie. W głębi jest źródło dobra, zawsze zdolne do nowego wytrysku, byleś je stale odgrzebywał.
- 60 I ciało powinno mieć swą stałą postawę, a nie rzucać się niespokojnie, ani w ruchu ani w spoczynku. Jak bowiem w twarzy odbija się umysł i uwydatnia na niej równowagę i przyzwoitość, tak tego wymagać można także od całego ciała. Ale tego wszystkiego należy przestrzegać w sposób niewyszukany.
- 61 Sztuka życia ma większe podobieństwo z sztuką szermierczą, niż z tańcem, bo trzeba być w pogo-

towiu i stać bez trwogi wobec wypadków, nawet nieprzewidyanych.

62 Badaj zawsze, co za jedni są ci, którymi chcesz się świadczyć i jakie mają zasady. Znając bowiem źródła ich sądów i dążeń, ani nie będziesz czuł gniewu do nich, bo winy popelniają wbrew swej woli, ani nie będziesz czuł potrzeby ich pochwały.

63 Dusza — jak mówią — z niechęcią oddala się od prawdy. Tak samo więc i od sprawiedliwości i roztropności i życzliwości i wszelkiej podobnej zalety. Niezbędne zaś jest mieć to zawsze w pamięci. Będziesz bowiem łagodniejszy wobec wszystkich.

64 Gdy cię ból dotknie jakkolwiek, pamiętaj o tem, że niema w nim nic hańbiącego i że nie osłabia umysłu, który tobą kieruje. Nie wyrządza mu bowiem szkody ani w tej jego właściwości, że jest obdarzony rozumem, ani w tej, że ma dążności społeczne. A gdy cię ból dotknie, niech cię zawsze umocni zdanie Epikura, że nie jest on ani niemożliwy do zniesienia, ani wieczny, o ile sobie przypomnisz, że wszystko jest ograniczone i o ile go twa wyobraźnia nie powiększy. I o tem pamiętaj, że wiele przykrości, które są tem samem, co ból, przecież uchoodzi naszej uwagi, tak, że nie czujemy, że są przykre n. p. bezsenność, upał, brak apetytu. Gdyby ci się więc co z tego wydało przykre, powiedz sobie, że ulegasz bólowi.

65 Bacz, byś nie postępował tak wobec ludzi złych, jak ludzie źli wobec ludzi.

66 Skąd mamy tę pewność, że Telauges szlachetnością charakteru nie przewyższał Sokratesa? Nie jest bowiem powodem dostatecznym to, że Sokrates zmarł chlubnie i że z większą bystrością toczył rozmowy z sofistami lub że z większą wytrzymałością noce pod gołym niebem przepędzał lub że, gdy mu rozkazano przyprowadzić Salamińczyka, uważał za rzecz szlachetniejszą nie usłuchać rozkazu, lub że nadęty chodził sobie po ulicy. Ale to należy uwzględnić, jakimi zaletami obdarzoną duszę miał Sokrates: czy wystarczało mu to, że postępuje z ludźmi sprawiedliwie a wobec bogów pobożność okazuje w ten sposób, że się nie unosi gniewem na widok przestępstwa ani nie żyje w służbie nieświadomości i że losu, który mu z całości wymierzono, nie przyjmuje jakoby coś wrogiego i że nie dźwiga go, jako coś nie do zniesienia, i że jego umysł nie odczuwa odczuć cielska.

67 Natura nie związała ciebie tak silnie z masą materii, byś nie mógł się starać o odgraniczenie się od niej a spełniania obowiązku nie mógł uczynić zawisłem od siebie samego. Dzieje się bowiem często, że się jest mężem boskim a przecież u nikogo nie znajduje się uznania. O tem zawsze pamiętaj. I o tem pamiętaj, że szczęście życia zawisło od małej liczby warunków. A to, żeś stracił nadzieję stania się filozofem i przyrodnikiem, niech cię nie skłania do zaniechania postanowienia, że będziesz wolnym i skromnym i obywatelskim duchem przejęty i Bogu posłuszny.

- 68 Można bez przeszkody żyć w największym spokoju ducha, chociażby wszyscy krzyczeli, co się im zachce, i chociażby dzikie zwierzęta rozszarpały te członczki otaczającej cię oto powłoki. Cóż bowiem stanowi przeszkodę, aby wśród tego wszystkiego umysł twój nie utrzymał się spokojnym i zdolnym do wydania sądu o tem, co cię spotyka (i to sądu odpowiadającego prawdzie) i gotowym do skorzystania z materiału nadarzonego? A więc, że sąd w ten sposób przemawia do zdarzenia: Tem jesteś w swej istocie, chociaż czem innym się wydajesz w mniemaniu. A korzyść tak przemawia do zdarzenia: Ciebień szukała. Zawsze bowiem w bezpośredniej terażniejszości szukam materiału do uprawiania cnoty rozumnej i obywatelskiej i w ogóle sztuki ludzkiej albo boskiej. Wszelkie bowiem zdarzenie jest całkiem zwyczajne dla Boga lub człowieka. I nie jest ani nowe ani do zniesienia trudne; owszem znane i łatwe.
- 69 Jest to cechą charakteru doskonałego, że przeżywa dzień każdy jako ostatni i ani niczem się nie trwoży ani w działaniu nie słabnie ani nie jest obłudny.
- 70 Bogowie — nieśmiertelni — nie czują niezadowolonia, że będą musieli przez wieczność tak ogromną ciągle znosić tylu tak strasznych grzeszników. Owszem otaczają ich zewsząd swą opieką. A ciebie, który wnet masz przestać istnieć, to nuży, chociaż w dodatku sam jesteś jednym z grzeszników.

- 71 Do śmiechu to pobudza, że nie usuwamy się przed grzechem własnym, co możliwe, a usuwamy się przed obcym, co niemożliwe.
- 72 Co myśl rozumna i duchem obywatelskim przejęta nie uważa ani za rozumne ani obywatelskie, to słusznie ocenia jako rzecz siebie niegodną.
- 73 Jeżeliś zrobił co dobrego a inny tego dobrodziejstwa doświadczył, pocóż — podobny do głupców — szukasz poza tem czegoś trzeciego, a to albo sławy dobroczyńcy albo wynagrodzenia?
- 74 Nikt nie czuje trudu, gdy korzyść jaką odnosi. A korzyścią jest działalność zgodna z nakazem natury. Nie odczuwaj więc trudu, odnosząc korzyść z tego, czem innym korzyść przynosisz.
- 75 Wszechnatura przystąpiła do stworzenia świata. Dzisiaj więc albo wszelkie zdarzenie wydarza się jako skutek, albo nie ma podstawy rozumnej i ten cel najważniejszy, ku któremu wysiłek swój skierowuje wola świata. Uprzytomnienie tej prawdy nappełni cię w wielu wypadkach pogodą ducha.

KSIĘGA VIII.

- 1 I to przyczynia się do usunięcia u ciebie pychy, że nie możesz o sobie powiedzieć, jakobyś przeżył całe życie jako filozof. Mógłbyś to tylko powiedzieć o swem życiu dojrzałem. Ale i innym wielu i tobie samemu jasne jest, żeś i w niem daleki był od filozofii. A więc nie jesteś wolny od zarzutu i nie

łatwem ci już jest uzyskać sławę filozofa. I stanowisko twoje utrudnia ci to. Jeżeli więc doszedł do prawdziwego poznania, w czem tkwi sedno sprawy, nie dbaj o to, co o tobie mówić będą, a niech ci wystarczy to, że resztę życia przeżyjesz zgodnie z wolą swej natury. Zastanów się więc nad tem, czego ona pragnie i niech cię nic innego nie wabi. Natrudziłeś się w poszukiwaniach, błędziłeś tu i tam a nigdzieś nie znalazł szczęścia życiowego. Ani w syllogizmach, ani w bogactwie, ani w sławie, ani w użyciu — nigdzie! Na czemże ono polega? Na działaniu zgodnem z tem, czego żąda natura człowieka. A jak do tego dojdiesz? Mając stałe zasady, z których płyną dążenia i czyny. A co za zasady? Zasady co do istoty dobra i zła. A mianowicie, że nic nie jest dobre dla człowieka, co go nie robi sprawiedliwym, rozsądnym, dzielnym, wolnym, a nic złem, co nie stwarza cech sprzecznych z wymienionemi.

2 Cokolwiek robisz, postaw sobie pytanie: W jakim stosunku pozostaje to do mnie? Czy nie będę tego żałował? Wnet umrę, a wszystko mi będzie obojętne. Czemuż więc pragnę, jeżeli to, co robię, jest zgodne z obowiązkiem istoty rozumnej i obywatelskiej i z bóstwem mającej prawa równe?

3 Czem jest Aleksander, Gajus i Pompejus wobec Dyogenesa, Heraklita i Sokratesa? Ci znali istotę rzeczy, ich związek przyczynowy i materię, a wola ich była zawsze ta sama. A tam wzgląd na tyle rzeczy, a zależność od jak marnych!

- 4 A choćbyś się na sztuki poszarpał, nie zmieni się postępowanie ludzi.
- 5 Przedewszystkiem nie niepokój się w duszy: wszystko bowiem dzieje się zgodnie z wszechnaturą. Wnet sam nigdzie nie będziesz istniał, tak jak Hadryan i August. Następnie z rozważą przypatrz się tej sprawie a wspomniawszy na to, żeś powinien być człowiekiem dobrym, i uświadomiwszy sobie to, czego od ciebie żąda natura człowiecza, czyn to bez wahania i głoś, że ci się to wydaje zupełnie sprawiedliwe. Byle po prostu, skromnie i bez obłudy.
- 6 Wszechnatury czynność na tem polega, że co jest tu, przestawia tam, przemienia, stąd unosi a tam zanosi. Wszystko polega na zmianie układu. Tak, że niema obawy, by stało się co nowego. Wszystko zwykłe. Ale i rozdział jest słuszny.
- 7 Wszelkie stworzenie czuje zadowolenie wewnętrzne, gdy idzie drogą dobrą. Stworzenie zaś rozumne wtedy idzie drogą dobrą, gdy w swych wyobrażeniach nie ma poczucia fałszu i niejasności, gdy kieruje swe dążenia jedynie ku dziełom obywatelskim, a w swych pragnieniach i wstrętach czuje się zawisłem od tego, co od niego tylko samego zależy, i gdy chętnie się godzi na to, co mu wszechnatura wydziela. Jest przecież jej częstką, jak natura liścia natury drzewa. Z tą tylko różnicą, że natura liścia jest częstką natury nieczułej i nierozumnej i zdolnej do ujarznienia, a natura człowie-

cza jest częścią natury nieujarzmialnej i rozumnej i sprawiedliwej. Boć wszystkim równych i stosownie do ich wartości udziela cząstek czasu, materyi, siły, dzielności i zdarzeń życiowych. Ale uważaj tylko nie na to, czy znajdziesz we wszystkim jeden szczegół równy drugiemu, ale czy razem wszystkie szczegóły w życiu jednego są równe całości życia drugiego człowieka.

8 Czytać nie można. Ale można powstrzymywać gwałty, ale można gardzić rozkazami i bólami, ale można być wyższym nad pragnienie marnej sławy, nie gniewać się na niewdzięcznych, owszem można i opieką ich otaczać.

9 Niech odtąd nikt nie słyszy z ust twoich żalów na życie dworskie ani na twoje.

10 Żal jest jakoby naganą siebie samego, że zaniedbało się jakiejś rzeczy pożytecznej. Dobro zaś powinno być komuś użytecznem i starać się o nie powinien mąż zacny i prawy. A mąż zacny i prawy nigdy nie żałowałby, gdyby zaniedbał jakiejś rzeczy przyjemnej. Nie jest to więc ani użyteczne ani dobre.

11 Czem to jest samo w sobie, w swej treści? Jaka jest jego istota i forma? Jaka w niem tkwi siła przyczynowa? Jaka jego rola w świecie? Jak długo istnieje?

12 Budząc się ze snu z przykrością, przypomnij sobie, że jest zgodne z twą organizacją i z naturą ludzką pracować dla pożytku społecznego, a sen

masz wspólny i ze stworzeniami, rozumem nie obdarzonemi. Co zaś jest zgodne z czyjąś naturą, to mu jest i zwyklesze i bardziej z nim zrosłe, a więc i miłsze.

- 13 Zawsze i przy każdym — o ile to możliwe — spostrzeżeniu badaj je pod względem fizyologicznym, patologicznym i filozoficznym.
- 14 Z kimkolwiek spotkasz się, zadaj sobie z góry pytanie: Jakie są też jego zasady co do dobra i zła? Jeżeli bowiem ma takie, a nie inne zasady co do rozkoszy i bólu i co do rzeczy, które je tworzą, co do sławy, hańby, śmierci, życia, nie wyda mi się ani dziwnem ani niespodziewanem, jeżeli postąpi tak, a nie inaczej. A będę pamiętał o tem, że on jest zmuszony postępować tak a nie inaczej.
- 15 Pamiętaj, że jak nie uchodzi dziwić się temu, że figa rodzi figi, tak samo, że świat przynosi to, co przynosi. I lekarzowi i sternikowi nie uchodzi dziwić się, że ktoś zachorował na gorączkę lub że zadał wiatr przeciwny.
- 16 Pamiętaj, że jest cechą wolności i dać się skłonić do zmiany przekonania i pójść za zdaniem człowieka, prowadzącego na drogę prostą. Twoją bowiem pozostaje własnością działanie w myśl twego własnego popędu i sądu, a więc dochodzące do skutku po myśli twego własnego umysłu.
- 17 Jeżeli to od ciebie zawisło, dlaczego to robisz? Jeżeli od kogo innego, dlaczegoż się gniewasz? Czy bowiem od atomów czy od bogów, w obu

- wypadkach równa się gniew obłąkaniu. Na nikogo nie należy się gniewać. Jeżeli bowiem możesz, to go popraw. A jeżeli tego nie możesz, to popraw jego czyn. A jeżeli i tego nie możesz, cóż ci pomoże zagniewanie się? Nic nie należy czynić nierozważnie.
- 18 To, co umarło, nie wychodzi poza obręb świata. Jeżeli w nim pozostaje, to i zmienia się w nim i rozplywa w pierwiastki, które są pierwiastkami i świata i twoimi. A i one zmieniają się, a nie jęczą.
- 19 Wszystko zrodziło się z jakiegoś powodu. I koń i winna latorośl. Dlaczegoż się dziwisz? I słońce powie: Urodziłem się dla pewnej pracy. I inni bogowie to samo. A ty na co? Na rozkosze? Rozważ, czy wytrzymałe to krytykę?
- 20 Natura każdej rzeczy ma swe uzasadnienie, i ze względu na jej koniec i na jej początek i przebieg, podobnie jak się to dzieje, gdy kto rzuca piłkę. Czyż kula, rzucona w górę, odczuwa jakie dobro? A spadająca w dół lub spadła nawet — jakie zło? Jakież dobro odczuwa bańka mydlana wtedy, gdy się trzyma razem, a jakie zło, gdy się rozpuści? To samo i o latarni.
- 21 Przenicuj i popatrz, jakie ono jest, jakim staje się w starości, w chorobie, w rozpędzie.
- 22 Krótkie jest życie i chwalczy i chwalonego i tego, który wspomina, i którego wspominają. W dodatku dzieje się to w kąciку tej strefy, a ani tu nawet

- nie wszyscy tworzą chór zgodny, a nawet i ten sam człowiek z sobą samym. A ziemia cała to punkt!
- 23 Skieruj swą uwagę albo na przedmiot, albo na jego zasadę, albo na działanie, albo na to, co znaczy.
- 24 Słusznie to znosisz. Wolisz bowiem stać się jutro dobrym, niż dzisiaj nim być.
- 25 Jeżeli coś czynię, czynię, uwzględniając dobro ludzi. Jeżeli mi się coś zdarza, przyjmuję to z myślą o łogach i wszechźródle, z którego wszystkie płyną zdarzenia, z sobą związane.
- 26 Czem ci się zdaje kąpiel, oliwa, pot, brud, woda zepsuta, zgnilizna, tem i każda cząstka życia i przedmiot każdy.
- 27 Lucylla Werusa, potem Lucylla. Sekunda Maksyma, potem Sekunda. Epitynchan Dyotymosa, potem Epitynchan. Faustynę Antonin, potem Antonin. I tak dalej. Celer Hadryana, potem Celer. A ci dzielni i przyszłości świadomi i pyszni — gdzie są? Z dzielnych n. p. Charaks i Demetryus Platończyk i Eudajmon i inni podobni? Wszystko jednolite, dawno w grobie. O innych pamięć ani chwili nie przetrwała. Inni stali się postaciami z bajki. A o innych i bajka już nie mówi. O tem więc pamiętaj, że albo materya, z której się składasz, będzie musiała w pył się obrócić a duch twój zgaśnie, albo przejdzie gdzieindziej, gdzieindziej mając sobie miejsce wskazane.
- 28 Cieszy się człowiek, gdy czyni to, co jest wła-

i ten napis na grobowcach: Ostatni z rodu. Pomyśl, jak to ich przodkowie całą siłą starali się o pozostawienie spadkobiercy. A potem jeden musiał być ostatnim. A to samo powiedzieć można o śmierci całego plemienia.

32 Powinieneś układać życie z czynności poszczególnych. A jeżeli każda spełnia — ile to jest możliwe — to, co do niej należy, poprzestań na tem. A nikt nie może ci przeszkodzić, aby tego nie spełniała. — Ale jeżeli natrafię na jakąś przeszkodę zewnętrzną? — Nie natrafisz na taką, któraby ci uniemożliwiła postępować sprawiedliwie, roztropnie i rozważnie. — A jeżeli inna jakaś stanie na zawadzie w działaniu przeszkoda? To, gdy przyjmiesz tę przeszkodę, chociaż jest przeszkodą, z miłosną pogodą a rozumnie przejdiesz ku temu, co jest możliwe, natychmiast inny czyn stanie w miejscu tamtego, czyn, który się dostosuje do wyżej wymienionego układu życia.

33 Skromnie przyjmij, spokojnie oddaj.

34 Jeżeliś widział kiedy rękę odciętą albo nogę, głowę odwaloną, leżącą gdzieś tam zdaleka od reszty ciała, to w takim położeniu stawia sam siebie człowiek — o ile to od niego zawisło, — który nie godzi się na to, co go spotyka w życiu, odosabnia się albo popełnia czyn jakiś nieobywatelski. Jakbyś się sam oderwał od jedności nakazanej przez naturę! Jako członek bowiem wrosłeś w nią był, a teraz sam siebie odrąbałeś. Ale w tym wypadku podzi-

wienia godną jest ta okoliczność, że możesz znowu sam siebie z nią zjednoczyć. Żadnemu innemu członkowi nie udzielił Bóg tej możliwości ponownego zjednoczenia po oddzieleniu i odcięciu. A równaż dobroć, którą uczcił człowieka. Odeń bowiem uczynił zawisłem, by się od całości nie odrywał już od początku, i dał mu nawet po oderwaniu się możliwość ponownego zjednoczenia i zespolenia i ponownego spełnienia obowiązków członka.

35 Jak i inne zdolności każda istota rozumna od wszechnatury, tak i następującą od niej otrzymaliśmy. Jak ona siłę wszelkiego oporu i przeszkody zmienia co do kierunku i przetwarza w ogniwo przeznaczenia i stwarza z niej cząstkę siebie samej, tak i stworzenie rozumne ma zdolność utworzenia z wszelkiej przeszkody materiału swej działalności i użycia jej w celu, do którego zdąża.

36 Niech cię myśl o całości życia nie trapi! Nie martw się tem, jakie cię i ile przykrości prawdopodobnie nawiedzi! Ale przy każdej przykrości, która cię spotyka, zadaj sobie pytanie: Co w tym wypadku jest niemożliwe do zniesienia i przetrwania? A zarumienisz się ze wstydu, gdybyś się do tego przyznał. Następnie przypomnij sobie, że nie gnębi cię ani przyszłość ani przeszłość, ale zawsze terażniejszość. A jej ciężar zmniejszy się, gdy ją w samej sobie zamkniesz a umysł swój skarcisz, że nie masz siły zniesienia takiej oto drobnostki.

37 Czy czuwa teraz nad grobem Werusa Pantea

lub Pergamus? A nad grobem Hadryana Chabryas lub Dyotymus? Śmiesznie zapytanie. No! a gdyby czuwali, czy tamci by to czuli? A gdyby czuli, czy sprawiałoby im to przyjemność? A gdyby im to sprawiało przyjemność, czy ci mają być nieśmiertelni? Czyż nie było ich przeznaczeniem najpierw się postarzeć, a potem umrzeć? Po ich więc śmierci — cóż by się stać miało z tamtymi? Całe to ciało — to brud i zgnilizna.

38 Jeżeli się odznaczasz przenikliwością, korzystaj z niej w rozstrzyganiu zagadnień, wymagających najwyższej mądrości.

39 W organizacyi istoty rozumnej nie widzę cnoty sprzecznej z sprawiedliwością. A z rozkoszą widzę: powściągliwość.

40 Gdy unicestwisz sąd swój o tem, co ci — według twego mniemania — sprawia przykrość, sam uczujesz wnet zupełną pogodę ducha. „Co za sam?“ „Rozsądek“. „Ależ nie jestem rozsądkiem“. „Niech będzie i tak. To rozsądek twój niech sam sobie nie sprawia przykrości. A jeżeli co innego w tobie czuje się dotknięte, niechże o sobie ono sąd wyda.“

41 Co hamuje odczuwanie zmysłowe, jest złem dla natury zwierzęcej. Co hamuje popęd, jest również złem dla natury zwierzęcej. Są zaś zaiste i inne przeszkody, hamujące rozwój organizmu roślinnego. Te są dla niego złem. Tak samo więc i to, co hamuje rozsądek, jest złem dla natury obdarzonej rozumem. Wszystkie zaiste te uwagi skieruj do siebie

mieć będą swego anioła-stróża dobrego, t. j. zadowolonego, byle odczuwał i działał zgodnie, właściwą sobie organizacją. Czyż ta sprawa zasługuje na to, by z jej powodu dusza ma czuła niepokój i była gorsza od siebie samej, upadała, tęskniła, gnębiła się i trwożyła? A znajdzieście, coby warte było tego?

46 Nic się nie może przygodzić człowiekowi, co nie jest ludzką przygodą. A wołu, co nie jest wołem, a winnej latorośli, co nie jest winnej latorośli, a kamieniowi, co nie jest właściwym kamieniowi. Jeżeli więc każda przygoda ludzka jest zwykła i naturalna, czemużbyś miał się czuć niezadowolonym? Wszakże wszechnatura nie przynosi z sobą nic niemożliwego do zniesienia.

47 Jeżeli cię trapi jakiś przedmiot zewnętrzny, to nie on ci dolega, ale twój własny o nim sąd. A ten zmienić — już jest w twój mocy. Jeżeli ci zaś przykreść sprawia jeden ze stanów twego własnego usposobienia, to któż ci wzbrania myśl twą sprostować? A nawet, gdybyś się czuł strapionym, że nie możesz okazać swej działalności w sposób, który ci się zdaje rozumny, to czemuż się trapisz, a nie zabierzesz do pracy? „Ale silniejsza nademnie przeszkoda uniemożliwia mi to“. „To się nie trapi. Nie twoja to bowiem wina, że nie pracujesz“. „Ależ życie nie przedstawia dla mnie żadnej wartości, gdy w tym kierunku nie będę pracował“. Opuść więc życie z tą pogodą ducha, z jaką umie-

rają ludzie, którzy się poczuwają do tego, że spełnili obowiązek, a zachowują uczucie dobroci wobec swych przeciwników.

43 Pamiętaj, że wola staje się nieprzewycięzalną, gdy skupiwszy się w sobie, czuje dostateczne zadowolenie z siebie, że nie czyni, czego nie chce, a to nawet i wtedy, gdy niesłusznie się czemuś sprzeciwia. A cóż dopiero, gdy rozumnie i rozważnie sąd swój o czymś wyda! Dlatego niezdożytą warownię przedstawia dusza wolna od namiętności. Nie ma bowiem człowiek żadnego silniejszego schronienia, któreby mu w razie ucieczki zapewniło na przyszłość swobodę. A kto o tem nie wie, jest nieświadomy. A kto wie, a tam się nie chroni — nieszczęśliwy.

49 Sam od siebie nic nie dodawaj do tego, co ci zwiastują nadarżające się spostrzeżenia. Doniesiono ci, że pewien człowiek źle mówi o tobie. Tak, ale przecież nie doniesiono ci, żeś ty to odczuł jako przykrość. Widzę, że dziecko jest chore. Tak, ale nie widzę, że choroba jest groźna. Pozostań więc na zawsze przy pierwszych spostrzeżeniach, sam nic od siebie nie dodawaj, a nic ci się nie stanie złego. A raczej dodawaj, ale jako człowiek rozumiejący do głębi to, co się w świecie nadarza.

50 Ogórek gorzki — to go rzuć. Ciernie na drodze — to się usuń. Wystarczy to. A nie mów: Po co to w świecie? Bo wyśmiałyby cię przyrodnik tak jak wyśmiałyby cię stolarz lub szewc, gdybyś im

czynił wymówki, że widzisz w pracowni heblowiny i odcinki ich wytworów. Przecież oni mają gdzie je wyrzucić. A wszechnatura nie ma takiego miejsca poza sobą. Ale to dziwne w tej jej sztuce, że sama się w sobie ogranicza, a wszystko, co wewnątrz niej zdaje się psuć, starzeć i nie przedstawiać żadnego pożytku, przemienia w siebie samą i stwarza z tego właśnie inne rzeczy nowe. A nie czuje potrzeby żadnego bytu poza sobą, ani miejsca, dokądby odrzucała to, co zbyt zepsute. Wystarcza jej więc i miejsce, które do niej należy, i materya, która jej jest własnością, i sztuka jej właściwa.

51 W pracy nie bądź pobieżny; w rozmowie nie przelatuj z przedmiotu na przedmiot; myślami się nie baw; w duszy nie bądź nigdy ciasnym, ani się nie unoś; w życiu nie czuj braku czasu wolnego.

Zabijają, szarpią w kawały, ścigają przekleństwami. A cóż to ma za związek z spokojem duszy, jej rozumem, roztropnością, sprawiedliwością? Tak, jakby kto stanął przy źródle ożywczem a słodkiem i złorzeczył mu. A ono nie przestanie tryskać napojem. A choćby weń wrzucił glinę lub kał, to ono je wnet w drobiny rozdrobi, a splucze i zupełnie się nie zmąci. A jak posiądziesz owo źródło niewysychające? Gdy się każdego czasu będziesz pilnował, byś był wolny, a zarazem dobry i prosty skromny.

52 Kto nie wie, czem jest świat, ten nie wie, gdzie on jest. A kto nie zna celu istnienia, nie wie, ani

kim jest sam, ani czym jest świat. A kto nie zdał sobie sprawy z jednego tylko z tych pytań, to i nie może powiedzieć, po co on sam jest. Jakże ci się więc przedstawia człowiek, który dba o pochwałę lub lęka się nagany ludzi hałaśliwych, a nie wiedzących, ani gdzie są ani kim są?

53 Czy pożądasz pochwały człowieka, który w jednej godzinie trzy razy sam siebie przeklina? Czy chcesz podobać się człowiekowi, który sam sobie się nie podoba? A podobaż się sobie człowiek, który żałuje wszystkich swych niemal czynów?

54 Powinno się nietylko oddychać powietrzem otaczającym, ale i rozumnym być rozumem, który wszystko przenika. Moc bowiem rozumna nie mniej rozlana jest we wszystkim i przenika każdego, kto ją umie ku sobie pociągnąć, jak powietrze tego, kto umie oddychać.

55 Zło, pojęte ogólnie, nie wyrządza zupełnie szkody światu, a poszczególnie nie wyrządza zupełnie szkody bliźniemu. Szkodliwe jest jedynie dla tego, kto ma moc sobie udzieloną oswobodzenia się od niego, skoro tylko zechce.

56 Postanowieniu memu jest postanowienie bliźniego na równi obojętne, jak jego duch i ciało. Bo chociaż przedewszystkiem dla siebieśmy się nawzajem zrodzili, przecież wola każdego z nas ma własny zakres władzy. W przeciwnym razie występki bliźniego byłby występkiem moim. A tego Bóg nie chciał, by w mocy innego człowieka było unieszczęśliwianie mnie.

- 57 Słońce zdaje się być rozlane, wszędzie też jest rozlane, a przecież nie wylało się do cna. To bowiem rozlanie jest jego promieniowaniem. Jego straty świetlne zwą się „promieniami“ od: „promienieć“. Jakie zaś są cechy promienia, możesz zobaczyć, gdy światło słoneczne będziesz obserwował wpadające przez jakąś szparę do pokoju ciemnego. Podąża ono bowiem w kierunku prostym; i jakoby opiera się o ciało stałe i napotkane, nieprzenikliwe dla powietrza, które się tam znajduje. Tu staje i ani nie pogrąża się ani pada. Musi więc istnieć jakiś taki rozlew i wylew umysłu, nie wylew zupełny, ale promieniowanie, które wobec napotkanych przeszkód nie zachowuje się ani gwałtownie ani namiętnie, ale i nie cofa się, owszem staje i oświeca to, co je przyjmuje. A co go nie przepuszcza, samo się pozbawia jasności.
- 58 Kto się boi śmierci, boi się albo braku odczuwania albo zmiany odczuwania. Jeżeli jednak nie będzie wogóle odczuwał, to nie będzie odczuwał i żadnego nieszczęścia. A jeżeli inaczej będzie odczuwał, to będzie innem stworzeniem, ale żyć nie przestanie.
- 59 Ludzie istnieją dla siebie wzajemnie. Albo ich więc pouczaj albo znoś.
- 60 Inny jest bieg strzały, inny umysłu. Umysł mianowicie zdąża wprost i ku celowi nawet wtedy, gdy przeszkodę ostrożnie omija lub jej rozważaniem się bawi.

- 61 Wnikaj w wolę każdego człowieka. Ale pozwól i każdemu innemu wniknąć w wolę swoją.

KSIĘGA IX.

- 1 Kto innych krzywdzi, występuje przeciw Bogu. Skoro bowiem wszech natura stworzyła istoty rozumne dla wzajemnej korzyści, by sobie nawzajem stosownie do potrzeby pomagały, a nigdy nie szkodziły, jasnym jest, że ten, kto działa wbrew jej woli, występuje przeciw najwyższemu bóstwu. I kłamca występuje przeciw temuż bóstwu. Wszech natura bowiem jest naturą rzeczywistości. A rzeczywistość jest związana z całą teraźniejszością stosunkiem przyjaznym. Prócz tego nazywa się ona prawdą, jest też prazródłem wszelkiej prawdy. Świadomy więc kłamca występuje przeciw bóstwu o tyle, że oszukując, krzywdzi innych. A nieświadomy o tyle, że nie postępuje zgodnie z wolą wszech natury i burzy jej porządek, wypowiadając walkę naturze świata. Ale i przeciw sobie występuje ten, kogo pociągają rzeczy, sprzeczne z prawdą. Otrzymał był bowiem od wszech natury uzdolnienie tego rodzaju, że przez zaniedbanie rozwinięcia go nie jest teraz zdolny odróżnić kłamstwa od prawdy. A i ten, kto się ubiega za rozkoszami, jako za dobrem, a unika przykrości, jako zła, występuje przeciw bóstwu. Człowiek taki nieraz czuć musi niechęć do wszech natury, że nie-

słusznie wymierzyła coś ludziom złym i dobrym, bo często ludzie źli opływają w rozkosze i mają środki po temu, a ludzie dobrzy natrafiają na przykrości i na warunki, które przykrość stwarzają. Prócz tego ten, kto boi się przykrości, będzie się z pewnością obawiał czegoś, co rzeczywiście zdarzy się w świecie. A to już jest występkiem przeciw Bogu. Kto goni za rozkoszami, nie wstrzyma się od krzywdy. A to jest jasną bezbożnością. Powinni się więc wobec tego, co wszech natura uważa za rzecz obojętną, (nie stworzyłaby była bowiem tego i owego, gdyby nie uważała tego za sprawy obojętne), zachowywać obojętnie ludzie, którzy zgodnie z wszech naturą chcą postępować według jej woli. Kto więc nie patrzy obojętnie na przykrość i rozkosz albo na śmierć czy życie, albo sławę lub brak sławy, co wszystko obojętne jest dla wszech natury, ten widocznie występuje przeciw bóstwu. A mówię, że wszech natura zachowuje się wobec tego obojętnie — w tem znaczeniu, że zdarzają się one bez jakiegokolwiek osobnego znaczenia w myśl prawa przyczynowości, jako skutek jakiegoś pierwotnego postanowienia opatrności, którem opatrność wzięła się, od jakiegoś początku zacząwszy, do tego właśnie urządzania świata, zebrawszy w całość pewne zasady istnienia rzeczy przyszłych i odgraniczywszy siły twórcze substancyi, zmian i ich następstw.

- 2 Człowiek doskonały odchodzi z grona ludzi, nie zmazawszy się ani kłamstwem ani obłudą ani roz-

— pustą ani pychą. Przesycić się tem, więc ducha wyzionąć — to drugi stopień. A może wolisz pędzić życie wśród zepsucia i doświadczenie jeszcze nie skłania ciebie do ucieczki z tej zarazy? Bo raczej to zepsucie umysłu jest zarazą, niż jakieś tam zepsucie i zmiana powietrza, które nas otacza. Bo to jest zarazą dla stworzeń jako stworzeń; a tamto jest zarazą dla ludzi jako ludzi.

3 Śmiercią nie gardź; owszem niech ci miłą będzie, bo i ona jest jednym z objawów woli natury. Śmierć jest takim samem zdarzeniem, jak to, że stajesz się młodzińcem, starzejesz, rośniesz i dorastasz, otrzymujesz zęby, brodę, włosy siwe, jak płodzenie, brzemienność i rodzenie i inne objawy działalności natury, które przynoszą z sobą okresy życia twego. Jest więc obowiązkiem człowieka myślącego nie zachowywać się wobec śmierci ani z pogardą, ani odpychająco, ani dumnie, owszem czekać na nią spokojnie, jako na jeden z objawów działania natury. A z tem uczuciem, z jakim teraz czekasz na wyjście potomka z łona żony swej, oczekuj pory, w której dusza twa wyjdzie z tej oto obsłonki. A jeżeli pragniesz zwyczajnego środka wzmacniającego odwagę, to najprędzej pojedna cię z śmiercią myśl o tem, z jakimi to przedmiotami masz się rozłączyć, od jakich oddalić i o tem, że współżyciem z ludźmi tak złymi nie będzie dusza twa się plamiła. Jednak bynajmniej nie powinno się czuć do nich wstrętu; owszem należy i otaczać ich opie-

ką i ich postępowanie znosić łagodnie, ale zarazem mieć to w pamięci, że nie będzie się rozchodziło o rozłączenie się z ludźmi tych samych, co i ty, zasad. To bowiem tylko — jeżeli i to — mogłoby nas znieść i przytrzymać przy życiu, gdybyśmy mogli żyć wśród ludzi wyznających te same, co my, zasady. A dzisiaj widzisz, ile to zamieszania sprawia niezgodność w sposobie życia, tak żeby się powiedziało: Chodźże prędzej, śmierci, bym czasem i sam o sobie nie zapomniał.

4 Grzesznik grzeszy przeciw sobie. Kto innych krzywdzi, siebie samego krzywdzi, bo robi się złym.

5 Często wyrządza krzywdę ten, kto czegoś nie robi, nie tylko ten, kto coś robi.

6 Wystarcza mi to, gdy ma zdolność pojmowania jest zawsze pojętna, działalność zawsze obywatelska, a usposobienie zawsze zgadzające się z przyjemnością na wszystko, co się da odnieść do przy czyny zewnętrznej.

7 Przestań kierować się wyobrażeniami! Pohamuj popęd! Poskrom żądzę! Trzymaj wolę na wodzy!

8 Stworzenia nierozumne otrzymały w udziale jedną duszę, a stworzenia rozumne jedną duszę rozumną. Podobnie i jedna ziemia jest dla wszystkiego, co ziemskie, i jednym światłem widzimy i jednym oddychamy powietrzem my wszyscy, którzy widzimy i duszę mamy.

9. Wszystko, co jest członkiem jakiejś całości, lgnie

ności, a dążności do zlania się tu tylko nie zobaczysz. A przecież, chociaż stronią od siebie, mimo to spletają się niezliczonymi węzłami. Przemaga bowiem natura. Gdy się temu uważnie przypatrzysz, zobaczysz to, co mówię. Łatwiej bowiem mógłbyś znaleźć jakąś odrobinę ziemi nie przyległą do innej, niż człowieka, zupełnie odciętego od związku z ludźmi.

- 10 Rodzi owoce i człowiek i Bóg i świat. A każde rodzi w porze zwykłej. Nic to nie znaczy, że zwyczajnie mówi się to o winnej latorośli lub czemś podobnem. A rozum rodzi owoc i dla ogółu i dla jednostki. A rodzą się z niego owoce inne tegoż gatunku, co i sam rozum.
- 11 Jeżeli możesz, poucz. A jeżeli nie, pamiętaj, że na ten wypadek masz sobie dane pobłażanie. Przecież i bogowie są dla takich ludzi pobłażliwi. A nawet pod niejednym względem pomagają im w uzyskaniu zdrowia, bogactw lub sławy. Tak są dobrzy. I ty być takim możesz. Bo powiedz, cóż ci przeszkadza?
- 12 Pracuj, ale nie czuj się z tego powodu nieszczęśliwym, ani nie chciej, by się z tego powodu nad tobą litowano lub cię podziwiano. Ale chciej tylko jednego: a to, byś działał i od działania się wstrzymał stosownie do potrzeby społeczeństwa.
- 13 Dzisiaj wyszedłem cało z matni wszelkiego rodzaju przeszkód; raczej wyrzuciłem z siebie wszelkie przeszkody, bo nie były one poza mną, lecz we mnie, w mych sądach.

- 22 Zajmij się wolą własną, wolą wszechświata i wolą bliźniego: Swoją, by w nią wpoić miłość, sprawiedliwość; wszechświata, aby zawsze mieć w pamięci, że jesteś jego częścią, bliźniego zaś, aby się dowiedzieć, czy działa bez świadomości, czy świadomie, nie zapominając jednak o tem, że jest tego samego pochodzenia, co i twoja.
- 23 Jak ty sam jesteś dopełnieniem ustroju społecznego, tak i wszelkie działanie twe niech będzie dopełnieniem życia społecznego. A jeżeli twe działanie nie ma związku czy to blizkiego czy dalszego z celem dobra społecznego, to maści twe życie, rozrywa jego jednolitość i jest tak samo buntowniczem, jak wśród ludu człowiek, który sam jeden występuje przeciw zgodzie ogólnej.
- 24 Chłopięce to spory i igraszki i duchy, objuczone trupami jutrzejszymi. A tem większe wrażenie sprawiają Dziady.
- 25 Badaj jakość formy, siły przyczynowej i przypatrz się jej, odgraniczywszy ją przedtem od materii. Następnie określ dokładnie czas najdłuższy, jaki przetrwać może ta indywidualna jakość.
- 26 Tysiącneś zniósł przykrości z tego powodu, że się nie czułeś zadowolonym, gdy wola twa działała w celu wskazanym, swą organizacją. Ale już dosyć!
- 27 Gdy cię ludzie ganią lub nienawidzą, lub gdy złe pogłoski o tobie rozpuszczają, zbliż się do ich duszy, przeniknij ją i zobacz, co też to są za ludzie. A zobaczysz, że nie masz powodu usilnie sta-

rać się o to, aby ludzie ci mieli taki a nie inny sąd o tobie. Mimo to trzeba się do nich odnosić życzliwie, jako do przyjaciół przyrodzonych. Bogowie też pomagają im w rozmaity sposób za pośrednictwem snów, wróżb, w tem mianowicie, na czem im zależy.

28 Kolisty bieg świata jest zawsze ten sam: w dół, w górę, z wieczności w wieczność. A wszechrozum albo kieruje swe postanowienia ku każdemu z osobna zdarzeniu, a jeżeli tak, przyjmij z poddaniem się skutek jego postanowienia, albo jedno raz na zawsze postanowienie powziął, a reszta zdarzeń jest jego skutkiem lub wpływa jedno z drugiego. Albo też są to atomy czy niedziałki. Krótko mówiąc, jeżeli Bóg jest, to wszystko dobrze się dzieje, a jeżeli zaś jest „na oślep“, to pamiętaj, abyś i ty nie szedł „na oślep“.

Wnet nas wszystkich pokryje ziemia. Następnie i ona ulegnie przemianie. I owe rzeczy ulegną przemianie nieskończonej. Następna znowu w nieskończoność. A kto się zastanawia nad falowaniem i szybkością zmian i przemian, gardzić będzie wszystkim, co śmiertelne.

29 Wszechforma — to potok rwący; wszystko w sobie zawiera. Jak marne są te istotki ludzkie, te, które zajmują się sprawami społecznymi i — jak sądzą — postępują rozumnie! Jak bez znaczenia! A więc, człowiecze? Wypełniaj to, czego w tej chwili wymaga natura. Gdy ci to dane, daj naprzód, a nie

oglądaj się na to, czy ktoś o tem będzie wiedział. Nie spodziewaj się nadejścia rzeczypospolitej Platonńskiej. Niech ci i najmniejszy postęp wystarczy. I tego bądź przekonania, że w tym wypadku nie jest nic małym. Któż może przemienić zasady ludzkie? A bez zmiany zasad czegoż innego można się spodziewać, jak nie służalczej niewoli ludzi, którzy jęczą a z pozoru cię słuchają? Ano teraz mów mi o Aleksandrze, Filipie i Demetriusie z Faleron! A zobacz, czy poznali wolę wszechnatury i czy sami swymi byli wychowawcami. A jeżeli tylko rolę, jak aktorzy, odgrywali, toć nikt mnie nie skazał na to, bym ich naśladował. Prostota i skromność — oto dzieło filozofii. Nie ciągnij mnie ku pysze pełnej namaszczenia.

30 Popatrz z góry na gromady tysiączne i obrzędy tysiączne, na żeglugę wszelakiego rodzaju wśród burz i ciszy i na stosunki życiowe pokoleń dorastających, współczesnych i przeszłych. Pomyśl też i o życiu, którem żyli ludzie zdawna pomarli, i o tem, którem potomkowie twoi żyć będą, i o tem, którem teraz żyją ludy barbarzyńskie. I o tem, jak wielu nie zna nawet twego imienia, ilu o niem wnet zapomni, a ilu wnet cię będzie ganiło, chociaż cię może chwali w tej chwili! I o tem, jak ani pamięć pośmiertna nie ma wartości, ani sława, ani wogóle wszystko razem.

31 Wobec wypadków, dziejących się wskutek przyczyny zewnętrznej — równowaga; w czynach, które

swój początek mają w tobie — sprawiedliwość, to znaczy: dążenie i czynność, zmierzające tylko do pracy obywatelskiej, jako zgodnej z wolą natury twojej.

- 32 Możesz uwolnić się od niesłuchania wielu strapięń, bo wszystkie tkwią w twym sądzie. A wnet też zyskasz szeroki pogląd na świat, gdy myśłą ogarniesz wszechświat, a obejmiesz nią niezmierną wieczność, a pomyślisz o szybkiej zmianie każdego poszczególnego przedmiotu, jak on krótko trwa od urodzenia do rozkładu, jaka jest otchłań czasu przed jego urodzeniem i jaka również przepaść czasu po jego rozkładzie.
- 33 Wszystko, co widzisz, wnet ulegnie zepsuciu, a i ci, którzy to psucie się powolne widzą, wnet sami zgniją. A ten, kto umrze jako starzec stuletni, zrówna się z tym, kto umarł w kwiecie młodości.
- 34 Co też za wolę mają ludzie, o jakie rzeczy się starają, co ich skłania do miłości i uwielbienia! Wejrzyj tylko w ich dusze bez osłonki! Gdy się im zdaje, że ich nagana jest szkodliwa lub że ich uwielbienie co pomaga, co za złuda!
- 35 Strata jest niczem innym, jak przemianą. A ta miła jest wszechnaturze. A wszystko, co z nią zgodne, jest dobre i od wieków działa się w sposób podobny i po wieki tak samo działać się będzie. Cóż więc mówisz, że wszystko było złe i zawsze będzie złe i że wśród tylu bogów nie znajdzie się żadna potęga, któraby to kiedyś zmieniła na lepsze, lecz,

że taki los świata, by trwał w nieustannych nieszczęściach?

36 Materya każdego człowieka jest zgnilizną: woda, proch, kość, kał. A marmur — to ziemia stwardniała. A złoto i srebro — to osad ziemi. A suknia — to włosy zwierzęce. A purpura — to krew. Tak samo wszystko inne. I duch jest czemś podobnem i ciągłej ulega przemianie.

37 Już dość tego życia nieszczęsnego i narzekania i małpiarstwa. Czego się miotasz w niepokoju? Cóż tu nowego? Co cię trapi? Forma? — Pomyśl nad nią. Materya może? — Przypatrz się jej. A nic niema poza niemi. Stańże się więc już raz skromniejszym wobec bogów i lepszym.

Wszystko to jedno, czy się widzi te same rzeczy lat sto czy trzy.

38 Jeżeli zawinił — to jego nieszczęście. A może nie zawinił?

39 Albo wszystko płynie z jednego źródła Rozumu, jakby ku jednemu ciału, więc cząstka nie powinna czuć niezadowolenia z tego, co dzieje się dla korzyści całości, albo są tylko atomy i nic innego, jak bezładna ich mieszanina i następnie rozprószenie. Czemuż się więc niepokoisz? Powiedz obie: Jesteś trupem, zgnilizną, dzikiem zwierzęciem, trawisz, idziesz na paszę, karmisz się.

40 Albo żadnej władzy nie mają bogowie albo mają. A więc, jeżeli nie mają, po co się modlisz? A jeżeli mają, czemuż się raczej nie modlisz o tę

łaskę, byś nie czuł strachu przed niczem, nie pożądał niczego, byś nie czuł przykrości z jakiegokolwiek powodu, niż o to, aby czegoś doznać lub czegoś nie doznać? Bo jeżeli wogóle mają moc udzielenia pomocy ludziom, to i w tym kierunku jej użyzyć mogą. Ale może mi odpowiesz: Bogowie uczynili to zawisłem odemnie. To czyż nie lepiej korzystać z tego swobodnie, co jest zawisłe od ciebie, niż, jak niewolnik, w poniżeniu gonić za tem, co od ciebie nie zawisło? A któż ci powiedział, że bogowie nie użyczają nam swej pomocy i w tych sprawach, które od nas zawisły? Zaczynij więc o to się modlić, a zobaczysz. Ten modli się: Oby mię ta kobieta wysłuchała! A ty módl się: Obym nie pragnął jej miłości. Inny: Oby mię to udręczenie ominęło. A ty: Obym nie czuł potrzeby braku udręczenia! Inny: Obym dziecka nie stracił! A ty: Obym się nie lękał straty. W ogóle tak się módl, a zobaczysz skutek.

- 41 Gdym był chory — opowiada Epikur — nie rozmawiałem o cierpieniach ciała i nie rozprawiałem o niczem takim — mówi — z tymi, którzy mię odwiedzali. Ale zajmowałem się — jak poprzednio — studjami przyrodniczymi i tem mianowicie, jak to się dzieje, że umysł, który odczuwa wrażenia cielesne, przecież pozostaje spokojny i swoiste swe dobro utrzymuje nietknięte. I nie dawałem — opowiada — sposobności lekarzom do nadymania się, że coś robią, alem żył spokojnie i szczęśliwie. To

rób, co i on, w chorobie i innem utrapieniu. Jest to bowiem wspólną wszystkich szkół filozoficznych zasadą: nie sprzeniewierzać się filozoficznemu na świat pogładowi w jakiejkolwiek bądź przygodzie, nie pleść tego, co ludzie niewykształceni i nie znający tajników przyrody, a zająć się pracą bieżącą i środkami, które ci ją ułatwiają.

42 Gdy cię zgorszy jakiś bezwstydnym, natychmiast postaw sobie pytanie: Czy to możliwe, by ludzie bezwstydni nie istnieli na świecie? Niemożliwe. Nie żądaj więc niemożliwości. I ten człowiek jest jednym z tych bezwstydnym, którzy na świecie być muszą. To samo niech ci przyjdzie na myśl na widok chytrości, wiarołomstwa i jakiegobądź przewinienia. A gdy zarazem przypomnisz sobie, że jest niemożliwe, by ludzie tego pokroju nie istnieli, będziesz nawet spokojniej na taką jednostkę patrzył. A pożytecznym jest także zaraz pomyśleć o tem, jaką to cnotę dała natura człowiekowi, jako przeciwstawienie temu występku. Dała bowiem jako lekarstwo przeciw uporowi łagodność, przeciw innej wadzie inną zaletę. A na ogół masz możność pouczenia zbłąkanego. Każdy bowiem grzesznik zbacza z drogi prostej i błędzi. A cóż ci to szkodzi? Przecież żaden z tych, którzy cię z równowagi wyprowadzają, nic takiego nie popełnił, by z tego powodu umysł twój w czemkolwiek miał ucierpieć. A poczucie nieszczęścia i szkody właśnie w nim ma swą podstawę. A cóż to za nieszczęście lub za dziwo, że człowiek

źle wychowany postępuje, jak źle wychowany? Bacz, byś siebie nie musiał obwinić, żeś naprzód nie wiedział, że on to popełni. Otrzymałeś bowiem od rozumu swego uzdolnienie nabrania przekonania, że on prawdopodobnie taki występki popełni, a przecież zapomniałeś o tem i zdumienie cię ogarnia na widok jego występkę. A szczególnie myśl ku sobie skieruj, gdy cię razi wiarołomstwo lub niewdzięczność. Widocznie bowiem wina jest po twej stronie, czy to, żeś ufał, że człowiek tego usposobienia dochowa wiary, czy to, że wyświadczywszy dobrodziejstwo, nie wyświadczyłeś go bez oglądania się na cokolwiek i nie w tem przekonaniu, że już przez ten czyn wszelkie zebrałeś owoce. Czegoż bowiem jeszcze chcesz, gdyś człowiekowi wyrządził przysługę? Czyż ci to nie wystarcza, żeś postąpił stosownie do nakazu swej własnej natury, ale wymagasz za to zapłaty? Tak to, jakby oko żądało zapłaty za to, że widzi, lub nogi, że chodzą. Jak one bowiem stworzone są dla pewnego celu i swą zapłatę otrzymują w działaniu zgodnem z swoistym ustrojem, tak i człowiek, zrodzony do służenia innym, gdy wyświadczył jakie dobrodziejstwo lub w inny sposób przysłużył się ludziom nawet w sprawach dla filozofa obojętnych, już wypełnił cel swego stworzenia i w tem znajduje swą nagrodę.

KSIĘGA X.

Będiesz też kiedy, duszo ma, dobrą, prostą, niezmienną? Czy wyjdiesz też kiedy z osłonek, czy staniesz się widoczniejszą, niż to ciało, które cię otacza? Użyjesz kiedy szczęścia płynącego z umiłowania i ukochania? Uczujeszże kiedy sytość i brak braku, nie pragnąca niczego, nie pożądająca niczego, ani żywego ani nieżywego, do rozkosznego używania? Ani czasu dla dłuższego używania? Ani miejsca umiłowanego, ani ziemi ani klimatu, ani ludzi miłych? Czy ci wystarczy życie obecne, czy czujesz radość z istnienia tej całej terażniejszości? Czy nabierzesz sama z siebie przekonania, że wszystko masz, że wszystko dzieje się dobrze, że wszystko jest w mocy bogów i że wszystko będzie dobre to, co im jest miłe, a czego udziela dla dobra stworzenia doskonałego, dobrego, sprawiedliwego i pięknego, rzeczy wszystkiego rodzica, w jedności je utrzymującego i otaczającego i obejmującego to, co samo ulega rozkładowi, by powstać mogły inne istoty podobne? Czy dojdiesz wreszcie do tej doskonałości w stosunku do bogów i ludzi, byś się ani na nich nie żaliła, ani na ich potępienie nie zasługiwała?

- 2 Pilnie bacz na to, czego wymaga twa natura od ciebie, o ile pozostajesz tylko pod władzą natury. Następnie wypełniaj to i czyn, o ile nie dżna jakiej szkody twa natura jako stworzenia. Baczyć więc

należy i na wymaganie twej natury jako stworzenia. I jej wszystkim wymaganiom należy zadość uczynić, o ile z tego powodu nie dozna szkody twa natura jako stworzenia rozumnego. A to, co jest rozumne, jest też i obywatelskie. Tych więc trzymaj się zasad i nie troszcz się o nic więcej.

- 3 Wszelka przygoda albo jest taka, że masz z natury moc do jej zniesienia, albo taka, że nie masz z natury siły do jej zniesienia. Jeżeli więc spadnie na cię cios, który możesz znieść siłą przyrodzoną, nie czuj się zgnębionym, ale swą mocą przyrodzoną znoś go! A gdy taki, że go mocą przyrodzoną znieść nie możesz, nie czuj się zgnębionym. Straci bowiem swą siłę, gdy cię zgnębi. Ale pamiętaj, że z przyrodzenia masz moc do zniesienia wszystkich dolegliwości, bo uczynić je znośniami i łatwemi do pokonania zależy od sądu, który sam wydajesz, a to, jeżeli pomyślisz, że czynić je takimi jest dla ciebie i korzystnem i tobie przystoi.
- 4 Jeżeli kto błądzi, poucz go życzliwie i wskaż, w czym błądzi. A gdy ci to niemożliwe, to wina po twej stronie, albo i nie po twej.
- 5 Od wieków przygotowywało się dla ciebie to, cokolwiek cię spotkać może. A splot przyczyn splótł się od wieków na twe istnienie i jego przypadłości.
- 6 Czy są atomy, czy natura organicznie spojona; tej zasady przedewszystkiem się trzymaj: Jestem częścią całości, zostającej pod władzą natury. I tej: Stoję w pewnym związku z cząstkami, które współ-

nie ze mną mają pochodzenie. Mając bowiem to w pamięci, że jestem częścią, nie będę się czuł niezadowolonym z udziału, który mi przypadł z całości. Nic bowiem nie jest szkodliwe dla części, co jest korzystne dla całości. Całość bowiem nic nie zawiera w sobie takiego, coby dla niej nie było korzystne. Wszystkie bowiem natury tę mają cechę wspólną, a natura wszechświata tem się wśród nich odznacza, że żadna przyczyna poza nią leżąca nie zmusza jej do stworzenia czegoś, coby jej było szkodliwe. W następstwie więc przekonania, że jestem częścią takiej całości, czuć będę zadowolenie z każdego zdarzenia. O ile zaś jestem w pewnym związku z częściami o równem ze mną pochodzeniu, nie popełnię nic nieobywatelskiego. Owszem, mając wzgląd na nie, wszelkie swe dążenie skieruję do pracy dla ogółu pożytecznej, a od przeciwnej odwiędę. A gdy tak będę działał, życie mi musi płynąć pomyślnie. Tak samo, jak uznać musisz za pomyślnie życie obywatela, który kroczy drogą uścieloną czynami obywatelskimi, któremu miłe są obowiązki nałożone nań przez państwo.

- 7 Wszystkie części całości, ile ich z natury swej świat sobą ogarnia, muszą uleść zepsuciu. Niech to będzie powiedziane w znaczeniu: zmiana. A gdyby to było dla nich naturalnem złem i koniecznością naturalną, to całość nie ku dobremu szłaby końcowi, przy tej wędrówce cząstek ku zmianie i przy ich ustroju przeznaczającym je w rozmaity sposób

na zniszczenie. Czyż zaprawdę natura sama postarała się o unieszczęśliwienie swych części i o stworzenie ich takimi, by było możliwe dla nich narażenie się na nieszczęście, co więcej, by z konieczności w nie wpadać musiały, czy też bez jej wiedzy to się dzieje? I jedno i drugie nie do uwierzenia. A gdyby ktoś, biorąc za nawias naturę, wyprowadzał to z ustroju części, to i tak śmieszne jest twierdzić równocześnie, że części całości na mocy swego ustroju dążą ku zmianie, a równocześnie czuć zdziwienie lub niezadowolenie, jakby z powodu czegoś, co jest sprzeczne z prawami natury, zwłaszcza, że rozkład następuje w te same pierwiastki, z których się każda poszczególne rzecz składa. Następuje bowiem albo rozpylenie pierwiastków składowych albo przemiana części stałych w ziemie, lotnych w powietrze, tak że je wchłania w siebie napowrót myśl twórcza wszechświata, mniejsza o to, czy on się w ogniu okresowym odradza, czy drogą niewidzialnych odmładza zmian. A nie sądz, że tę część stałą i lotną masz już od urodzenia. Wszystko to bowiem wniknęło w ciebie wczoraj czy przedwczoraj z pokarmu i wdychanego powietrza. To więc ulega zmianie, co w ciebie wniknęło, a nie to, co ci jest wrodzone. A chociaż przypuścisz, żeś z tem związany w swoisty jakiś sposób, to się to w niczem istotnie nie sprzeciwia — jak sądzę — temu, co powiedziałem.

8 Gdy sobie raz zasłużysz za nazwę: dobry, skro-

mny, szczery, rozumny, zrównoważony, wielkoduszny, bacz, by cię nie przemianowano. A gdybyś stracił prawo do tych nazw, czempędzej wróc do nich. A pamiętaj, że „rozumny“ oznacza: rozumny pogląd na każdą sprawę i rozwagę; a „zrównoważony“ chętnie poddanie się losowi, przeznaczonemu przez wszechnaturę, a „wielkoduszny“ wzniesienie części myślącej ponad lekkie czy gwałtowane podniety cielesne, ponad sławę, śmierć itp. A gdy sobie na stałe zapewnisz prawo do tych nazw, nie pragnąc jednak, by cię inni ludzie tak nazywali, będziesz „innym“ człowiekiem i „inne“ zaczniesz życie. Być bowiem ciągle takim, jakim dotychczas jesteś, miotać się i kłać takim życiem, to jest zanadto cechą człowieka bezmyślnie do życia przywiązanego, podobnego do tych poszarpanych niewolników, którzy walczą z dzikimi zwierzętami, a chociaż okryci są ranami i strupami, przecieź się proszą o zatrzymanie na dzień następnny, by w takim samym stanie wystawić się na te same pazury i kły. Staraj się wejść w posiadanie tych kilku nazw. A gdy się będziesz mógł przy nich utrzymać, utrzymuj się, jakby cię już przeniesiono na jakie wyspy szczęśliwych. A gdy zauważysz, że je tracisz i że nie możesz się przy nich utrzymać, zamknij się, nie tracąc otuchy, w jakim kąciku, gdzie je w mocy utrzymasz, albo też zupełnie pożegnaj się z życiem, bez gniewu, owszem pełen prostoty, swobody i skromności, jeden tylko czyn w życiu doprowadziwszy do skutku, ten mia-

nowicie, żeś się z niem pożegnał w taki sposób. Wielce ci zaś pomocną będzie do utrzymania w pamięci tych nazw myśl stała o tem, że są bogowie i że oni żądają od wszelkich istot rozumnych nie pochlebstwa, lecz upodobnienia się do nich i że figą jest to, co spełnia cel figi, a psem to, co spełnia cel psa, pszczołą to, co wypełnia cel istnienia pszczoły, a człowiekiem to, co spełnia istotne obowiązki człowiecze.

9 Komedya mimiczna, wojna, lęk i odrętwienie, służalstwo dzień po dniu zetrą z ciebie owe święte pewniki i prawdy, jeżeli ich w swej myśli nie opierasz o podstawy naukowe i gdy je lekceważysz. Należy zaś na wszystko tak patrzeć i tak we wszystkim postępować, by uwydatnić w całej doskonałości i zmysł praktyczny i pobudzić do działania poznanie teoretyczne i utrzymać w pełni pewność siebie wynikłą z poznania wszechrzeczy, niezbyt widoczną, ale i nie zatajoną. Kiedyż bowiem użyjesz owoców swej skromności? Kiedy zacności? Kiedy użyjesz owoców swej wiedzy o wszystkim, czem coś jest w swej istocie, jakie ma znaczenie w świecie, na jak długie istnienie pozwala mu jego ustrój, jakie są jego części składowe, komu może się przydać, kto je może dać i odebrać?

10 Dumny jest pajączek, gdy muchę upoluje, a człowiek, gdy zajączka, a inny, gdy siecią rybkę upoluje, a inny, gdy dzika, inny, gdy niedźwiedzia, inny, gdy Sarmatę. I ci bowiem — czyż to nie zbóje, z zasadniczego punktu widzenia?

11 Nabądź teoretycznej znajomości rodzajów wzajemnych przemian wszystkich rzeczy, ciągle się tem zajmuj i ćwicz się w tej gałęzi wiedzy. Nic bowiem nad to nie ma w sobie więcej pierwiastków twórczych wielkoduszności. Człowiek wyzbywa się wtedy ciała i świadom tego, że będzie musiał wnet to wszystko porzucić i ludzi pożegnać, cały się poświęca sprawiedliwości w czynach swoich, a w innych zdarzeniach zdaje się na wolę wszechnatury. Co zaś ktoś o tem będzie mówił, jaki sąd o nim wyda, jakie mu będzie stawiał przeszkody, ani mu na myśl nie przychodzi, bo to dwoje mu wystarcza: że obecna jego działalność jest w duchu sprawiedliwości i że ze swego losu obecnego czuje się zadowolonym. Odrzuca precz wszelkie zajęcia i dążenia, a całą jego woła w tem się streszcza: iść drogą prawa wprost do celu i iść za Bogiem, który drogą prostą ku celowi zdąża.

12 Po co wahanie, gdy możesz po rozwadze dojść do wniosku, jakie ma być twoje działanie? A gdy dojdiesz, iść drogą tą spokojnie i pewnie? A gdy nie dojdiesz, wolno ci samemu stanąć i skorzystać z pomocy doradców najlepszych? A gdyby się okazały inne jakiejś przeszkody przeciw temu, rozumnie dążyć wprzód przy pomocy środków, stojących pod ręką, trzymając się drogi, która ci się wydaje sprawiedliwą? Osiągnięcie tego skutku jest szczęściem najwyższym, podczas gdy jego niedopięcie najwyższym nieszczęściem. Spokojnym i równocześnie ruchliwym

i wesołym zarazem i poważnym jest mąż, który idzie we wszystkim drogą rozumu.

- 13 Zaraz po obudzeniu się zadaj sobie pytanie: Czy będzie cię to obchodziło, gdy ktoś będzie postępował sprawiedliwie i pięknie? Nie. Zapomniałeś może o tem, jakimi to ludźmi są w swem łożu, jakimi są u stołu ci, którzy z dumą innych chwałą lub ganią, jakie są ich czyny, czego się boją, a za czem dążą, co chyłkiem lub gwałtem sobie przywłaszczają i to nie przy pomocy rąk lub nóg, lecz przy pomocy najcenniejszej części swej istoty, części, z której, gdyby oni chcieli, urodziłby się mogły: wiara, skromność, szczerłość, poczucie prawa, anioł dobry?
- 14 Człowiek wykształcony a skromny tak przemawia do natury, która wszystko daje i odbiera: „Daj, co chcesz, odbierz, co chcesz“. A przemawia tak, nie dlatego, że jest zuchwały, lecz że jest jej posłuszny i z jej wolą się godzi.
- 15 Małą jest reszta twego życia. Żyj, jak na górze. Wszystko to bowiem jedno, czy tu czy tam, jeżeli się żyje w każdym zakątku świata z poczuciem, że się jest obywatelem. Niechże w tobie ludzie widzą i uznają człowieka, który istotnie żyje w myśl przepisów natury. Jeżeliś im nieznośny, niech cię zabiją. Lepsza bowiem śmierć, niż takie życie.
- 16 Zgoła nie w tem rzecz, że się rozprawia o cechach męża dobrego, ale że się nim jest.
- 17 Myśl ciągle o ogromie wszechwieczności i wszech-

- materyi i o tem, że każda rzecz poszczególńa jest w stosunku do wszechmateryi ziarenkiem figowem, a w stosunku do czasu — jednym obrotem świdra.
- 18 Patrząc na każdy przedmiot, przedstawiaj go sobie jako ulegający rozkładowi, zmianie, jakby zgnilizńie i rozpadńięciu się w pył albo jak na rzecz przeznaczoną z urodzenia na śmierzć.
- 19 Jak marni są ludziska! Jedzą, śpią, płodzą dzieci, spełńiają potrzeby naturalne itd. Albo pysznia się swą męskością, puszą, gniewają i z góry innych łają! Przed jak marnymi ludźmi niedawno się płaszczyli i dla jakich powodów! A co z nimi wnet się stanie?
- 20 Dla każdego człowieka jest korzystne to, czego mu udziela wszechnatura. I wtedy jest korzystne, kiedy mu udziela.
- 21 Lubi deszcz ziemia, lubi wysoki eter. Świat lubi to robić, co się stać ma. Mówię więc do świata: Lubię to, co ty. Czyż nie to oznacza owo zdanie: „Los lubi to zarządzić“?
- 22 Albo tu żyjesz i już się do życia przyzwyczaileś, albo sam się wynosisz na tamten świat i tego chciałeś; albo umierasz i służbę swą odbyłeś. Pozatem nic. Bądź więc dobrej myśli.
- 23 Niech ci to zawsze będzie jasne, że i ten kąćik ziemi jest ziemią. I że tu to samo znajdujesz, co na szczycie góry, czy na wybrzeżu morskiem, czy gdzie zechcesz. Sprawdza się bowiem zawsze zdanie Platona: W zagrodzie górskiej siedzący i dojący owce itd.

- 24 Jakie ma dla mnie znaczenie ma wola? A jaką ją teraz robię? I do czego to jej teraz używam? Nie idzie też ona na ślepo? Czy nie straciła czucia i związku ze społeczeństwem? Czy nie zrosła się z ciałem i nie stopiła z niem tak, że razem z niem ulega tym samym wrażeniom?
- 25 Kto ucieka z pod pana, jest zbiegiem. A panem jest prawo. Kto więc działa wbrew prawu, jest zbiegiem. I ten także, kto się smuci lub gniewa lub lęka. Bo wbrew jego woli urzeczywistniło się, urzeczywistnia lub urzeczywistni się jakieś z poleceń wszechwładcy, prawa, które sprawiedliwie przynajmniej każdemu jego udział w przeznaczeniu. Zbiegiem więc jest, kto się boi, smuci lub gniewa z tego powodu.
- 26 Rzuci się nasienie w łono matki i odchodzi się, a potem inna je siła bierze pod swą władzę, opracowuje i tworzy dziecię. Z takiego początku jaki skutek! Albo znowu połyka się pokarm gardłem, a potem inna go siła opanowuje i tworzy zdolność odczuwania i popęd i wogóle życie i siłę itd. Ile i jakie skutki! Badaj więc te tajemnicze zdarzenia i odczuwaj tę siłę tak, jak odczuwamy siłę, która nas ku ziemi ciągnie i w górę podnosi. Nie oczyma, ale mimo to wyraźnie.
- 27 Niech ci to zawsze stoi w pamięci, że wszystko to, co się teraz dzieje, działo się już przedtem. A myśl i o przyszłości. A niech ci staną przed oczyma i wszystkie dramaty i utwory sceniczne o treści

podobnej, ileś ich poznał z doświadczenia własnego lub opowiadań dawniejszych, np. cały dwór Hadryana i cały dwór Antonina i cały dwór Filipa, Aleksandra, Krezusa. Wszystko to bowiem było tem samem, tylko osoby były inne.

- 28 Człowieka, który z jakiegokolwiek bądź powodu smuci się lub czuje niezadowolenie, wyobrażaj sobie podobnym do świni, która na ołtarzu ofiarnym i wierzga i kwiczy. Podobnym jest i ten, kto w samotnej swej sypialni po cichu narzeka na los nasz nieszczęsny. Ty zaś pamiętaj, że tylko istota rozumna otrzymała zdolność chętnego przyjmowania losu, a bezwarunkowo przyjmować go muszą wszystkie.
- 29 Badaj każdy przedmiot, który cię zajmuje, z osobna i zadawaj sobie pytanie, czy śmierć jest straszna dlatego, że cię go pozbawia?
- 30 Gdy cię razi czyjś błąd, natychmiast wniknij w siebie i pomyśl, czy nie popełniasz błędu podobnego, np. uważając za dobro — pieniądze, rozkosz lub sławę itp. Gdy to bowiem rozważysz, zapomnisz o gniewie, zwłaszcza gdy równocześnie pomyślisz, że on tak postępuje pod przymusem. Bo cóż robi? Albo jeżeli możesz, uwolń go od tego, co go zmusza do takiego postępowania.
- 31 Na widok Satyryona pomyśl o Sokratyku Eutychesie lub Hymenie. A na widok Eufratesa pomyśl o Eutychonie lub Sylwianie. A na widok Alkifrona pomyśl o Tropajoforze. A na widok Ksenofonta po-

niaj się przeszkoda. Nie przestaniesz przedtem narzekać, aż odczujesz, że działanie na podstawie danego ci i stojącego ci pod ręką materiału zgodne z ustrojem człowieka jest dla ciebie taką rozkoszą, jaką dla smakoszków ucztą. Każde bowiem działanie — do którego ma się sposobność — zgodne z własnym ustrojem należy uważać za rozkosz. A ma się doń sposobność zawsze. Wprawdzie walec nie zawsze ma możność ruchu ruchem swoistym, ani woda, ani ogień, ani inne rzeczy, stojące pod władzą natury lub duszy nierozumnej. Natrafiają bowiem na wiele przeszkód i oporów. Umysł zaś i rozum może na mocy przyrodzonej siły w sposób dowolny wszelką przewyciężyć przeszkodę. Mając zaś przed oczyma tę łatwość, z jaką rozum tak się we wszystkim porusza, jak ogień w górę, a kamień na dół, a walec po krzywiźnie, niczego więcej nie pożąda. Wszelkie bowiem inne przeszkody albo zmierzają tylko ku ciału — masie bezwładnej, albo o ile rozum ich za takie nie uzna i im nie ulegnie, nie sprawiają szkody ani w niczem nie dotykają. W przeciwnym razie ten, kogoby to dotknęło, musiałby też zaraz stawać się złym. U wszystkich bowiem innych ustrojów ta ich część, którą coś złego spotyka, już przez to samo staje się gorszą, a tu człowiek — że tak rzeknę — staje się owszem lepszym i godniejszym pochwały, ponieważ przeszkody na swą obraca korzyść. Wogóle zaś pamiętaj, że obywatelowi państwa nic nie przynosi szkody, co nie szkodzi

państwu, a państwu nie szkodzi, co nie jest wbrew prawu. Co więc nie jest wbrew prawu, nie szkodzi ani państwu ani obywatelowi.

- 34 Człowiekowi przepojonemu zasadami prawdziwymi wystarczy zdanie bardzo krótkie i bardzo znane, by go znowu natchnąć pogodą ducha i spokojem, n. p.:

A liście — jedno — ku ziemi wiatr zmiata...

Takim jest ród ludzi.

Listkami są i dzieci twe. Liśćmi są i ci, którzy innych dla dodania słowom swoim pozorowi prawdy głośno wielbią albo przeciwnie przeklinają albo po cichu ganią i wyszydają. Liśćmi są i ci, którzy sławę pośmiertną dalej głosić będą. Wszystko to bowiem „w porze wiosennej się rodzi“, a potem je wichur w dół zmiata, a potem drzewo inne w ich miejsce wydaje. Wszystko jest krótkowieczne, a ty unikasz i pożądasz wszystkiego, jakby to miało istnieć przez wieczność. Wnet i ty oczy zamkniesz, a wnet kto inny łzy ronić będzie na grobie tego, kto ciebie do grobu odprowadził.

- 35 Oko zdrowe powinno się patrzeć na wszystko, co jest widzialne, a nie mówić: Chcę zieleni. Jest to bowiem oznaką choroby oka. A słuch zdrowy i węch powinien być gotowym do odbierania wszelkich wrażeń słuchowych i powonieniowych. A żołądek zdrowy wobec wszelkiego pożywienia powinien się tak samo zachowywać, jako młyn wobec tych przedmiotów, do których mielenia jest stworzony.

A umysł zdrowy powinien być gotowy do przyjęcia wszelkich zdarzeń. A kto mówi: Dzieci me niech będą zdrowe, lub: Niech wszyscy pochwalą to, cokolwiek zrobię — jest jako oko szukające zieleni lub jako zęby, pragnące tylko rzeczy miękkich.

36 Nikt nie jest tak szczęśliwy, by przy jego łożu śmiertelnem nie stanęło kilku ludzi radujących się z trafiającego go ciosu. Był to człowiek szlachetny i rozumny. A przecież w jego godzinie ostatniej nie-jeden się znajdzie, kto o nim powie: Odetchniemy raz po tym pedagogu. Nie był wprawdzie przykry dla nikogo, ale czułem, że w duszy nas potępia. A to o człowieku szlachetnym! A w nas ileż to powodów innych, dla którychby niejeden nas się chętnie pozbył! O tem myśl na łożu śmiertelnem, a odejdziesz spokojniej, tak rozważając: Odchodzę z tego oto świata, z którego chcą się mnie pozbyć w nadziei możliwej jakiejś innej ulgi ci sami moi współtowarzysze, dla których tyłem się nawalczyłem, namodliłem i natroszczyłem. Czemuż się więc ma kto uparcie opierać przy dłuższem na tej ziemi życiu? Ale za-prawdę nie odchodź od nich z tego powodu z mniejszą ku nim życzliwością, ale trwaj przy swoistym sposobie myślenia, jako przyjaciel im życzliwy i dla nich łaskawy. A twoje ustąpienie z ich grona odbyć się powinno nie tak, jakby cię kto gwałtem porywał, ale tak, jak to przy błogiej śmierci człowieka spokojnie dusza z ciała ulatuje. Z nimi cię bowiem natura sprzęgła i związała, a teraz związek

ten przerywa. Usuwam się więc z ich grona, jakby z grona domowników, nie wzbraniając się — owszem bez przymusu. I to bowiem jest jednym z objawów po myśli natury.

- 37 Przyzwyczaj się do tego, abyś przy wszelkiem, o ile można, czyjś działaniu zbadał w duszy swej: Do czego on tem zmierza? A zacznij od siebie samego i siebie samego najpierw badaj.
- 38 Pamiętaj, że to, co cię ciągnie tu i tam, w tobie wewnątrz się kryje. Tam wymowa, tam życie, tam — by tak rzec — człowiek. A nie mieszaj z tem w myśli otaczającej cię skorupy i narzędzi do niej dotworzonych. Te bowiem mają pewne podobieństwo z opaską, z tą tylko różnicą, że są wrodzone. Boć nie większy jest pożytek z tych członków ciała, o ile ich nie porusza lub nie powstrzymuje w ruchu siła, jak z iglicy dla prządki, z pióra dla pisarza lub bicza dla woźnicy.

KSIĘGA XI.

Te są cechy duszy rozumnej: Samą siebie widzi, sama siebie tworzy, robi z siebie taką, jaką chce, sama spożywa owoc, który wydaje, (owoce bowiem roślin i owoce zwierząt inni spozuwają), osiąga cel swoisty, gdziekolwiek ją koniec życia spotka. Nie tak, jak przy tańcu lub na scenie itp., gdzie cała czynność zostaje bez końca w razie jakiegoś przy-

padku. Ale na czemkolwiek i kiedykolwiek się ją zatrzyma, zamiar swój doprowadza do pełni i bez uszczerbku. Tak, że może powiedzieć: Mam swoje. Prócz tego ogarnia sobą wszechświat i próżnię nokoło i jego formę, podąża w bezmiar wieczności i okresowe wszechodradzanie się pojmuje i rozważa i dochodzi do poznania, że potomkowie nasi nic bardziej nowego widzieć nie będą, ani nasi przodkowie nic bardziej niezwykłego nie widzieli. Tak, że i człowiek czterdziestoletni o pewnej bystrości umysłu zna całą przeszłość i przyszłość w myśl prawa jednostajności. Właściwością też jest duszy rozumnej i miłość bliźnich, prawda, skromność i poważanie siebie nad wszystko inne, co jest i właściwością prawa. W ten sposób nie zachodzi żadna różnica między rozumem idącym drogą prostą, a rozumem idącym drogą sprawiedliwości.

- 2 Lekce sobie cenić będziesz i śpiew i taniec i zapasy, gdy harmonię dźwięku rozdzielisz na dźwięki poszczególne i przy każdym zadasz sobie pytanie, czy on cię porywa. Sprawiłoby ci to kłopot. W podobny zaś sposób postąp przy tańcu z każdym ruchem czy postawą. Tak samo i przy zapasach. Wogóle więc, poza cnotą i jej skutkami, pamiętaj rozważać wszystko w jego częściach, a wskutek rozdziału na części dojdiesz do lekceważenia. To samo odnieś i do życia całego.
- 3 Jak piękną jest dusza, gotowa, gdyby już zaszła potrzeba odłączenia się od ciała, albo zgasnąć albo

niepokojem, nie idzie ku tobie, ale ty jakbyś szedł ku niemu. A więc sąd twój o niem niech milczy, a i ono pozostanie na swem miejscu w spokoju, a nikt cię nie zobaczy ani w trwodze ani pożądaniu.

12 Do kuli podobna jest dusza, gdy ani nie pożąda niczego po za sobą, ani w sobie zamyka, ani się rozprasza, ani w miejscu osiada, ale błyszczący światłem, którem widzi prawdę wszędzie i w sobie.

13 Gardzi mną kto? Niech sobie. A ja uważać będę, by mnie nikt nie znalazł czyniącym cokolwiek lub mówiącym, coby godne było pogardy. Nienawidzi mnie? Dobrze. A ja zachowam dla każdego życzliwość i uprzejmość i gotowość wskazania mu nawet błędu, nie w sposób obelżywy i nie tak, jakbym mu chciał pobłażliwość swą pokazać, lecz szczerze i zacie, podobnie jak ów Focyon (jeżeli nie udawał). Wnętrze me bowiem powinno być takim, by i bogowie we mnie widzieli człowieka o usposobieniu zupełnie niegniwnem ani zgryźliwem. Jakież cię bowiem nieszczęście spotyka, jeżeli teraz sam wypełniasz to, co jest twej naturze właściwem i chętnie się godzisz na to, co jest teraz właśnie dla wszechnatury dogodne, jako człowiek, który usilnie pragnie tego, co jest korzystne dla całości?

14 Ludzie, którzy sobą wzajemnie pogardzają, prawią sobie wzajemne pochlebstwa, a którzy pragną się wywyższyć, przed sobą wzajem się kłaniają.

15 Jak zepsutym i nieszczerym jest człowiek, który mówi: Postanowiłem być szczerym dla ciebie. Co

robisz, człowiecze? Od tego nie powinienes zaczynać. To się zaraz pokaże. Zdanie to powinno już być wypisane na czole. Gdy tak jest, to zaraz z oczu to błyska, jak we wzroku kochanki wszystko zaraz odczytuje kochanek. Takim wogóle pod tym względem powinien być człowiek prosty i dobry, jak ten, kogo czuć, aby, kto się doń zbliży, zaraz, chce czy nie chce, to odczuł. Przesada zaś jest łapką na prostotę. Niema nic brzydszego nad przyjaźń wilczą. Tej przede wszystkim się strzeż. Człowiek dobry, prosty, życzliwy, ma to w oczach jasno wypisane.

16

Zdolność życia najszcześniejszego tkwi w duszy, byle człowiek był obojętny wobec spraw obojętnych. A będzie obojętny, gdy będzie patrzył na każdą z osobna, rozebrawszy ją raz na części składowe, to znowu jako na całość, a będzie pamiętał o tem, że żadna sprawa nie wtłacza w nas sądu o sobie i sama do nas nie idzie. Ale wszystko pozostaje na swem miejscu, a my to wydajemy o niem sądy i jakoby je w sobie ryjemy, chociaż możemy ich tam nie ryć, i możemy, gdyby się sąd jaki gdzie tajemnie wytworzył, natychmiast go stamtąd wymazać. A przez krótki czas będzie potrzebna tego rodzaju ostrożność, bo wnet ustanie życie. A cóż w tem zresztą trudnego? Jeżeli się ta sprawa dzieje naturalnie, to niech ci będzie miłą i łatwą do wykonania, a gdy jest twej naturze przeciwna, wybadaj, co jest zgodne z twą naturą i tem się zajmij, choćby ci to sławy

nie przyniosło. A kto swego szuka szczęścia — ka-
żdemu się przebacza.

17 Rozważaj, skąd się rzecz każda bierze i z czego
się każda rzecz składa i jakiej ulegnie przemianie
i jaką będzie po przemianie i że przemiana nie bę-
dzie dla niej niczem złem.

18 Po pierwsze: Jaki jest mój stosunek do ludzi? Zro-
dziliśmy się dla pomocy wzajemnej. Pod innym wzglę-
dem jestem ich naczelnikiem, jak baran w trzodzie,
a byk w stadzie. A popatrz z wyższego stanowiska,
z tego mianowicie: Jeżeli nie atomy, to jest natura
wszechwładczynią. A jeżeli tak, to istoty niższe są
stworzone dla wyższych, a te nawzajem dla siebie.

Powtóre: Jak się oni zachowują przy stole, w sy-
pialni itd.? A przedewszystkiem, pod jakich zasad
przymusem żyją? Jaka zarozumiałość cechuje ich
postępowanie?

Po trzecie: Jeżeli ich postępowanie jest słuszne,
nie powinno się czuć do nich gniewu. Jeżeli niesłu-
szne, to jasne, że tak postępują wbrew swej woli,
a nieświadomie. Jak bowiem wszelka dusza z nie-
chęcią porzuca drogę prawdy, tak i drogę odpowie-
dniego zachowania się wobec każdego człowieka.
Gniewają się też ludzie, gdy słyszą, że się uważa
ich za niesprawiedliwych, niewdzięcznych, chciwych,
że się im wogóle zarzuca występki wobec bliźnich.

Po czwarte: I ty często grzeszysz i jesteś takim
samym, jak inni, grzesznikiem. A jeżeli się wstrzy-
mujesz od jakiego grzechu, to masz skłonność do

„Nie, kochany! Inny jest cel życia naszego. Mnie nie wyrządzisz krzywdy, ale sobie, kochany!“ A udowodnij mu w sposób łagodny a przekonywujący, że tak jest w istocie i że ani pszczoły ani w ogóle istoty, gromadnie żyjące, tak nie postępują. A trzeba to zrobić bez ironii i bez obelg, ale w sposób uprzejmy i nie dotkliwy dla duszy. A i nie tak, jak z katedry, lub by cię podziwiał ten, kto obok was stoi. Ale w cztery oczy, a gdyby kto inny był przytem...

Pamiętaj o tych dziewięciu radach głównych, a przyjmij je jakoby dary Muz. I zacznij raz być człowiekiem, dopóki jesteś przy życiu. A wystrzegać się należy zarówno gniewu, jak i pochlebstwa. I jedno i drugie bowiem jest niespółeczne i szkodliwe. A w chwili gniewu pamiętaj, że nie męska to rzecz gniew; owszem łagodność i uprzejmość, jak są bardziej ludzkie, tak i bardziej męskie. I tylko tu okazuje się siłę i nerwy i męskość, a nie w chwili gniewu i zniechęcenia. O ile bowiem jest co bardziej objawem równowagi, o tyle i siły. A jak smutek, tak i gniew jest objawem słabości. W obu bowiem tych wypadkach otrzymało się rany i uległo się im. A jeśli chcesz, przyjmij i dziesiąty dar od przewodnika Muz. Szalonem jest żądanie, by ludzie źli nie popełniali występków. Żąda się bowiem rzeczy niemożliwej. A zgodzić się na to, by wobec innych tak postępowali, a żądać, by wobec ciebie nie grzeszyli, byłoby niesłusznem i tyrańskiem.

19 Czterech przedewszystkiem drgnień woli trzeba się zawsze wystrzegać, a w razie zauważenia spowodzić je należy na drogę właściwą, tak mówiąc sobie w każdym wypadku: Ta myśl nie jest konieczną. To niweczy węzły społeczne. Tego nie mówisz z serca. A uważaj za rzecz zupełnie nieodpowiednią nie mówić z serca. Czwarte zaś jest to, z powodu którego sam sobie czynić będziesz gwałtowne wyrzuty; są to objawy pokonania i przeciężenia twej części bardziej boskiej przez twą część mniej szlachetną i śmiertelną, tj. przez ciało i jego grube rozkosze.

20 Twa część duchowa i ognista cała, ile jej tkwi w tobie, jakkolwiek z natury mają dążność do wznoszenia się w górę, przecież, ulegając urzędzeniu wszechświata, trzymają się tu masy cielesnej. A cała twa część ziemską i wilgotną, jakkolwiek dążą w dół, przecież sterczą ku górze i stoją w postawie niezgodnej z ich naturą. Tak też i pierwiastki ulegają woli całości i pozostają wbrew swej woli tam, gdzie je kiedyś ułożono, tak długo, aż się stamtąd ukaże znak do rozkładu. Czyż nie haniebne to, że tylko rozumna twa część jest nieposłuszna i ze stanowiska sobie wyznaczonego niezadowolona? A przecież nie zadaje się jej żadnego gwałtu, ale poleca się to tylko, co jest zgodne z jej naturą; a mimo to nie godzi się na to, lecz idzie drogą przeciwną. Skłonność bowiem do postępowania niesprawiedliwego, do rozpusty i gniewu i odczuwania przykrości i strachu

jest niczem innym, jak objawem oderwania się od natury. A woła, czując niezadowolenie z jakiegoś zdarzenia, opuszcza wtedy swoje stanowisko. Celem jej bowiem, przeznaczonym przez jej ustrój, jest zbożność i pobożność, niemniej jak sprawiedliwość. I te bowiem cnoty tkwią w pojęciu dążenia społecznego, a nawet ważniejsze są one, niż sprawiedliwość.

21 Kto nie ma jednego i tego samego zawsze celu w życiu, ten nie może być w całym życiu jednym i tymsamym. Nie wystarczy to, co powiedziano, jeżeli nie dodasz i tego, jaki to ma być cel ten. Jak bowiem nie wszyscy ludzie ten sam mają sąd o tem, co gdzieśkolwiek większość uważa za dobro, ale tylko o rzeczach pewnych, tj. o tych, które są ogólnie za dobre uznane: tak i cel należy sobie postawić społeczny i obywatelski. A kto skieruje ku niemu wszystkie swe dążenia, ten w całym swem postępowaniu zachowa jednostajność, a zatem i sam zawsze będzie tym samym.

22 Przypomnij sobie mysz wiejską i domową i jej strach i obawę.

23 Sokrates nazywał wierzenie tłumu Lamiami, strachem dla dzieci.

24 Lacedemończycy stawiali podczas uroczystości dla gości ławy w cieniu; a sami siadali, gdzie wypadło.

25 Sokrates tak się usprawiedliwiał przed Perdykasem z tego, że go nie odwiedza: „Nie odwiedzam cię, by nie zginąć pod ciężarem największej hańby,

tj. że nie mógłbym ci się za dobro otrzymane od-
płacić“.

- 26 W pismach Efezyjczyków był przepis, aby za-
wsze mieć w pamięci jednego ze starych miłośników
cnoty.
- 27 Pytagorejczycy polecali z rana popatrzeć ku nie-
bu, abyśmy sobie odświeżyli pamięć o tych istotach,
które zawsze w myśl tych samych praw i zawsze
w ten sam sposób dzieło swe czynią, i o ich po-
rządku i czystości i jasności. Żadna bowiem zasło-
na nie zasłania gwiazdy.
- 28 Jak wielkim był Sokrates, skórą przepasany,
gdy Ksantypa w jego płaszczu z domu wyszła!
Jak mądrze przemówił Sokrates do przyjaciół, którzy
ze wstydu się cofnęli, zobaczywszy go w takim stroju!
- 29 Nie przedtem zaczniesz innych uczyć pisania
i czytania, zanim się sam w tem nie wyćwiczysz.
A toż — i to o wiele więcej — w życiu.
- 30 Niewolnikiem jesteś — nie masz nic do mówienia.
31 A mnie rozradowało się miłe serce.
32 Lżyć będą cnotę, przykreimi mówiąc słowami.
33 Figi zimą szukać to szaleństwo. Tak samo też
pożądać dziecka, gdy to już niemożliwe.
- 34 Gdy się dziecko całuje, trzeba — mówił Epik-
tet — powiedzieć sobie w duszy: Jutro może um-
rze. — Zła to wróżba. — Nie jest to zła wróżba —
odpowiedział — ale oznaczenie pewnego objawu
działania natury. Toć i złą wróżbą byłoby wyrzec,
że zboże ścięto.

- 35 Grono niedojrzałe, dojrzałe, rodzenek — wszystko to zmiany — nie w nicość, ale w to, czym się teraz nie jest.
- 36 Niema rabusia wolnej woli — mówi Epiktet.
- 37 Na objawienie swej zgody trzeba — mówi tenże — znaleźć pewien stały sposób postępowania, a w swych dążeniach trzeba przestrzegać ostrożności, aby były obmyślane, społeczne i dostosowane do wartości sprawy. Zupełnie zaś wstrzymać się należy od pożądań i nie pragnąć niczego, co nie jest od nas zawisłe.
- 38 Nie rzeczy zwykłej tyczy się więc spór — mówi on — ale tego, czy się jest chorym umysłowo czy nie.
- 39 Sokrates pytał: Czego chcecie? Mieć dusze istot rozumnych czy nierozumnych? — Rozumnych. — Co za rozumnych? Zdrowych, czy chorych? — Zdrowych. — Czemuż się o to nie staracie? — Bo mamy. — Dla czegoż więc spieracie się i kłóćcie w niezgodzie?

KSIĘGA XII.

Wszystko to, do czego przyjść pragniesz po pewnym przeciągu czasu, możesz już mieć, jeżelibyś sam sobie tego nie skąpił. A to, gdy przeszłość całą na boku zostawisz, a przyszłość powierzysz opatrności, byleś tylko teraźniejszość skierował ku

zbożności i sprawiedliwości. Ku zbożności, abyś umi-
łował swe przeznaczenie. Natura ci je bowiem wy-
znaczyła, a ciebie jemu. Ku sprawiedliwości, byś
swobodnie i bez osłonki mówił prawdę, a postępo-
wał zgodnie z prawem i wartością spraw; by ci nie
była przeszkodą ani złość niczyja, ani sąd obcy ani
mowa, ani wrażenia ciała, które cię otacza (co wra-
żenie odbiera, to je zmiarkuje). Jeżeli więc, zwła-
szcza, że zdążasz ku schyłkowi, wszystko inne na
bok usunąwszy, wolę swą jedynie i pierwiastek boski
w tobie tkwiący czcią otoczysz, a obawiać się bę-
dziesz nie tego, że żyć kiedyś przestaniesz, ale żeś
jeszcze nie zaczął żyć według natury, będziesz
człowiekiem godnym świata — rodzica i przesta-
niesz być obcym w swej ojczyźnie i dziwić się co-
dziennym zdarzeniom, jakoby były niespodziewane,
i lgnąć do tego lub owego.

2 Bóg widzi wszystkie wole obnażone z okrywy
cielesnej, łupiny i nieczystości. Swym bowiem je-
dyńie rozumem obejmuje te tylko pierwiastki, które
z niego w te wole spłynęły i przelały się. A gdy się
i ty przyzwyczaisz to czynić, uwolnisz się od nieje-
dnej troski. Kto bowiem nie patrzy na ciało, które
go otacza, a tem mniej nie baczy na suknię, mie-
szkanie, sławę i na tym podobne ozdoby i urządzenie
sceny, czyż ten będzie czuł kiedy niepokój w duszy?

3 Trzy są twe części składowe: ciało, duch, ro-
zum. Z tych dwie pierwsze są twemi tak długo, jak
długo się o nie starać musisz, a jedynie trzecia jest

twoją bezwzględnie. A jeżeli oddzielisz od siebie tj. od swego umysłu wszystko to, co inni czynią lub mówią, albo coś sam uczynił i powiedział, i to, co cię niepokoi, jako przyszłość, i to, co z tobą jest związane, ale od wolnej woli niezawisłe, jako własność ciała, które cię otacza, i ducha z niem spójonego i to, co toczy nurt życia zewnątrz siebie płynący, tak by twa zdolność umysłowa wyjęta ze związku z tem, co jest z tobą związane przeznaczeniem wspólnem, czysta i niezawisła żyła w zakresie sobie samej, postępując sprawiedliwie i chcąc tego, co się dzieje, i mówiąca prawdę; jeżeli oddzielisz — powtarzam — od tej woli twojej to, co z nią jest związane na postawie współodczuwania, i przyszłość i przeszłość, a stworzysz z siebie to, czem jest Empedeklesowa „kula okrągła, dumna z ruchu kolistego“, a starać się będziesz jedynie o to życie, którem żyjesz tj. o teraźniejszość: będziesz mógł przeżyć resztę życia aż do śmierci bez niepokoju, szlachetnie a z miłością dla swego anioła-stróża.

- 4 Często się dziwił, jak to człowiek, który się więcej miłuje niż innych, swój sąd o sobie własny ceni mniej, niż sąd innych. Gdyby więc Bóg przystąpił do kogo lub nauczyciel rozumny i polecił mu nic w duszy nie pomyśleć i nie postanowić, czegoby i głośno nie objawił na zewnątrz, nie zdzierżyłby tego ani przez dzień jeden. O tyle więcej lękamy się bliźnich, co też oni o nas pomyślą, niż siebie samych.
- 5 Jakżeż bogowie, którzy wszystko urządzili pięk-

- 15 Swiatło lampy błyszczy, aż zgaśnie, a siły swej nie traci; a w tobie maż przedtem zgasnąć prawda, sprawiedliwość i roztropność?
- 16 Jeżeli ci ktoś dał sposobność do przypuszczenia, że zbłądził, spytaj się: Czyż ja wiem, że to błąd? A jeżeli nawet zbłądził, pomyśl sobie, że sam siebie ukarał i że podobny jest do tego, który sam sobie oczy rozszarpuje. — Kto nie chce, by człowiek zły zbłądził, jest podobny do tego, kto nie chce, by drzewo figowe tworzyło sok w figach lub by niemowlęta płakały, by koń nie rżał itp. inne objawy konieczne. Cóż bowiem ma zrobić, kto ma podobne usposobienie? Jeśli więc masz ochotę, sprostuj je.
- 17 Co nie przystoi, nie czyn tego; co nie jest prawdą, nie mów tego.
- 18 Twem dążeniem niech będzie zawsze we wszystkim rozważać, czem jest to, co stwarza w tobie wyobrażenie, ze względu na formę, materję, cel i czas, w którym będzie musiało przestać istnieć!
- 19 Odczyżże raz, że masz w sobie coś szlachetniejszego i bardziej boskiego niż to, co budzi namiętność, i wogóle rządzi tobą, jak maryonetką. Czem jest w tej chwili mój umysł? Czy go też nie wypełnia strach? Czy nie podejrzliwość? Czy nie żądza? Czy nie co innego w tym rodzaju? •
- 20 Po pierwsze nic na oślep i nic bez celu. Powtóre: Nic innego nie mieć na względzie, jak cel społeczny.
- 21 Wnet będziesz nikim nigdzie — nie będziesz ani niczem z tego, co teraz widzisz, ani żadnym

gotowiu: Co do postępowania, aby nigdy nie działać na oślep i nie inaczej, jakby postąpiła sama sprawiedliwość. Co do zdarzeń zewnętrznych, że albo są dziełem przypadku albo opatrności. A nie należy się gniewać ani na przypadek ani żalić na opatrność. Powtóre: Należy rozważać, jaką jest każda istota od jej poczęcia do chwili otrzymania duszy i od chwili, w której duszę otrzymała, do chwili, gdy ją oddaje, i z jakich części się składa i w jakie się rozkłada. Po trzecie: Gdybyś nagle w powietrze uniesiony mógł z góry popatrzeć na sprawy ludzkie i ich rozliczność, wiedz, że lekceważyłbyś je, przejrzawszy od razu cały obszar istot mieszkających w powietrzu i eterze i wiedz, że ilekroćbyś się mógł wznieść w górę, to samo zawsze widziałbyś równe co do kształtu i krótkie co do czasu. A te rze zy są podstawą dumy naszej!

25 Usuń z siebie sąd — a jesteś uratowany. A kto ci go wzbrania usunąć?

26 Jeżeli ci się co nie podoba, toś zapomniał o tem, że wszystko dzieje się w myśl wszechnatury i o tem, że błąd jest obcym, a prócz tego i o tem, że wszystko to, co się dzieje, tak samo zawsze się dzieło, dzieć będzie i dzisiaj wszędzie się dzieje. I o tem, jak wielkiem jest pokrewieństwo człowieka z całym rodzajem ludzkim. Nie jest to bowiem wspólność krwi lub nasienia, ale umysłu. Zapomniałeś zaś i o tem, że umysł każdego człowieka — to Bóg i że stamtąd wypłynął. I o tem, że nikt nie ma nic swe-

- szy! Jak mały to zakątek całej ziemi, po którym się czołgasz! Mając to wszystko na myśli, to tylko uważaj za ważne, byś działał zgodnie z kierunkiem natury, a znosił tak, jak z sobą przynosi wszechnatura.
- 33 Jaki użytek robi z siebie wola? Bo od tego wszystko zawisłe. A wszystko inne, czy zawisłe od twej woli wolnej czy niezawisłe, to martwica i dym.
- 34 Do pogardy śmierci to najbardziej pobudza, że nawet ci, którzy uważają rozkosz za dobro, a przykrość za zło, przecież nią gardzą.
- 35 Kto uważa za dobre jedynie to, co w porę przychodzi, komu jest obojętne, czy spełnił więcej czy mniej uczynków rozumnych, komu nie sprawia różnicy, czy patrzył na świat przez czas dłuższy, czy krótszy, — dla tego i śmierć nie straszna.
- 36 Byłeś człowiecze obywatelem tego oto wielkiego państwa. Cóż ci na tem zależy, czy lat 5 czy 50? Co się dzieje prawnie, to jest dla każdego stosowne. Cóż więc w tem straszego, jeżeli cię usuwa z granic państwa nie tyran, nie sędzia niesprawiedliwy, ale natura, która cię w nie wprowadziła? Tak, jak aktora usuwa ze sceny pretor, który go przyjął. „Alem nie odegrał pięciu aktów, tylko trzy”. Dobrze. Ale w życiu trzy akty tworzą sztukę całą. Całość bowiem wyznacza ten, kto przedtem zespół ułożył, a teraz rozpuszcza. Ty zaś ani w jednym ani w drugim udziału nie brałeś. Odejdź więc łagodnie. Łagodnym bowiem jest i ten, kto cię zwalnia.

PRZYPISY.

Księga I.

- Strona 1, ustęp 1. *Dziadkowi Werusowi — dobre wychowanie* i t. d. Należy dorozumieć się: *winieniem, zawdzięczam*. Autor ma na myśli dziadka swego Anniususa Verusa, senatora rzymskiego, trzykrotnego konsula, w którego domu się wychował.
- Str. 1, ust. 2. *Dobremu imieniu ojca* i t. d. Ojciec cesarza zwał się również Annius Verus, był pretorem, wcześniej odumarł syna, który go mało pamiętał.
- Str. 1, ust. 3. *Matce ducha pobożności* i t. d. Matka cesarza, Domitia Calvilla czy Lucilla, była córką senatora Calvisiusa Tullusa.
- Str. 1, ust. 4. *Pradziadowi* i t. d. Catilius Severus.
- Str. 1, ust. 5. *Wychowawcy — obojętność wobec wyścigów i zapasów*. Podczas widowisk cyrkowych i zapaśniczych nawet cesarze brali udział w zakładach. Marek Aureliusz powiada, że wychowawca jego zachęcał go raczej do spraw poważnych.
- Str. 1, ust. 5. *...i nieprzystępność dla potwarzy*. Za rządów rozmaitych cesarzy donosicielstwo przybrało olbrzymie rozmiary. Wielu ludzi czyniło sobie zeń istne rzemiosło. Marek Aureliusz odnosił się doń z najgłębszą pogardą.
- Str. 1, ust. 6. *Diognetus* uczył cesarza również sztuki malarzkiej. W ustępie tym i w dalszych autor wymienia wszystkich swych wychowawców i nauczycieli.
- Str. 1, ust. 6. *...hodowlą przepiórek...* Walki przepiórek były ulubionem widowiskiem Rzymian.
- Str. 2, ust. 6. *...helleński sposób życia...* Szkoła stoicka za-

- lecała hartowanie ciała, celem odporności wobec pokus zmysłowych.
- Str. 2, ust. 7. *Rusticus*, wybitny stoik.
- Str. 2, ust. 7. *Epiktet*, sławny stoik, ur. około 50 roku po Chrystusie. Jako niewolnik w Rzymie znosił srogość pana swego z istic stoickim spokojem. Później, jako wyzwoleniec, oddał się filozofii. Nie pisał nic. Nauki jego zebrał uczeń jego Arrianus.
- Str. 2, ust. 8. *Apollonius*, sławny stoik z Chalcis, którego Antoninus Pius powołał na nauczyciela Marka Aureliusza.
- Str. 3, ust. 9. *Sekstus*, filozof z Cheronei, wnuk Plutarcha
- Str. 3, ust. 10. *Aleksander*, uczony z Frygii. Jak z tego ustępu widać, gramatycy udzielali nietylko nauki języka, lecz i sztuki wymowy.
- Str. 4, ust. 11. *Fronton*, sławny mówca rzymski, dzięki cesarskiemu uczniowi swemu, został wyniesiony później na wysokie urzędy państwowe.
- Str. 4, ust. 13. *Katulus*, stoik.
- Str. 4, ust. 14. *Severus*, krewny Marka Aureliusza.
- Str. 4, ust. 14. *Thraseas Paetus*, zmuszony został przez cesarza Nerona do samobójstwa, a zięć jego *Helvidius* został wygnany. *Cato*, *Dion* i *Brutus* znani są z życiorysów Plutarcha. Wszyscy odznaczyli się jako stoicy.
- Str. 5, ust. 15. *Maksym*, *Claudius Maksimus*, stoik.
- Str. 5, ust. 16. *Ojciec łagodny był...* Antoninus Pius, przybrany ojciec i teść cesarza.
- Str. 8, ust. 16. *Suknie z Loryum* i t. d. *Lorium*, posiadłość wiejska, gdzie Antoninus wychował się, często bawił i w r. 161 umarł. *Lanuvium* i *Tusculum*, małe miejscowości pod Rzymem.
- Str. 8, ustę 16. *...w czasie choroby Maksyma...* Zobacz ustę 15.
- Str. 8, ust. 17. *...dobrą siostrę...* Zwała się *Annia Cornisicia*, Marek Aureliusz pozostawił jej całe ojcowe i matczyne dziedzictwo.

- Str. 9, ust. 17. *I zem takiego właśnie miał brata...* Jeśli autor ma na myśli swego przybranego brata L. Verusa to sąd o nim jest zbyt przychylny.
- Str. 9, ust. 17. *Że me dzieci nie bez zdolności...* Prócz kilku córek, miał trzech synów: Verusa, Commodusa i Antonina, z których pierwszy i ostatni wcześniej zmarli. Commodus, który był jego następcą, skutkiem złego towarzystwa nie poszedł za wzorem ojca.
- Str. 9, ust. 17. *...i zem się zanadto nie oddał retoryce i poezyi i innym naukom...* Stoicy uważali te sztuki za niegodne powagi i surowej miłości prawdy.
- Str. 10, art. 17. *...Apolloniusza, Rustyka i Maksyma...* Zobacz ust. 7, 8, 15.
- Str. 11, ust. 17. *Pisano wśród Kwadów nad Granem.* Pisano więc w obozie. Być może, że Marek Aureliusz sądził, iż nie powróci z wojny z Markomanami i chciał przeto wprzód jeszcze napisać testament dla syna. *Kwadowie* stanowili szczep germański, osiadły w dzisiejszej Morawii, na wschód od Markomanów. Granua — dziś Gran.

Księga II.

- Str. 11, ust. 1. *...z powodu braku rozeznania złego i dobrego...* twierdzenie stoików, wywodzące się od Zenona, że ludzie przeważnie są źli z głupoty.
- Str. 11, ust. 2. *Precz z książkami!* Antoninus był tak zajęty obowiązkami panującego, że musiał wyrzec się skłonności do czytania. Stoicy byli przeciwni czytaniu książek: Seneka powiada, że badanie samego siebie jest więcej warte od ślęczenia nad księgami.
- Str. 13, ust. 6. *...szczęścia swego szukasz w duszach ludzi innych.* Wedle nauki stoików winien człowiek żyć wedle natury i nie dbać o sąd cudzy.
- Str. 14, ust. 8. *...nieszczęśliwi, którzy nie śledzą z rozważą drgnięń duszy własnej.* Kto dba zawsze tylko o innych a nie o siebie, nie pozna siebie samego.

Str. 28, ust. 16. *Falaris*, osławiony tyran z Akragas na Sy-
cylii, zmarły 549 przed Chr. Nero, znany cesarz rzymski.

Księga IV.

Str. 36, ust. 23. „*O miłe miasto Kekropsa!*“ Kekrops zało-
życiel Aten. Słowa wyjęte z komedyi Arystofanesa. „*Mia-
sto Zeusa*“ — cały świat.

Str. 38, ust. 30. *Ten filozofuje, chociaż nie ma tuniki*. Mowa
o Cynikach.

Str. 39, ust. 32. *Camillus*, ocalił Rzym od Gallów. *Caeso
Fabius*, konsul. *Leonnatus*, wódz i przyjaciel Aleksandra
wielkiego.

Str. 42, ust. 38. *Helike* miasto w Achai, zapadło się podczas
trzęsienia ziemi. *Pompei* i *Herculanum*, pod Neapolem,
miasta zasypane popiołem podczas wybuchu Wezuwiusza
r. 79 po Chr.

Str. 44, ust. 50. *Kadykianus*, *Fabius*, *Julianus*, *Lepidus*, mę-
żowie, którzy doszli do bardzo sędziwego wieku.

Księga V.

Str. 49, ust. 9. *...jak ludzie chorzy na oczy do gąbki i jaja...*
Jaja były w starożytności lekarstwem na choroby oczu.

Księga VI.

Str. 61, ust. 13. *Ksenokrates*, uczeń Platona, później nastę-
pca jego w Akademii. Szczęśliwość pokładał w posiadaniu
cnoty. Choć dla prawości swej doznawał wysokiej
czci, zarzucał mu Krates pychę i udawanie.

Str. 69, ust. 36. *Atos*, góra w Macedonii.

Str. 70, ust. 42. *Chryssypp*, twierdził, że występki w świecie
uważać można za śmieszne miejsca w komedyi, które
same dla siebie nie mają wartości, przynależą jednak do
całości.

Str. 70, ust. 43. *Asklepios*, ciało niebieskie tej nazwy.

Str. 72, ust. 47. *Filistyon*, *Fojbos*, *Oryganion*, znani tylko za

czasów Marka Aureliusza. *Eudoksos* z Knidos, sławny astronom, uczeń i przyjaciel Platona. Ostatnie swe lata przeżył na szczycie wysokiej góry, by mieć zawsze przed oczyma gwiaździste niebo. *Hipparch*, zmarły 124 r. przed Chr. twórca astronomii naukowej i geografii matematycznej. *Archimedes*, który utracił życie przy zdobyciu Syrakuz. *Menippus*, cynik, uczeń Dyogenesa, także satyryk.

Księga VII.

- Str. 82, ust. 35. Z Platona Rzeczypospolitej.
 Str. 82, ust. 38, 39, 40. Z Eurypidesa.
 Str. 82, ust. 42. Z Arystofanesa.
 Str. 84, ust. 50, 51, 52. Z Eurypidesa.
 Str. 87, ust. 64. *Epikur*, twórca szkoły filozoficznej, ur. 341 przed Chr. koło Aten.
 Str. 88, ust. 66. *Telauges*, syn Pitagorasa, znany ze swej wstrzemięźliwości, lecz i nadmiernego zaniedbania swej powierzchowności.

Księga VIII.

- Str. 95, ust. 19. *I inni bogowie to samo*. Stoicy widzieli w gwiazdach żywe, boskie istoty.
 Str. 96, ust. 27. *Lucylla Verusa, potem Lucylla*. Należy dorozumieć się: *Lucylla* widziała śmierć *Werusa*, potem zmarła i *Lucylla* i t. d. *Lucylla*, córka Marka Aureliusza i żona jego współrządcy *Werusa*. *Maksym*, nauczyciel cesarza wspomniany w księdze I. *Faustyna*, żona cesarza. *Celer*, retor grecki, nauczyciel Marka Aureliusza. *Charaks*, filozof. *Eudajmon*, sławny astrolog.
 Str. 97, ust. 31. *Arejos*, filozof stoicki z Aleksandryi, nauczyciel Augusta.

Księga IX.

- Str. 111, ust. 9. ...*ogień elementarny*... Stoicy rozumieli przez to eter.

- Str. 115, ust. 27. *...za pośrednictwem snów...* Starożytni wierzyli, że podczas chorób bogowie objawiają im we śnie środki lecznicze.
- Str. 116, ust. 29. *Filip*, król Macedoński, ojciec Aleksandra. *Demetryusz* z Faleron, ur. 345 przed Chr., znakomity mowca, mąż stanu i filozof, przez pewien czas wielbiony przez Ateńczyków.

Księga X.

- Str. 127, ust. 10. *Z Sarmatami* (w dzisiejszej Polsce) prowadzili wówczas Rzymianie wojnę.
- Str. 130, 21. *„Lubi deszcz ziemia, lubi wysoki eter“* — z Eurypidesa.
- Str. 130, ust. 23. Gdziekolwiek pójdę, mówi Epiktet, wszędzie jest słońce, księżyc, gwiazdy, marzenia dla snu, ptaki i wszechobecność Boga.
- Str. 132, ust. 31. *Eufrates*, stoik. *Sylwanus*, również filozof. Inni wymienieni są mniej lub więcej znanymi filozofami. *Sewer*, nauczyciel Marka Aureliusza.
- 8tr. 135, ust. 34.
A liście — jedne — ku ziemi wiatr zmiata...
Takim jest ród ludzi.
 Iliada II. 146—149.
Jaki jest liści rodowód, zupełnie ten sam i u ludzi.
Liście albowiem na ziemię strącają wiatry, lecz lasy
Nowe puszczają pędy, gdy pora wiosenna powraca;
Tak pokolenia i ludzie, to rosną, to znów upadają.
 Przekład Pawła Popiela, Kraków. 1882.
- Str. 137, ust. 38. *...i narzędzi do niej dotworzonych.* Mowa o członkach ciała.

Księga XI.

- Str. 139, ust. 3. *...a nie przez proste zszeregowanie się z innymi.* Autor ma na myśli męczenników. Wielu chrześci-

- jan szukało z umysłu śmierci męczeńskiej, uważając ją za najpewniejszą drogę do szczęśliwości niebieskiej.
- Str. 139, ust. 6. *O, Kitajron!* Wykrzyk z Sofoklesa. Kitajron, góra w Beocyi, na której porzucony został okrutnie od losu ścigany Edyp. Pełen żalu, że uratowany został w dzieciństwie, woła w najgłębszym bólu: o Kitajron!
- Str. 142, ust. 12. *Do kuli podobna jest dusza.* Kula jako najdoskonalsza figura, uważana była często za obraz doskonałości.
- Str. 142, ust. 12. *Focyon*, na śmierć skazany, wypiwszy puhar trucizny, polecił swemu synowi, by nigdy nie myślał o zemście.
- Str. 143, ust. 15. *Niema nic brzydszego nad przyjaźń wilczą.* Wedle bajki Ezopa, zostały owce oszukane przez wilki udające przyjaźń. Wilczą nazywali Grecy tę przyjaźń która budziła podejrzenie.
- Str. 148, ust. 29. *Przypomnij sobie mysz wiejską i domową...* Mysz miejska nie przeleżała się tak, jak wiejska, szmeru, bo była doń przyzwyczajona. Lecz mysz wiejska odrzekła, że miłsze jej życie spokojne choć ubogie na wsi, niż wspaniałe lecz niespokojne i pełne trwogi w mieście.
- Str. 149, ust. 26. *W pismach Efezyjczyków...* Efezyjczycy — szkoła Heraklita.
- Str. 149, ust. 28. *Jak mądrze przemówił Sokrates...* że nie szata stanowi człowieka.
- Str. 149, ust. 31. *A mnie rozradowało się miłe serce...* Z Odyseji. IX. 413.
- Str. 149, ust. 32. Z Hezydya.

Księga XII.

- Str. 158, ust. 27. *Fabius Catullinus* i inni wymienieni w tym ustępie. żyli w wielkim zbytku.

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 75
Tel. 26-68-63



F

23.818



F

23.818